



Już w sprzedaży
premierowy
odmieniony
numer!

TEMAT NUMERU
WEŹ ODDECH

PSYCHOLOGIA
DLACZEGO
JESTEŚMY
ZAZDROŚNI?

Dziś z „Wyborczą”



Niewidzialny Turnicki Park Narodowy

W Polsce od ponad 20 lat nie powstał żaden park narodowy. Dziś o godz. 19 na Wyborcza.pl debata z przyrodnikami i działaczami Greenpeace'u o tym, jak powołać nowy – na Pogórzu Przemyskim, a w magazynie „Niewidzialny Park Narodowy” – dokładna mapa tego miejsca.

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



FOT. LUDOVIC MARIN/AP

Ukraina POCIĄG TRZECH LIDERÓW

Przywódcy Francji, Niemiec i Włoch przyjechali wczoraj rano do ukraińskiej stolicy nocnym pociągiem z Polski. Celem były rozmowy z prezydentem Wołodymyrem Zełenskim o unijnych aspiracjach Ukrainy. Ukraina podchodziła do tej wizyty z mieszkanką nadziei i obaw.

- Zachód ogłasza nowe dostawy broni dla Ukrainy ▶ 6
- Włączmy wolną Białoruś do koalicji antyputinowskiej – proponuje Paweł Kowal, poseł KO ▶ 12

Wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka

Rząd PiS uciszał sędziego Żurka

Polskie władze chciały zastraszyć sędziego Waldemara Żurka, który krytykował reformy sądownictwa – uznał wczoraj Trybunał w Strasburgu. I podkreślił, że obrona praworządności jest obowiązkiem sędziów

Łukasz Woźnicki

Trybunał po raz pierwszy wypowiedział się na temat sankcji, które spadły na polskiego sędziego krytykującego zmiany w sądach wprowadzane przez PiS. Uznał, że Polska naruszyła europejską konwencję praw człowieka. Art. 6, który gwarantuje prawo do sądu, i art. 10 zapewniający swobodę wyrażania opinii. Orzeczenie wydał siedmioosobowy skład ETPC. Naruszenie prawa do sądu stwierdził sześcioma głosami – przy jednym głosie sprzeciwu. W sprawie naruszania swobody wypowiedzi był jednomyślny.

Bezprawna „reforma”

Waldemar Żurek jest sędzią Sądu Okręgowego w Krakowie. Od lat angażuje się w obronę niezależności sądownictwa. Twarzą sędziowskiego oporu stał się, gdy był rzecznikiem

legalnej Krajowej Rady Sądownictwa protestującej przeciw zmianom godzącym w niezależność sądów.

Rada została rozwiązana przez PiS. Rzekomych przedstawicieli sędziów wybrał do Rady Sejm. Celem było upolitycznienie KRS – organu, który ma wpływ na obsadę wszystkich sądów w kraju. Odtąd KRS zaczęła pomagać PiS we wprowadzaniu zmian w sądach.

Żurek – usunięty z KRS prezydencką ustawą z 2017 r. – chciał zakwestionować przed sądem przedwczesne zakończenie swojej kadencji, ale nie miał takiej możliwości.

Wczorajszy wyrok potwierdził, że „reforma” KRS odbyła się z naruszeniem prawa. Nie istniała bowiem żadna procedura pozwalająca usunięty z Rady sędziom odwołać się od tej decyzji. ETPC orzekł, że skutkowało to „naruszeniem samej istoty prawa do sądu”.



FOT. JAKUB WŁÓDEK

• **Gdy sędzia Żurek zaangażował się w debatę na temat reform, zainteresowały się nim służby**

Podobny wyrok zapadł w marcu w sprawie sędziego NSA Jana Grzędy – również usuniętego z KRS. Rozstrzygnięta w czwartek sprawa była jednak o tyle odmienna, że Żurek zarzucał polskim władzom także naruszenie prawa do swobody wypowiedzi.

Mrożenie debaty

Trybunał uznał ten zarzut za słuszny. Gdy sędzia Żurek zaangażował się w debatę na temat „reform”, zainteresowały się nim służby bezpieczeństwa i organy podatkowe. Opis licznych działań podejmowanych przez państwo wobec sędziego znajdziemy w uzasadnieniu wyroku.

„Mając na uwadze kumulację środków podjętych przez władze,

wyduje się, że można je scharakteryzować jako strategię mającą na celu zastraszenie (lub nawet uciszenie) skarżącego w związku z poglądami, jakie wypowiedział w obronie praworządności” – podsumował Trybunał. Dodał, że kwestionowane środki niewątpliwie miały „efekt mrozący”. Musiały zniechęcać nie tylko skarżącego, lecz także innych sędziów do udziału w debacie.

Adw. Małgorzata Mączka-Pacholak, pełnomocniczka sędziego: – Trybunał zauważył, że prawo do wolności wypowiedzi sędziów w sprawach dotyczących wymiaru sprawiedliwości wręcz koresponduje z obowiązkiem zabierania przez nich głosu w obronie praworządności, gdy jest ona zagrożona.

Sprawa jest jedną z ponad stu podobnych – dotyczących różnych „reform” sądownictwa PiS – którymi zajmuje się Trybunał w Strasburgu. I siódmą rozstrzygniętą. We wszystkich ETPC stwierdzał, że Polska naruszyła konwencję praw człowieka.

ETPC przyznał sędziemu Żurkowi 15 tys. euro zadośćuczynienia, a także kolejne 10 tys. euro zwrotu kosztu postępowania. Wczorajszy wyrok nie jest ostateczny. Polski rząd może się od niego odwołać. ●

• **Więcej ▶ 9**

Agnieszka
Kublik

Wolne media zawadzają Kaczyńskiemu

Dziennikarstwo to publikowanie faktów, reszta to PR. Dla Kaczyńskiego jest na opak. Gotów jest poświęcić (cudzą) fortunę, by wolne media upodobniły się do pokornych.

To jedne z najważniejszych słów Jarosława Kaczyńskiego. Niezależne od jego władzy media w wywiadzie dla zależnej od jego władzy „Gazety Polskiej” porównał do mediów putinowskich i orzekł, że mu przeszkadzają w pracy: „Potężną kulą u nogi naszej debaty publicznej ciągle są media. Mamy totalną opozycję, wspieraną przez równie totalne media, które są w stanie tworzyć kontrrzeczywistość, w którą jednak ludzie wierzą. W Rosji media karmią ludzi przekazami niemającymi nic wspólnego z rzeczywistością, wręcz będącymi jej brutalnym i ordynarnym zaprzeczeniem, i u nas też są media, które działają

co najmniej podobnie”.

Które media „działają co najmniej podobnie”? Kaczyński nie mówi wprost, jak zwykle insynuuje. Gdyby to zrobił, w sądzie byłby bez szans.

Porównanie naszych wolnych mediów do putinowskiej propagandy (która dziś przypomina sytuację jak za najokropniejszych czasów ZSRR)

Kaczyński pożąda wolnych mediów, jest gotów poświęcić (cudzą) fortunę, by upodobniły się do mediów mu pokornych

jest obelżywe, ale dla Kaczyńskiego stanowi logiczny pretekst do podboju.

Co charakterystyczne, Kaczyński wypowiada te słowa w mediach, które działają właśnie w sposób przez niego opisany, tworzą „kontrrzeczywistość, w którą ludzie wierzą”. A przecież dziennikarstwo to publikowanie faktów, reszta to PR.

„Gazeta Polska” – co wiemy z corocznych raportów prof. Tadeusza Kowalskiego – należy do największych (wśród magazynów) beneficjentów reklam spółek skarbu państwa. Tu się produkuje kontrrzeczywistość. I jest to opłacalne zajęcie.

Podobnie się dzieje w TVP. Spółka Jacka Kurskiego za swoje kłamstwa (właśnie tworzenie kontrrzeczywistości) dostaje z budżetu co roku miliony – bez tych pieniędzy by nie przeżyła. Tyle Kaczyński płaci za to tworzenie kontrrzeczywistości, płaci z pieniędzy podatników.

Kaczyński pożąda wolnych mediów, jest gotów poświęcić (cudzą) fortunę, by upodobniły się do mediów mu pokornych.

Donald Tusk konstatował niedawno: „Sposób, w jaki wykorzystuje się dzisiaj media publiczne, przekształcając je w telewizję i radio już nawet nie rządowe, tylko partyjne, z niezwykle agresywną i upadlającą oponentów politycznych propagandą, to nie jest cios wymierzony tylko we mnie, ale w polską demokrację. Demokracja kończy się w sytuacji, gdy wszystkie zasoby państwa – w tym media publiczne, służby specjalne, prokuratura – są wykorzystywane przeciwko opozycji”.

Dla Kaczyńskiego tam się właśnie zaczyna. Nie demokracja rzecz jasna, ale zbawianie narodu. Ten cel uświęci wszystko? ●

Niemcy Boże Ciało na wodzie



FOT. MATTHIAS SCHRADER/AP

Urządzanie procesji Bożego Ciała kultywowane jest głównie w Polsce, ale zwyczaj ten przetrwał również w Bawarii. W Seehausen koło Murnau uczestnicy procesji wsiadają na łodzie i płyną po jeziorze Staffelsee. Wczoraj w trakcie tej procesji niebo się zachmurzyło i rozpętała się burza

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Stopa na minusie

-0,25

PROC.

Szwajcaria podniosła właśnie główną stopę procentową. Nadal jest ujemna, ale ten minus zmniejszył się z -0,75 do -0,25 proc. To pierwsza podwyżka stóp w tym kraju od 15 lat

Sara James 14-latką podbiła „America’s Got Talent”

Mam co do ciebie dobre przeczucie – powiedział Simon Cowell przed występem Sary James. Spełniło się: 14-letnia wokalistka z Polski dostała owację na stojąco, a najsurowszy juror nacisnął Złoty Guzik.

Sara James w przesłuchaniu do „America’s Got Talent” zaśpiewała piosenkę „Lovely” Billie Eilish. – Jest pełna emocji – tłumaczyła jurorom. – Mam nadzieję, że się wam spodoba.

To mało powiedziane. 14-letnia Polka od pierwszych wersów porwała widownię i jurorów, którzy zgłosili jej owację na stojąco. Pod wrażeniem był nawet Simon Cowell, zazwyczaj krytyczny twórca programu, weteran talent show od brytyjskiego i amerykańskiego „Idola” po „X-Factora”.

Widzowie też są pod wrażeniem opanowania i charyzmy dziewczynki.

Sara James w przesłuchaniach do „America’s Got Talent” wzięła udział już wiosną, ale odcinek z jej udziałem telewizja wyemitowała dopiero w połowie czerwca.



FOT. TRALE PATTON/NEC

James urodziła się w Słubicach, jej matka jest Polką, ojciec – Nigeryjczykiem. To po nim odziedziczyła talent muzyczny: John James jest wokalistą, znanym m.in. z programu „Bitwa na głosy”. Sara James też ma za sobą występy w polskiej telewizji – w ubiegłym roku zwyciężyła w programie „The Voice Kids”.

W tym samym roku została reprezentantką Polski w dziecięcej Eurowizji, gdzie z piosenką „Somebody” zajęła drugie miejsce. ●

Emilia Dłużewska

Andrzej rysuje



wyborcza.pl

andrzejrysuje.pl

Polska u bram Górnego Śląska



20 czerwca 1922 r. wojsko polskie wkroczyło na Górny Śląsk. W Polsce stawiano z tej okazji bramy triumfalne, w Niemczech opuszczono flagi, a wiele osób rzuciło się do wykupywania towarów w sklepach

► Jutro w „Ale Historia”

Dnia 12 kwietnia 2022 roku w wieku 87 lat zmarł



plk mgr inż.
Miroslaw Kowalczyk

Ukochany Mąż

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 czerwca o godzinie 10:00 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

O czym powiadamia pogrążona w głębokim smutku

żona

www.nekrologi.wyborcza.pl/34186400

ODESZLI.PL

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81

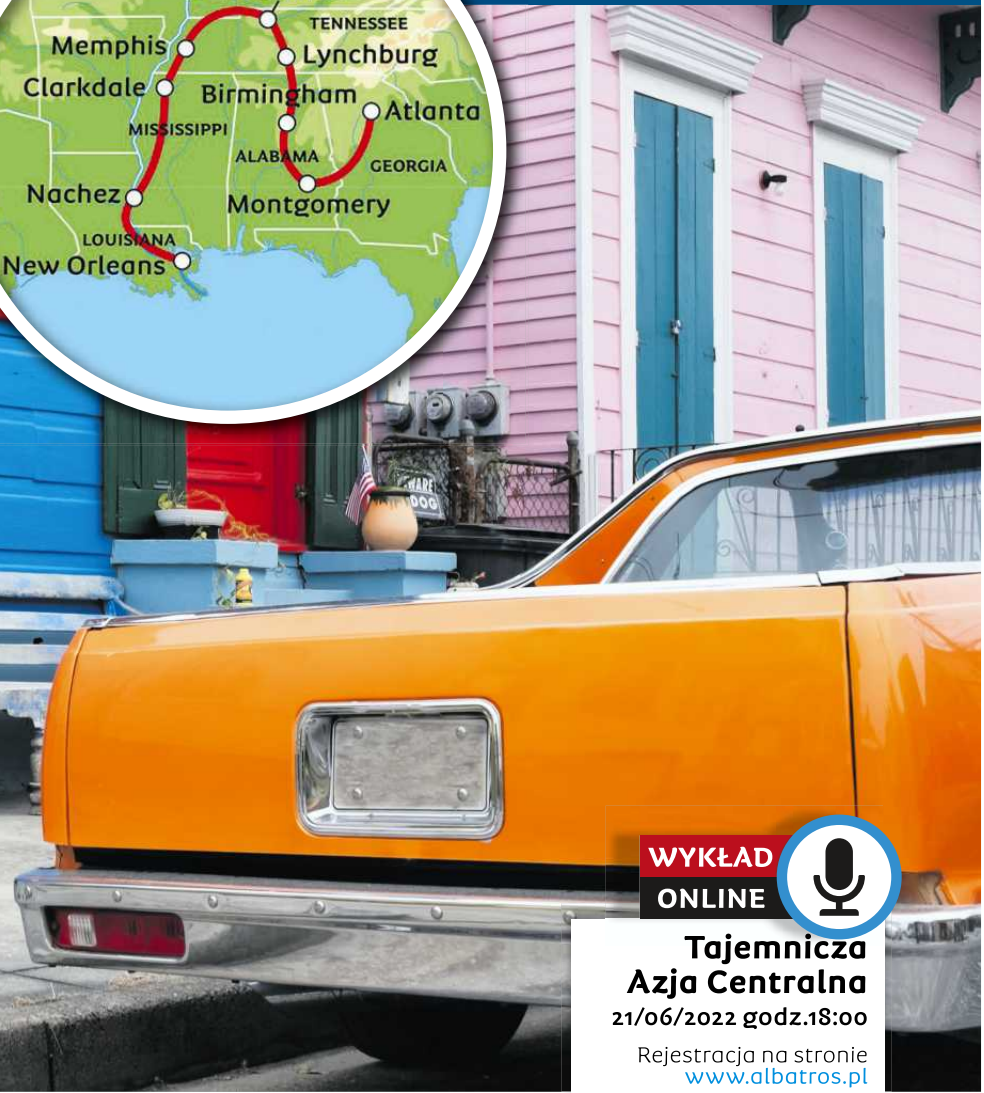
albatros.pl

USA w rytmie jazzu i country

Poznaj czar południowych stanów Ameryki – od Atlanty po Nowy Orlean, odwiedź Nashville – stolicę muzyki country i Memphis – miasto rodzinne Elvisa Presleya.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Atlanty. **Dz. 2** Atlanta. Zwiedzanie miasta, Statey Oaks oraz Muzeum Road to Tara. **Dz. 3** Atlanta – Montgomery – Birmingham. Zwiedzanie Montgomery. **Dz. 4** Birmingham – Lynchburg – Nashville. **Dz. 5** Nashville. Zwiedzanie miasta i Country Music Hall of Fame. **Dz. 6** Nashville – Memphis. Zwiedzanie Memphis i Sun Studios. **Dz. 7** Memphis. Graceland i czas wolny. **Dz. 8** Memphis – Clarksdale – Natchez. Muzeum Delta Blues oraz miasto Natchez. **Dz. 9** Natchez – plantacja Oak Alley – Nowy Orlean. **Dz. 10** Nowy Orlean. Spacer po French Quarter, jazzowy brunch i rejs po Missisipi. **Dz. 11** Nowy Orlean. Czas wolny. **Dz. 12** Nowy Orlean. Podróż powrotna. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 21/05, 01/10 2023 | od **15.498,-**



WYKŁAD ONLINE

Tajemnicza Azja Centralna
21/06/2022 godz.18:00

Rejestracja na stronie www.albatros.pl



Wielka grecka przygoda na Peloponezie

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa-Ateny. Krótkie zwiedzanie stolicy Grecji. Przejazd do Tolo. **Dz. 2** Tolo oraz historia wojny trojańskiej podczas wycieczki do Asini. **Dz. 3** Pierwsza stolica nowożytnej Grecji - Nafplio z zamkiem Palamidi. **Dz. 4** Wprowadzenie do historii Hellady i lekcja języka greckiego. **Dz. 5** Podróż przez historię Grecji, teatr w Epidauros i produkcja oliwy z oliwek. **Dz. 6** Dzień na łonie natury. Spacer na wzgórze otaczające Nafplio. **Dz. 7** Warsztaty kulinarne z kuchni greckiej. **Dz. 8** Dzień wolny, wieczorem nauka tradycyjnego tańca greckiego. **Dz. 9** Starożytne Mykeny i Lwia Brama. **Dz. 10** Możliwość wycieczki statkiem na pobliską wyspę. **Dz. 11** Dalszy ciąg historii Grecji oraz spacer po okolicy zakończony wspólnym piknikiem. **Dz. 12** Wycieczka fakultatywna do starożytnej Sparty i ruin bizantyjskiego miasta Mistra. **Dz. 13** Dzień do własnej dyspozycji. **Dz. 14** Małe wioski Arkadii z obiadem w lokalnej restauracji. **Dz. 15** Powrót do Warszawy.

15 dni | Wylot z Warszawy 02/11 2022

5.498,-

Viva Mexico!

Moc niezapomnianych wrażeń: świątynie i piramidy, piękna przyroda, urocze miasta kolonialne i unikalna kultura meksykańskich Indian: Azteków, Majów i Zapoteków.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Mexico City. **Dz. 2** Mexico City. Zwiedzanie miasta, Muzeum Antropologiczne i dom Fridy Kahlo. **Dz. 3** Przelot Mexico City – Villahermosa i przejazd do Palenque. **Dz. 4** Palenque i słynne ruiny miasta Majów. **Dz. 5** Palenque – San Cristóbal de las Casas. Krótki spacer po mieście. **Dz. 6** San Cristóbal de las Casas. Wizyta u indiańskich plemion Chamula i Zinacantan. **Dz. 7** San Cristóbal de las Casas – rejs w Kanionie Sumidero – Tehuantepec. **Dz. 8** Tehuantepec – destylarnia Mezcal - lokalne rękodzieło – Oaxaca. **Dz. 9** Oaxaca i kompleks świątynny na świętej górze Zapoteków Monte Albán. **Dz. 10** Oaxaca - Puebla. Spacer po urokliwym Starym Mieście wpisanym na listę UNESCO. **Dz. 11** Puebla – Mexico City. Zwiedzanie Teotihuacan – świętego miasta kultur prekolumbijskich. Powrót do Polski. **Dz. 12** Przylot do Polski.

12 dni | Wyloty z Warszawy 23/11 2022, 15/02 2023

od **8.998,-**

Muzyczny Sylwester w Lizbonie

Lizbona to miasto o niepowtarzalnym uroku, gdzie nostalgiczna muzyka fado przeplata się ze wspaniałymi zabytkami wpisanymi na listę UNESCO. Podczas naszego pobytu w Lizbonie zobaczymy jej najważniejsze dzielnice tj. Belém, Alfama i Baixa. Skosztujemy słynnych ciasteczek Pasteis de Belém i posłuchamy chwytającej za serca muzyki i fado.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Lizbony. **Dz. 2** Zwiedzanie Lizbony autokarem. Dzielnice Belém, Alfama, Baixa. Po południu czas wolny. **Dz. 3** Wycieczka do Sintry (dodatkowo płatna) lub czas wolny w Lizbonie. Wieczorem kolacja sylwestrowa. **Dz. 4** Spacer po Lizbonie z polskim pilotem. Wieczorem opcjonalnie koncert noworoczny (do potwierdzenia w późniejszym terminie, dodatkowo płatny). **Dz. 5** Przelot do Warszawy.

5 dni | Wylot z Warszawy 29/12 2022

4.198,-



Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW21

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Sondaż o wojnie w Ukrainie

Pokój ważniejszy od zwycięstwa?

Dla Europejczyków od zwycięstwa Ukrainy ważniejsze jest szybkie zakończenie kosztownej wojny – wskazują wyniki sondażu w dziesięciu krajach. Wyjątkiem jest Polska.

Marta Urzędowska

Autorzy sondażu przeprowadzonego dla Europejskiej Rady Spraw Zagranicznych (ECFR) spyтали 8 tys. mieszkańców Finlandii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Polski, Portugalii, Rumunii, Szwecji, Wielkiej Brytanii i Włoch, co sądzą o wojnie w Ukrainie.

Kraje zostały wybrane nieprzypadkowo. Polskę i Rumunię włączono jako położone najbliżej Ukrainy, tradycyjnie sceptyczne wobec Rosji. Francję, Niemcy i Włochy – bo to duże zachodnioeuropejskie kraje uznawane dotychczas za skłaniające się ku „rozumieniu racji Rosji”. Portugalię i Hiszpanię – jako przedstawicieli mniej zaangażowanego w relację z Moskwą południa Europy. Finlandię i Szwecję – bo z powodu inwazji chcą dziś dołączyć do NATO.

Badanie wykazało, że – jeśli spojrzeć na całą badaną grupę krajów – dla respondentów ważniejszy jest dziś koniec konfliktu niż pełne zwycięstwo Ukrainy. Europejczycy boją się, że konflikt podniesie im koszty życia i podbije ceny energii, co niepokoi ich bardziej niż sytuacja na ukraińskim froncie.

„W czasie pierwszych stu dni wojny europejska opinia publiczna umacniała polityczną reakcję Europy. Jednak nowy sondaż pokazuje, że rozjeżdżające się dziś preferencje społeczne mogą tę jedność osłabić” – ostrzegają autorzy opracowania wyników badania Mark Leonard, szef ECFR, i Ivan Krastev, szef Centrum Strategii Liberalnych w Sofii.

Analitycy podkreślają, że nadal we wszystkich badanych krajach Europejczycy chcą, żeby Ukraina wygrała, i są gotowi jej w tym pomóc – gospodarczo, wysyłając broń, wspierając członkostwo w UE czy przyjmując uchodźców. Tyle że jednocześnie wielu Europejczyków chce jak najszybszego zakończenia wojny – nawet jeśli nie oznacza to wygranej Kijowa.

Jedyni w „obozie sprawiedliwości”

Z przeprowadzonego między 28 kwietnia a 11 maja sondażu wynika, że rosyjska narracja dotycząca inwazji ma w Europie niewielką siłę przebicia – aż 73 proc. respondentów z całej Europy obwinia Rosję o wywołanie wojny. Najczęściej Moskwę obarczają winą mieszkańcy Finlandii (90 proc.), Wielkiej Brytanii (83 proc.), Polski i Szwecji (po 80 proc.). Nieco rza-

dziej respondenci z Włoch (56 proc.), Francji (62 proc.) i Niemiec (66 proc.).

Autorzy badania po analizie odpowiedzi respondentów podzielili ich na trzy grupy. Pierwsza – nazwana „zwolennikami pokoju” – to osoby, które chcą jak najszybszego zakończenia wojny, nawet jeśli oznaczałoby to straty terytorialne Ukrainy. Druga grupa – określona jako „zwolennicy sprawiedliwości” – oczekuje przede wszystkim zwycięstwa Ukraińców, najlepiej połączonego z ukaraniem Rosji. Trzecią grupę stanowią osoby lawirujące między tymi dwoma podejściami. Z jednej strony podzielają niechęć do Rosji, z drugiej – boją się eskalacji.

„Obóz pokoju” to aż 35 proc. wszystkich respondentów, podczas gdy „obóz sprawiedliwości” stanowi 22 proc. ankietowanych. Do „obozu niezdecydowanych” zaliczono 20 proc. wszystkich badanych.

Z dziesięciu badanych krajów „obóz sprawiedliwości” przeważa jedynie w Polsce – zaliczono tu do niego 41 proc. badanych, podczas gdy do „oboju pokoju” – zaledwie 16 proc. Na drugim biegunie są Włosi, gdzie do „oboju pokoju” zapisano 52 proc. respondentów, a „sprawiedliwości” – 16 proc.

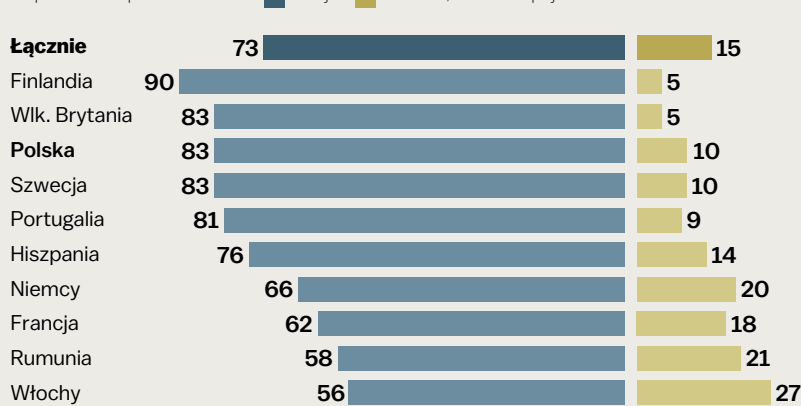
Autorzy raportu prezentującego wyniki sondażu Mark Leonard i Ivan Krastev zauważają, że „na wczesnych etapach wojny kraje środkowej i wschodniej Europy czuły, że ich radykalne podejście do Rosji jest usprawiedliwione”. „Jednak w kolejnej fazie, szczególnie jeśli obóz zwolenników pokoju będzie rozszerzał się na kolejne kraje członkowskie, może się okazać, że kraje takie jak Polska będą marginalizowane” – dodają. Radzą rządzącym, by poszukali „mostu między dwoma obozami, aby wzmocnić europejską jedność

• Proukraińska demonstracja w Paryżu, 5 marca FOT. FRANCOIS MORI/AP



Kto jest odpowiedzialny za wybuch wojny w Ukrainie?

Odpowiedzi w proc.

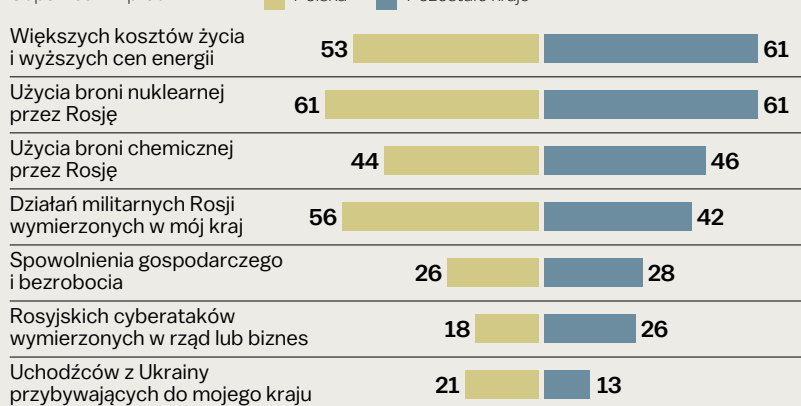


© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: DATAPRAXIS/YOUGOV/ECFR.EDU, MAJ 2022 R.

Czego boisz się najbardziej w związku z wojną w Ukrainie?

Odpowiedzi w proc.



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: DATAPRAXIS/YOUGOV/ECFR.EDU, MAJ 2022 R.

i uniknąć polaryzacji wewnątrz krajów i pomiędzy nimi”.

Autorzy podkreślają jednocześnie, że „obóz pokoju” wcale nie skupia przyjaciół Rosji. O ile zwolennicy sprawiedliwości uważają, że na wojnie najwięcej straci Moskwa, to respondenci opowiadający się za pokojem sądzą, że najbardziej stratni będą Ukraińcy. Może to, zdaniem analityków, oznaczać, że właśnie dlatego chcą, by wojna jak najszybciej się skończyła – żeby nie przedłużać cierpienia mieszkańców Ukrainy.

Więcej na wojsko

Polska wyróżnia się na tle innych badanych krajów podejściem do wielu związanych z wojną aspektów życia. Najwię-

cej respondentów udzieliło tu twierdzącej odpowiedzi na pytanie, czy w świetle wojny w Ukrainie kraj powinien zwiększyć wydatki na obronność (52 proc. odpowiedzi twierdzących wobec 21 proc. odpowiedzi „nie”). Najmniej skłonne do wzmacniania obronności jest europejskie Południe – Włochy (14 proc. odpowiedzi „tak”, 63 proc. „nie”), Portugalia (21 proc. do 45 proc.) i Hiszpania (23 proc. do 51 proc.). Zrozumienie dla potrzeby obronności przejawiają, oprócz Polaków, także mieszkańcy Szwecji i Finlandii oraz Niemiec.

Różnice między krajami widać też przy pytaniu, co najbardziej martwi respondentów w związku z wojną w Ukrainie (można było wskazać trzy obawy). Wśród możliwych odpowiedzi respondenci z ca-

W czasie pierwszych stu dni wojny europejska opinia publiczna umacniała ostrą polityczną reakcję UE. Jednak rozjeżdżające się dziś poglądy Europejczyków na wojnę mogą tę jedność osłabić

IVAN KRASTEV
politolog

Sondaż o wojnie w Ukrainie



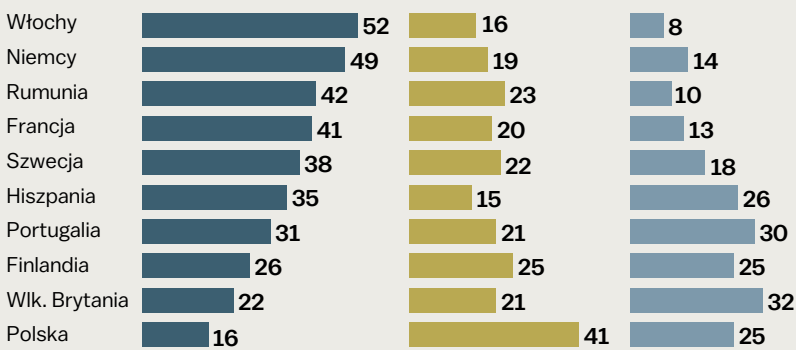
Zwolennicy różnych rozwiązań wojny Rosji z Ukrainą

Odpowiedzi w proc.

Zwolennicy pokoju kosztem
ustępstw na rzecz Rosji

Zwolennicy sprawiedliwości
rozumianej jako porażka Rosji

Zwolennicy pokoju
popierający sankcje



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: DATAPRAXIS/YOUGOV/ECFR.EDU, MAJ 2022 R.

Jeśli obóz „zwolenników pokoju” – choć wcale nie skupia przyjaciół Rosji - będzie się rozszerzał, może się okazać, że kraje takie jak Polska będą marginalizowane

MARK LEONARD
szef ECFR

lejącej Europy najczęściej wskazywali dwa lęki – zagrożenie wojną nuklearną i wzrost kosztów życia oraz cen energii (po 61 proc. wskazań). Ta pierwsza obawa najmocniej widoczna jest w krajach najbardziej od Rosji oddalonych – Portugalii (69 proc.), Hiszpanii (67 proc.) i Wielkiej Brytanii (64 proc.). Polska jest tu w środku stawki (61 proc.), niemal równie mocno obawiamy się natomiast możliwości akcji militarnej ze strony Rosji wymierzonej w nasz kraj (56 proc.). Te obawy dzielą kraje graniczące z Rosją bądź Ukrainą – Finlandia (64 proc.) i Rumunia (54 proc.) – oraz aspirująca do NATO Szwecja (53 proc.). W Europie Zachodniej bezpośredniego zagrożenia wojną mieszkańcy nie odczuwają (23-42 proc. wskazań).

Na Zachodzie wśród respondentów na pierwszy plan wysuwa się więc zagrożenie związane ze wzrostem kosztów życia. Na czoło wysuwa się tu Portugalia (69 proc. wskazań), następnie mniej

sca zajmują Włochy, Francja i Hiszpania (61-64 proc.). Te obawy z kolei w znacznie mniejszym stopniu dzielą kraje położone blisko strefy wojny – Szwecja (49 proc.), Polska (53 proc.) i Rumunia (54 proc.).

Za stosunkowo niewielki problem uważają mieszkańcy Europy kwestię rozlokowania i przyjęcia uchodźców z Ukrainy. Na pierwszym miejscu pod względem wskazań znalazła się tu Polska, przyjmująca najliczniejszą grupę uchodźców, ale opcję tę wybrało zaledwie 21 proc. respondentów.

„Obóz pokoju” nie chce zrywać z Rosją

Autorzy badania spytali też Europejczyków, czy uważają, że ich rządy poświęcają wojnie w Ukrainie zbyt wiele uwagi. Tak sądzi połowa przedstawicieli „obozu pokoju” i tylko 38 proc. tych, którym bardziej zależy na sprawiedliwości niż na

szybkim zakończeniu konfliktu. W żadnym kraju nie pojawiła się znacząca grupa osób uważających zaangażowanie swojego kraju jako niewystarczające (największy odsetek takich wskazań pojawił się w Niemczech – 7 proc.), najczęściej opinii, że kraj robi w sprawie wojny zbyt dużo, wskazano natomiast w sąsiadujących z Ukrainą Rumunii (58 proc. wskazań) i Polsce (52 proc.).

We wszystkich przebadanych krajach większość respondentów jest za ograniczaniem relacji z Rosją, jednak także tutaj widać wyraźne różnice między „obozem sprawiedliwości” i „obozem pokoju”. W tym pierwszym aż 83 proc. jest za rezygnacją z wszelkich stosunków gospodarczych, 74 proc. – również kulturalnych, a 70 proc. – nawet za zerwaniem relacji dyplomatycznych. Z kolei w krajach, gdzie mieszkańcom najważniejszy wydaje się pokój, za zerwaniem stosunków gospodarczych jest tylko połowa

respondentów, kulturalnych – 42 proc., a dyplomatycznych – 40 proc.

Europejczyki chcą ograniczenia zależności od rosyjskiej energii – w sumie w całej grupie dziesięciu krajów za takim rozwiązaniem jest 58 proc. badanych, co może sugerować, że europejskie społeczeństwa wsparłyby kolejną rundę unijnych sankcji na Rosję, w tym embargo na ropę.

Podobne położenie, różna ocena

Autorzy sondażu zwracają uwagę, że badanie wyraźnie pokazało różnice między podejściem do wojny mieszkańców krajów, które, jak się wydaje – z racji położenia czy historii – są dziś w podobnej sytuacji.

Podają przykład Polski i Rumunii, które leżą stosunkowo blisko frontu, goszczą najwięcej ukraińskich uchodźców i historycznie traktują Rosję podejrzliwie albo wrogo. Tymczasem z sondażu wynika, że podejście mieszkańców obu krajów do wojny jest bardzo różne.

W Polsce aż 83 proc. respondentów obwinia o wybuch wojny Rosję, podczas gdy w Rumunii Rosjan za winowajców uważa jedynie 58 proc. Podobnie aż 74 proc. Polaków uważa, że to Moskwa jest największą przeszkodą dla pokoju, podczas gdy podobny pogląd reprezentuje tylko 42 proc. Rumunów.

Oba kraje różnią się też mocno, jeśli chodzi o odsetek zwolenników szybkiego zawarcia pokoju bez oglądania się na ukraińskie straty albo pełnego zwycięstwa Ukrainy i ukarania Rosji. O ile w Polsce aż 41 proc. należy do „obozu sprawiedliwości”, a tylko 16 proc. – do „obozu pokoju”, o tyle w Rumunii wyraźnie dominują zwolennicy jak najszybszego zakończenia wojny (42 proc.). A podczas gdy aż 77 proc. Polaków chce gospodarczego zerwania z Rosją, a 71 proc. – zerwania też stosunków dyplomatycznych, w Rumunii chce tego znacznie mniej mieszkańców – za zerwaniem relacji gospodarczych jest 45 proc. badanych, a dyplomatycznych – zaledwie 39 proc.

Mieszkańcy Rumunii wydają się też znacznie mniej solidarni z Ukrainą niż Polacy. W Polsce aż 71 proc. respondentów chce wspierać Ukraińców gospodarczo, a 78 proc. jest za wysłaniem im większej ilości broni. W Rumunii za wsparciem gospodarczym jest tylko 54 proc., a za wysłaniem broni – 46 proc. ●

wyborcza.pl

Więcej na
Wyborcza.pl

organizatorzy | organisers:

sponsorzy | sponsors:

Wschód Kultury - Inne Brzmienia

7-10.07.2022 | Lublin | wstęp wolny

line-up: innebrzmienia.eu

Przywódcy w Kijowie

Emmanuel Macron, Olaf Scholz i Mario Draghi przyjechali wczoraj do ukraińskiej stolicy nocnym pociągiem z Polski. Celem były rozmowy z prezydentem Wołodymyrem Zelenskim o unijnych aspiracjach Ukrainy.

Maciej Czarnecki

Zelenski podjął w czwartek w Kijowie przywódców krajów, które Ukraińcy dotąd mocno krytykowali za niewystarczające wsparcie. Dotyczy to zwłaszcza Francji i Niemiec.

W ostatnich tygodniach prezydent Emmanuel Macron i kanclerz Olaf Scholz wydzwaniali do Władimira Putina, próbując nakłonić go do pokoju, mimo że Ukraińcy podkreślali, że za grosz nie można mu ufać i jedynym sposobem na zakończenie agresji będzie jej odparcie militarne. Macron sugerował kilkakrotnie, że nie można „upokorzyć Rosji”. Scholz obiecał Ukrainie ciężkie uzbrojenie, ale jego przekazywanie się ślimaczy.

Kijów z nadziejami i obawami

Ukraina podchodziła do tej wizyty z mieszaną nadziei i obaw. Nadzieje wynikają z faktu, że do Kijowa przybywają najważniejsi europejscy gracze, co już samo w sobie stanowi pewien symbol, a rozmowy twarzą w twarz rodzą szanse na ważne deklaracje. Zwłaszcza że spotkanie z prezydentem Zelenskim nastąpiło ledwie dzień przed rekomendacją Komisji Europejskiej w kwestii statusu kandydata do UE dla Ukrainy. Zelenski namawiał gości do zwiększenia dostaw broni i kolejnych sankcji wobec Rosji.

Natomiast obawy zasygnalizował w tym tygodniu doradca Zelenskiego Ołeksij Arestowycz w wywiadzie dla niemieckiego dziennika „Bild”: powiedział mianowicie, że obawia się, iż Macron, Scholz i premier Włoch Mario Draghi będą wywierać presję na Kijów, by zaakceptował porozumienie pokojowe korzystne dla Putina.

– Powiedzą, że musimy zakończyć wojnę, która powoduje problemy żywnościowe i gospodarcze, że trzeba ocalić twarz Putina – wypalił Arestowycz.

Draghi powiedział jednak we wtorek, że wprawdzie rozmowy pokojowe powinny rozpocząć się tak szybko, jak to możliwe, ale „na warunkach, które będą do zaakceptowania dla Ukrainy”.

„Droga Ukrainy do UE zajmie lata”

Macron stwierdził w środę podczas wizyty w Rumunii, że Europa powinna wysłać „czytelny polityczny sygnał dla Ukrainy i jej mieszkańców, którzy stawiają heroiczny opór” rosyjskiej agresji. Nie wiadomo, co to dokładnie znaczy. W maju Macron ocenił, że proces przyjmowania Ukrainy do UE najprawdopodobniej zajmie lata, a nawet dekady.

Kijów zgłosił swoją akcesję w lutym, cztery dni po rosyjskiej inwazji. Podczas kwietniowej wizyty w Kijowie szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen zapowiedziała przyspieszenie wydania opinii KE w sprawie ukraińskiego wniosku. Nie jest jednak tajemnicą, że w łonie UE istnieją poważne różnice w sprawie ukraińskiego członkostwa.

Status kandydata do UE mają obecnie Albania, Macedonia Północna, Czarnogóra, Serbia i Turcja. O jego uzyskanie zabiegają ponadto Kosowo oraz Bośnia i Hercegowina.

Jeśli chodzi o wojnę, Paryż zapewnił, że opowiada się za odzyskaniem przez Ukrainę „integralności terytorialnej wszystkich terytoriów podbitych przez Rosjan, w tym Krymu”.

Macron w Irpinu: „Miasto doświadczone barbarzyństwem”

Zachodni politycy przybyli do Kijowa rano, po nocy spędzonej w pociągu znad polsko-

► **Przywódcy Francji, Niemiec i Włoch na spotkaniu z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zelenskim w Pałacu Maryńskim w Kijowie**

FOT. LUDOVIC MARIN/AP / AP



-ukraińskiej granicy. Na zdjęciach publikowanych przez AFP widać, jak witają się na dworcu kolejowym w Kijowie z wicepremier Ukrainy Iryną Wereszczuk, opuszczając gmach w zbrojnej obstawie, a następnie przybywają do hotelu.

Przed południem przywódcy odwiedzili położony pod Kijowem Irpiń, gdzie zasadzające się na stolicę rosyjskie wojska dopuszczały się zbrodni wojennych.

– To heroiczne miasto, doświadczone barbarzyństwem – powiedział reporterom Macron.

Zapytany o swoje wcześniejsze słowa, że nie można „upokorzyć” Rosji, odparł: – Francja od pierwszego dnia wojny stoi przy Ukrainie. Stoimy przy Ukraińcach bez żadnych niejasności. Ukraina musi wygrać.

W spotkaniu z Zelenskim brał udział również prezydent Rumunii Klaus Iohannis.

Jak informuje na Twitterze korespondent BBC Nick Beake, w czasie, gdy przywódcy zjawili się w mieście, zaczęły wyc syreny alarmowe. „To zwykła rzecz w stolicy, ale na

pewno przypomina Macronowi, Scholzowi i Draghiemu, że przybyli do kraju ogarniętego wojną”, napisał Beake.

Macron: Popieramy status kandydata do UE dla Ukrainy

Po spotkaniu z prezydentem Ukrainy Macron zadeklarował na wspólnej konferencji prasowej: „Wszyscy czterej popieramy natychmiastowe przyznanie Ukrainie statusu kandydata do UE”. Poinformował też, że Francja przekaze Ukraińcom kolejnych sześć haubic samobieżnych CAESAR.

Scholz zapewnił, że Ukraina należy do europejskiej rodziny i Berlin będzie ją wspierał tak długo, jak będzie potrzeba. Potwierdził, że Niemcy są za otwarciem Ukrainie drzwi do UE.

– Ukraiński naród każdego dnia broni wartości demokracji i wolności, które stanowią podstawę europejskiego projektu, naszego projektu. Nie możemy opóźniać tego procesu – przekonywał Draghi.

Zelenski przyznał, że ma świadomość, iż akcesja to długi proces, a nie jeden krok. Wizytę zachodnich przywódców w Kijowie nazwał „historyczną”.

Moskwa reaguje szyderstwem: „Fani żab, pasztetowej i spaghetti”

Podczas czwartkowego briefingu rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow powiedział, że zachodni przywódcy powinni wykorzystać swoją rozmowę z Zelenskim, by „spojrzeć na sprawę realistycznie”.

– Chciałbym mieć nadzieję, że przywódcy tych trzech krajów skupią się nie tylko na pompowaniu uzbrojenia do Ukrainy – powiedział Pieskow i dodał, że „byłoby to całkowicie bezużyteczne i tylko dalej szkodziło temu krajowi”.

Natomiast były prezydent Dmitrij Miedwiediew, zamiast szafować groźbami, jak ostatnio ma w zwyczaju, tym razem zareagował drwiną. Oceniał na Twitterze, że wizyta w Kijowie „europejskich fanów żab, pasztetowej i spaghetti” nie będzie miała żadnego znaczenia. ●

Zachód ogłasza kolejne dostawy broni dla Ukrainy

Nowa transza od USA o wartości 1 mld dol.

O k. 50 krajów wspierających Ukrainę drugi dzień obraduje w Brukseli nad zwiększeniem pomocy wojskowej. W nowej transzy ogłoszonej przez Stany Zjednoczone są m.in. haubice, pociski do himarsów i po raz pierwszy pociski antyokrętowe Harpoon.

Nowe transporty broni dla Ukraińców zapowiedział w środę prezydent Joe Biden po rozmowie z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zelenskim.

Ten ostatni dzień wcześniej apelował do Zachodu o uzbrojenie, w tym wzmocnienie ukraińskiej obrony powietrznej. Tłumaczył, że jego wojskowym udaje się zestrzeliwać niektóre rakiety odpalane przez Rosjan w stronę ukraińskich miast i że Rosja ma coraz mniej nowoczesnych, precyzyjnych pocisków, ale Kijów nadal bar-

dzo potrzebuje wsparcia. Zwrócił też uwagę na „bolesne straty” w Donbasie.

W ogłoszonym przez Białą Dom pakiecie o wartości 1 mld dol. znalazły się po raz pierwszy dwie amerykańskie wyrzutnie pocisków przeciwokrętowych Harpoon (wcześniej dostarczała je Ukraińcom Dania; Ukraina posiada też własne pociski przeciwokrętowe Neptun, które zniszczyły krążownik „Moskwa”).

Jak zapowiedział przebywający w Brukseli szef Pentagonu Lloyd Austin, Amerykanie zapewnią też więcej pocisków dla przekazywanych Ukrainie wyrzutni rakietowych HIMARS. Ukraińcy dostaną ponadto 18 kolejnych haubic M777, 36 tys. sztuk amunicji artyleryjskiej 155 mm oraz tysiące zestawów bezpiecznej komunikacji radiowej.

Ponadto USA przekazaą Ukrainie pomoc humanitarną o wartości 225 mln dol., w tym leki, żywność i pieniądze dla rodzin na zakup niezbędnych towarów.

– Kiedy uczestniczysz w wojnie, nigdy nie dostajesz wystarczająco dużo i wystarczająco szybko. Ale ciężko pracujemy, by robić wszystko, co możliwe – i dalej będziemy poruszać niebo i ziemię, by zapewnić Ukraińcom zdolności wojskowe, których potrzebują – powiedział Austin.

To odpowiedź na krytykę ze strony niektórych komentatorów i polityków w Kongresie, że Zachód zbroi Ukrainę zbyt wolno.

Amerykański sekretarz obrony kolejny raz przewodniczył obradom nieformalnej koalicji państw wspierających

Ukrainę. Odbywają się w środę i czwartek w Brukseli, a uczestniczą w nich przedstawiciele ok. 50 krajów – to rekord.

Pierwsze takie spotkanie odbyło się w kwietniu w amerykańskiej bazie w Ramstein w Niemczech, a kolejne w maju było zdalne. Nowe transporty dla Ukrainy zadeklarowało wtedy ok. 20 krajów.

Są już pierwsze konkrety z obecnych obrad. Austin dziękował Niemcom, którzy ogłosili przekazanie trzech wyrzutni rakietowych MLRS wraz z pociskami, oraz Słowacji, która przekaże Ukraińcom „znaczłą liczbę” śmigłowców i amunicji rakietowej. – Rozmawialiśmy też o ważnych nowych dostawach artylerii od wielu krajów, w tym Kanady, Polski i Holandii – poinformował szef Pentagonu. ●

Maciej Czarnecki

Zachodnie sankcje na Rosję

Uderzanie w rosyjskie „monogorody”

„Monogorody” to typowe dla rosyjskiej prowincji miasta zależne od jednej fabryki. Kiedy jedyny pracodawca staje, sytuacja mieszkańców robi się tragiczna – i rodzi się masowy protest

Radziwinowicz



Zły los zawitał do 56-tysięcznego Tichwina. A przecież ludziom z tego miasteczka w obwodzie leningradzkim wiodło się ostatnio całkiem dobrze. Dziesięć lat temu Wspólna Spółka Wagonowa razem z amerykańskim Wabtec Corporation, sprowadziwszy najnowsze maszyny i nakupiwszy najnowszych technologii, postawiły tu w szczerym polu Tichwińską Fabrykę Wagonów. To dało 11 tys. miejsc znakomicie opłacanej pracy.

A potem jeszcze do Tichwina przyszła Ikea, zatrudniająca w swojej fabryce tysiąc robotników i gwarantująca zajęcie kooperantom.

Slowem, jak mawiał Stalin, „życie stało się lepsze, życie stało się weselsze”, co sprawiło chociażby, że ceny mieszkań w Tichwinie wleciały wysoko.

...

Ale przyszły sankcje. Telewizja kremłowska na okrągło trąbi, że Zachód – próbując ukarać Moskwę za jej „humanitarną” misję w Ukrainie – tylko sam sobie strzela w kolano, łada moment doprowadzi do buntu swoje głodujące i zamarzające masy, które dziś mogą sobie pozwolić na prysznic raz na cztery dni i to tylko przez cztery minuty. A Rosjanie są tak wielcy, odporni i mężni, że – zgodnie z ludowym powiedzeniem – „morze im sięga tylko do kolan”, więc restrykcje wyjdą im jedynie na zdrowie.

Akurat w Tichwinie wychodzą bokiem. Przez zachodnie embargo ich fabryka nie ma łożysk, a bez nich 18,5 tys. wagonów towarowych, jakie powstać tu powinny przez rok, nigdzie nie pojedzie.

Dziennik „Kommiersant” kilka dni temu zrobił remanent rosyjskiego rynku łożysk. Wyszło na to, że to, co daje przemysł rodzinny, nie wystarczy nawet na bieżące remontowanie tego, co już się toczy po długich torach wielkiej Rosji. Nadzieja w imporcie z Chin. Ale Chińczyk, choć dziś Rosjaninowi „brat na wieki”, nie kwapi się z odsieczą, bo sam się boi sankcji wtórnych.

Tychwińska Fabryka Wagonów stoi. Załoga dostaje dwie trzecie staw-



• **AwtoWAZ-em w Togliatti szarpią konwulsje. Potężna fabryka (36 tys. pracowników) nie ma sprowadzanych z zagranicy komponentów i stoi praktycznie od lutego** FOT. YURI KADOBNOV/AFP/EAST NEWS

ki podstawowej i na razie, póki lato, uprawia ogrody.

Na domiar złego Ikea też stoi. Na razie (do sierpnia) płaci swoim ludziom. Marny jest los kooperantów meblowego giganta, przede wszystkim tych, którzy dostarczali mu drewno. Nie sprzedali tego, co wycieli zimą dla szwedzkiej korporacji, a teraz w lasach błoto i wywieźć tego nie ma jak.

...

Prof. Natalia Zubarewicz, specjalista od geografii ekonomicznej Rosji, ostrzega, że w największych opalach znalazły się regiony, gdzie wcześniej rozkwitał przemysł samochodowy.

W obwodach kaliningradzkim, kaluskim czy samarskim regionalny PKB już zmniejszył się o jedną piątą.

W Kaliningradzie miejscowy Avto-tor, gdzie składano między innymi

■ **Na utrzymywanie fikcyjnego zatrudnienia państwo daje gubernatorom i fabrykantom sporo pieniędzy, wciąż licząc, że Zachód szybko się wycofa z sankcji i objęte nimi branże przemysłu staną na nogi**

BMW (miejscowe władze chwaliły się Putinowi, że „lepsze niż niemieckie”), po „czasowym” zamknięciu produkcji jeszcze w początkach maja proponował pracownikom po 10 arów zarobionej ziemi i sadzeniaki. Monterzy, otrzymujący teraz tradycyjnie dwie trzecie stawki podstawowej, mają więc zajęcie przy zbieraniu stonki.

W Kałudze stanęły zakłady Volkswagena. Niemcy płacą robotnikom, ale tak będzie tylko do sierpnia.

...

AwtoWAZ-em w Togliatti (obwód samarski) szarpią konwulsje. Potężna fabryka (36 tys. pracowników) nie ma sprowadzanych z zagranicy komponentów i stoi praktycznie od lutego.

Kilka dni temu chwilowo uruchomiła taśmę produkcyjną, wytwarzając osobliwą wersję Łady Granta. Auto wyróżnia się tym, czego nie ma. A nie ma: ABS, poduszek powietrznych, mocowania fotelika dla dziecka, elektrycznych podnośników szyb itd., itp. Ostatnio rząd pozwolił, by auta produkowane w Rosji spełniały normy ekologiczne z roku 1988.

Ale nawet z wytwarzaniem pojazdu na poziomie technologicznym późnego trabanta AwtoWAZ sobie nie radzi, taśma po dwóch dniach stanęła.

...

Władze Rosji do perfekcji doprowadziły sztukę maskowania problemów

z miejscami pracy, bo bardzo boją się ich skutków.

W czasie kryzysu w 2009 r. magnat aluminiowy Oleg Deripaska zamknął swoją zupełnie mu niepotrzebną i przynoszącą spore straty fabrykę w Pikalowie (typowy monogorod w obwodzie leningradzkim). Doszło do buntu, demonstracji, blokad dróg, nawet napadu na miejscową administrację.

Było ryzyko, że za przykładem Pikalowa pójdą inne liczne miasta, które znalazły się wtedy w podobnej sytuacji. W konflikt wmieszał się sam Putin, w tym czasie premier. Przyjechał na miejsce i przed kamerami telewizyjnymi kazał Deripasce podpisać zobowiązanie, że uruchomi kompletnie nierentowną produkcję i zapewni załozę pensje.

Teraz Moskwa robi wszystko, by nie pozwolić regionalnym administracjom i pracodawcom na zwalnianie ludzi z zakładów, które mają „chwilowy przestój”. Gubernatorzy są srogo rozliczani ze wzrostu wskaźnika bezrobocia w ich regionach. Fabrykantom władze grożą ostrymi restrykcjami za zwalnianie ludzi.

Efekt jest taki, że oficjalne bezrobocie jest w Rosji rekordowo niskie – 4 proc. Jest za to „niepełne zatrudnienie”, czyli wypłacanie części pensji robotnikom, którzy nie mają nic do zrobienia, przymusowe wysyłanie na urlopy wypoczynkowe (tak było w AwtoWAZ-ie, którego załoga była na urlopie przez cały maj), w końcu – urlopy bezpłatne.

Na utrzymywanie fikcyjnego zatrudnienia państwo daje gubernatorom i fabrykantom sporo pieniędzy, wciąż licząc, że Zachód szybko się wycofa z sankcji i objęte nimi branże przemysłu staną na nogi.

Niektórzy przedstawiciele władz, tacy jak prezes rosyjskiego banku centralnego Elwira Nabiullina, ostrzegają, że sytuacja pogorszy się w trzecim kwartale, bo wtedy skończą się zapasy importowanych komponentów, nowych nie będzie skąd wziąć, co sparaliżuje kolejne gałęzie produkcyjne.

Według ekonomisty prof. Jewgienija Gontmachera (to on w 2009 r. trafnie przewidział niepokoje w monomiastach) jesienią mogą się znów zacząć wywołane brakiem pracy i biedą protesty w przemysłowych rejonach Rosji. ●

Wacław Radziwinowicz

W PONIEDZIAŁEK, 20 CZERWCA GAZETA UCHODŹCÓW

W Światowy Dzień Uchodźcy Wyborczą tworzą imigranci

O blaskach i cieniach życia w Polsce napiszą uchodźcy
m.in. z **Ukrainy, Białorusi, Syrii, Afganistanu**

DZIŚ ŚWIATOWY DZIEŃ UCHODŹCY
TO WYDANIE PRZYGOTOWALI UCHODŹCY

DZIŚ WYDANIE SPECJALNE

GAZETA
wyborcza
nie ma wolności bez solidarności



◀ **Andrzej Malinowski podczas Polskiego Kongresu Gospodarczego w 2014 r.**
FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szantaż teczkami komunistycznych służb?

„Wyborcza” przejrzała akta sprawy Andrzeja Malinowskiego, honorowego prezydenta Pracodawców RP. W sądzie zeznał, że to były rzecznik PiS Adam Hofman miał mu zaproponować układ: jak zapłaci, nie ukaże się niewygodny dla niego artykuł.

Agnieszka Kublik

Bomba wybuchła 29 kwietnia br., gdy Malinowski zeznawał przed senacką komisją nadzwyczajną ds. wyjaśnienia przypadków nielegalnej inwigilacji programem Pegasus. Honorowy prezydent Pracodawców RP, a wcześniej długoletni szef organizacji, był świadkiem komisji, bo był inwigilowany Pegasusem od końca lutego 2018 r.

Malinowski, niepytany przez senatorów, sam z siebie tak wtedy mówił: – Pod koniec 2018 r. informacje do mnie docierały, że jest w IPN moja teczka, że w latach 80. byłem tajnym współpracownikiem wywiadu wojskowego. W styczniu 2019 r. zgłosił się do mnie pan z obozu rządzącego, że jest taka teczka i że niejaki pan Piotr Wojciechowski pisze artykuł o tym, i że pięknie można to załatwić. Wojciechowski jest w trudnej sytuacji finansowej, został wyrzucony z PWPW [państwową Polską Wytwórnią Papierów Wartościowych], zarabia marne pieniądze i jeżeli mu się zapłaci, to odstąpi od napisania tego artykułu.

Malinowski podkreślił, że nie zapłacił. Tekst Wojciechowskiego, jednego z najbliższych współpracowników Antoniego Macierewicza, rzeczywiście ukazał się w prorządowym tygodniku „Do Rzeczy”. Wojciechowski zeznanie Malinowskiego w Senacie nazwał „bredniami”. I chce go ścigać karnie za zniesławienie, podobnie jak „Wyborczą”.

Szef nadzwyczajnej komisji Marcin Bosacki (KO) zawiadomił prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa i wnosil o wszczęcie postępowania przygotowawczego. Do tej pory prokuratura na to nie zareagowała.

Bosacki wystąpił też do Sądu Rejonowego Warszawa-Śródmieście o akta sprawy Malinowskiego. Toczył się tam bowiem proces karny ws. teczki tajnego współpracownika wywiadu wojskowego PRL. Prywatny akt oskarżenia złożył Wojciechowski, bo Malinowski publicznie twierdził, że opisane w „Do Rzeczy” dokumenty zostały sfalszowane.

12 maja br. zapadł nieprawomocny wyrok w tej sprawie. Malinowski został uznany za winnego zeznania nieprawdy przed Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, że nie podpisywał niczego, co przygotował przedstawiciel wojskowych służb specjalnych PRL.

Ponieważ sąd uznał, że „wina oskarżonego nie budzi wątpliwości, czyn charakteryzuje się dużym stopniem społecznej szkodliwości, ale na korzyść oskarżonego świadczy jego niekaralność”, zasądził grzywnę w wysokości 5 tys. zł. Malinowski zapowiada apelację.

Malinowski: Przyszedł do mnie Hofman

O wgląd do akt sprawy Malinowskiego wystąpiła też „Wyborcza”, a sąd się zgodził. Dzięki temu wiemy, co były szef Pracodawców RP zeznał pod rygorem odpowiedzialności karnej 24 czerwca 2021 r. I kto – wg jego słów – był „panem z obozu rządowego”.

W Senacie Malinowski twierdził, że był askoczony oskarżeniami o współpracę z komunistycznymi służbami, ponieważ negatywne oświadczenie lustracyjne złożył w czerwcu 1997 r., przed wyborami do Sejmu (startował z list SLD). – Dziwnym trafem tego oświadczenia w IPN nie ma. Byłem kilka razy sprawdzany przez premierów, i mam na to oświadczenia notarialne premierów Pawłaka i Millera – opowiadał senatorom Malinowski. – W 2019 r. okazuje się, że jest w IPN moja teczka tajnego współpracownika wywiadu wojskowego.

W sądzie honorowy prezydent Pracodawców RP najpierw opowiadał, że PiS go znieubił, bo w czerwcu 2007 r. był mediatorem między strajkującymi pielęgniarkami a rządem Jarosława Kaczyńskiego. To była słynna na całą Polskę okupacja kilku pokoi w kancelarii premiera w Alejach Ujazdowskich. Pielęgniarki zostały tam zamknięte i odcięte od świata przez blokadę telefonów komórkowych.

Malinowski przypomniał, że PiS miał próbować przejąć organizację Pracodawcy RP, a te próby nasiliły się po wyborach w 2015 r. Potem zeznał tak: „Na przełomie 2018 i 2019 roku skontaktowałem się ze mną powiązany z PiS pan Adam Hofman, oznajmił, że w IPN znalazła się teczka, z której wynika, że byłem tajnym współpracownikiem wywiadu wojskowego w latach 80. i że w tej sprawie przygotowywany jest artykuł przez Piotra Wojciechowskiego [pisownia oryginalna]. Ponieważ autor jest w trudnej sytuacji finansowej po wyrzuceniu go ze stanowiska w PWPW należy, zdaniem pana Hofmana, zapłacić mu i po zapłaceniu nie ukaże się żaden artykuł. Odmó-

wilem w sposób zdecydowany A. Hofmanowi, kilka dni później Hofman dostarczył mi projekt tego artykułu, mam go przy sobie”.

To w styczniu 2019 r. miały być nieudane próby zmiany szefa Pracodawców RP, właśnie z powodu lustracyjnych kłopotów Malinowskiego. I wtedy miała wrócić sprawa tekstu Wojciechowskiego. „21 stycznia 2019 r. w praktycznie niezmiennym kształcie od przedstawionego mi przez A. Hofmana projektu ukazał się tekst Piotra Wojciechowskiego [pisownia oryginalna]. Natychmiast po publikacji złożyłem oświadczenie zaprzeczające zawartym w artykule tezom, w tym przede wszystkim, że byłem tajnym współpracownikiem wywiadu wojskowego” – czytamy w aktach sprawy.

W 2018 r. Hofman był już poza polityką, wcześniej był wpływowym rzecznikiem PiS i posłem. Wyleciał z partii w 2014 r., po „incydencie madryckim” (wziął z Sejmu zaliczki na podróż autem, a poleciał tanimi liniami lotniczymi). W 2015 r. nie kandydował już do Sejmu, założył spółkę PR R4S, która zaczęła obracać ogromnymi pieniędzmi, m.in. dzięki zleceniom ze spółek skarbu państwa.

Z naszych ustaleń wynika, że to sam Hofman zadzwonił do Malinowskiego z prośbą o spotkanie. Znali się już wcześniej. Szef Pracodawców RP pomógł Hofmanowi, gdy po wyrzuceniu go z PiS był w trudnej sytuacji, zatrudniając jego żonę.

Spotkanie z Hofmanem zostało zapisane w kalendarzu Malinowskiego, były polityk stawiał się w siedzibie pracodawców przy ul. Berneńskiej, widziała go m.in. sekretarka. W gabinecie, gdy padły słowa o teście Wojciechowskiego, byli sami. Z naszych in-

Andrzej Malinowski został uznany za winnego zeznania nieprawdy przed Komisją Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, że nie podpisywał niczego

formacji wynika też, że to żona Hofmana miała przynieść Malinowskiemu w kopercie tekst Wojciechowskiego.

Hofman nie odpowiada na pytania

Przed publikacją tego artykułu dzwonił do Hofmana, ale nie odbierał telefonu. Wysłałam mu pytania SMS-em: „Opisuję zeznania Andrzeja Malinowskiego z czerwca zeszłego roku. Przed sądem karnym zeznał, że w styczniu 2019 r. chciał pan od niego pieniędzy za niepublikowanie tekstu Wojciechowskiego o teczce Malinowskiego. Malinowski nie zapłacił, tekst się ukazał. Czy taka rozmowa się odbyła? Czy to był pomysł? Pański czy ktoś pana do Malinowskiego wysłał, kto? Skąd miał pan nieopublikowany tekst Wojciechowskiego? Czy Wojciechowski wiedział o tym, że żąda pan dla niego pieniędzy za niepublikowanie tego tekstu?”.

Po trzech godzinach Hofman odpisał, ale na konkretne pytania nie odpowiedział: „Jego insynuacje są nieprawdziwe. Kilka dni temu sąd udowodnił kłamstwo Andrzejowi Malinowskiemu. W tej sprawie także kłamie. Za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji na mój temat będę dochodził konsekwencji prawnych”.

Zadzwoiliśmy również do Wojciechowskiego, ale nie chciał rozmawiać. Poprosił o pytania mailem. Wysłałam. Czy wiedział, że Hofman wykorzysta jego tekst? Skąd Hofman miał ten tekst? Na czyje zlecenie napisał tekst o Malinowskim i kiedy? Kto decydował o dacie publikacji?

Odpisał nam tak (cytujemy całość w oryginale): „Szanowna Pani, w odpowiedzi na otrzymaną w dniu dzisiejszym korespondencję, oświadczam co następuje: zważywszy na proces karny, jaki Pani wytoczyła z art. 212 kk. za rozpowszechnianie na łamach »Gazety Wyborczej« oszczerstw, jakoby szantażował Andrzeja Malinowskiego ujawnieniem okoliczności jego hańbiącej współpracy z wojskową bezpieką PRL i żądał dla siebie korzyści osobistych za odstąpienie od publikacji – do czasu rozstrzygnięcia sporu sądowego nie będę udzielał Pani informacji w tej sprawie ani nie będę odpowiadał na zadawane pytania.

Korzystając z okazji mogę Pani tylko powiedzieć, iż w ramach prawa do obrony będzie miała Pani możliwość wezwania p. Adama Hofmana na świadka i przesłuchania go na interesujące Panią okoliczności. Mogę zadeklarować, że jeżeli w toku procesu pojawi się taki wiosek dowodowy, to nie będę mu przeciwny”.

Wojciechowski to jeden z najbliższych współpracowników Antoniego Macierewicza, współpracują od 1991 r., m.in. w 2007 r. razem byli w komisji likwidującej Wojskowe Służby Informacyjne. Jesienią 2017 r. rzeczywiście został zwolniony z PWPW – rada nadzorcza odwołała go za nielegalne podsłuchiwanie pracowników.

Tę aferę podsłuchową w PWPW ujawniły dziennik „Fakt” i radio RMF FM. Do związkowców z PWPW ktoś przesłał nagrania z rozmów, które prowadzili w restauracji poza firmą. Omawiali tam strategię w konflikcie placowym pomiędzy załogą a kierownictwem spółki.

Dziś Wojciechowski pracuje w Narodowym Banku Polskim. Wbrew jego twierdzeniom „Wyborcza” nigdy nie pisała, że to on szantażował Malinowskiego ujawnieniem teczki ani też że kiedykolwiek z szefem Pracodawców RP się kontaktował.

Bosacki: Rozliczymy takie sprawy

Marcin Bosacki, szef senackiej komisji ds. Pegasus: – Oskarżenie wobec znanej postaci publicznej, blisko związanej z PiS, trzeba traktować poważnie. Jeśli zostanie potwierdzone, oznaczałoby bowiem, że istnieje znów grupa, która gra teczkami: zapłacisz, nie będziesz agentem. Powinna się oczywiście zająć tym prokuratura, ale za Zbigniewa Ziobry wątpliwe, by się tak stało. Prokuratura nie reaguje już ponad miesiąc na moje zawiadomienie o możliwym popełnieniu przestępstwa po zeznaniach pana Malinowskiego. Ale nie jest odległy czas, gdzie wszystkie takie sprawy zostaną wyjaśnione i osądzone. ●

Szykany wobec sędziego

Uzasadnienie czwartkowego wyroku zawiera opis licznych działań podejmowanych przez władze wobec sędziego Waldemara Żurka. Europejski Trybunał Praw Człowieka nie dał wiary tłumaczeniom rządu.

Łukasz Woźnicki

Krajowa Rada Sądownictwa przed upolitycznieniem krytykowała zamach PiS na Trybunał Konstytucyjny, reformy sądownictwa i wymierzoną w sędziów kampanię „Sprawiedliwe sądy” prowadzoną przez rządową fundację. A Waldemar Żurek – jako rzecznik KRS – wielokrotnie wskazywał, że propozycje rządu zagrażają sędziowskiej niezawisłości.

Kontrole i przesłuchania

Gdy sędzia zaangażował się w debatę na temat „reform”, zainteresowały się nim służby bezpieczeństwa i organy podatkowe. W 2017 r. Centralne Biuro Antykorupcyjne zainicjowało kontrolę oświadczeń majątkowych sędziego. Funkcjonariusze CBA przeszli do budynku KRS, aby dostarczyć Żurkowi decyzję w tej sprawie, chociaż takie decyzje wysyła się pocztą. „Był to rodzaj pokazu, który miał na celu zwrócenie uwagi innych sędziów na rzekome problemy z prawem” – uważa Żurek.

„W tym samym czasie organy podatkowe rozpoczęły kontrolę skarbową wobec sędziego, rozszerzyły kontrolę o jego żonę, a prokuratura przesłuchiwała rodziców” – opisuje ETPC.

Te kontrole prowadzono w czasie, gdy żona Żurka była w ciąży, co – jak opisywał sędzia – miało negatywny wpływ na jej zdrowie i naraziło ją na poważny stres. Podobny efekt miały przesłuchania jego rodziców.

CBA było u księgowej Żurka. Funkcjonariusze przesłuchali mężczyznę, który wiele lat wcześniej kupił od sędziego traktor. Badali też transakcję zakupu ziemi przez sędziego, do której doszło przed 20 laty. Sam Żurek kilkakrotnie był przesłuchiwany przez CBA i używany do prokuratury.

Żurka pozbawiono również stanowiska rzecznika prasowego Sądu Okręgowego w Krakowie. Odebrała mu je szkolna koleżanka Zbigniewa Ziobry i członkini upolitycznionej KRS Dagmara Pawelczyk-Woicka, którą Ziobro uczynił prezeską krakowskiego sądu.

Z kolei Ministerstwo Sprawiedliwości wystąpiło do sądu o dane na temat pracy Żurka i pytało, czy pojawiły się na niego skargi. Podstawą był anonim przysłany do resortu, w którym nazywano Żurka „twarzą nadzwyczajnej kasty”.

Gdy Żurek – z powodu gróźb, jakie otrzymywał – wystąpił o utajnienie swojego oświadczenia majątkowego, minister sprawiedliwości

uchylił decyzję o nadaniu oświadczeniu klauzuli „zastrzeżone”. Za cel wzięli Żurka rzecznicy dyscyplinarni powołani przez Zbigniewa Ziobrę. Gdy sędzia składał skargę do Strasburga, miał pięć postępowań dyscyplinarnych. Dziś takich postępowań – dyscyplinarnych i wyjaśniających – ma ok. 20.

Debata o dużym znaczeniu

Przed ETPC polski rząd przekonywał, że były to działania standardowe, które nie miały związku z wystąpieniami sędziego. Ale trybunał nie dał mu wiary, uznając, że polskie władze nie przedstawiły dowodów na swoje twierdzenia. Zauważył przy tym, że kolejne środki podejmowano wobec sędziego po jego kolejnych wystąpieniach w mediach: „Istnieją dowody na związek przyczynowy pomiędzy korzystaniem przez skarżącego z wolności wypowiedzi i środków podjętych przez władzę w jego sprawie”.

Kroki wobec Żurka podejmowały organy kontrolowane lub po-

wołane przez władzę wykonawczą – CBA, Ministerstwo Sprawiedliwości i prezeskę sądu w Krakowie. Ich działania ETPC uznał za niedopuszczalną ingerencję w prawo sędziego do swobody wyrażania opinii.

ETPC zauważył także, że wyrażana przez sędziego krytyka reform sądownictwa dotyczyła kwestii istotnych dla interesu publicznego i była częścią debaty o dużym znaczeniu. Swoboda wypowiedzi w takim przypadku wymaga zaś wysokiego stopnia ochrony. Trybunał odwołał się też do wytycznych Rady Europy, zgodnie z którymi sędziowie są odpowiedzialni za promowanie i ochronę niezawisłości sędziowskiej.

„W niniejszej sprawie skarżący był nie tylko sędzią, ale także członkiem KRS i jej rzecznikiem prasowym. Trybunał zauważył jednak, że podobne podejście miałyby zastosowanie do każdego sędziego korzystającego z wolności wypowiedzi w celu obrony praworządności” – podkreślił ETPC. – Czwartkowy wyrok potwierdza nie tylko fakt, że prawa i wolności sędziego Waldemara Żurka zostały naruszone przez instrumentalne i bezprawne usunięcie go z KRS, ale pokazuje też, jak bezprawne były działania władz politycznych, które przeprowadziły czystkę w radzie – mówi pełnomocnik sędziego, adwokat Mikołaj Pietrzak. – Jest to kolejny wyrok potwierdzający naganność tzw. reformy wymiaru sprawiedliwości ostatnich lat – dodaje. ●

W SKRÓCIE

SĄD

TVP musi przeprosić Olejnik

Monika Olejnik wygrała proces z TVP. Według sądu sugestie dotyczące nabycia przez nią nieruchomości wyemitowane w TVP 1 i TVP Info były nieprawdziwe. Przeprosiny mają zostać wyemitowane przy głównych „Wiadomościach” TVP 1 dwa razy oraz cztery razy w TVP Info. Dodatkowo zasądzono też kwoty pieniężne na rzecz Caritasu i Fundacji TVN. Wyrok jest nieprawomocny. ● **tj**

Sprostowanie

szeffa ABW dot. artykułu „Śmierć oficera w centrali ABW. Nowe szczegóły tragedii” z dnia 26 maja 2021 r. Nieprawdą jest, że „Major Michał M., który wypadł z okna centrali ABW i zginął, był obiektem dochodzenia prowadzonego przez inspektorat wewnętrzny tej służby”, bowiem wobec ww. funkcjonariusza nie prowadzono postępowania wyjaśniającego ani dyscyplinarnego. Nieprawdą jest, że: „W poniedziałek szef inspektoratu płk Radosław Żebrowski stracił stanowisko”, bo zwolniono go na jego wniosek decyzją z 16.04 br. ● Szef ABW – Krzysztof Wactawek

Gdy sędzia Żurek składał skargę do Strasburga, miał pięć postępowań dyscyplinarnych. Dziś ma ich ok. 20.

JUTRO W „WYBORCZEJ”



Paul McCartney

Chciał tylko podrywać dziewczyny

Wojna atomowa

Czy Putinowi zadrży ręka?

Serce Chopina ze słoika

Jak wygląda po 173 latach?

KOD DO FRAGMENTU KSIĄŻKI



„Biblia queeru”
Jacka Guinnessa
na **wyborcza.pl**

Czekając na dopłaty do węgla



W chwili gdy od miesiący Polacy robią zapasy węgla, rząd zapowiedział dopłaty. Może wejdą w życie w sierpniu. W sprawie (braku) dopłat do węgla premier przemilczał trzy ważne fakty.

Ireneusz Sudak

Tej zimy możemy marznąć, bo węgiel będzie bardzo drogi albo będzie go brakować. Próbowaliśmy otworzyć oczy rządowi na ten problem, ale niestety bezskutecznie. A sytuacja jest taka, że ograniczenie przeciętnego nieociepłego domu (który potrzebuje 5 ton węgla) będzie kosztować tej zimy nie 4 tys. zł jak w ubiegłym roku, ale 15 tys. zł. To wzrost o 275 proc. O ile ten węgiel uda się w ogóle kupić.

Rząd ogłosił program dopłat, dzięki któremu cena węgla wyniesie 996 zł, czyli – jak podaje GUS – tyle, ile wynosiła średnia cena węgla dla gospodarstw domowych w ubiegłym roku. Niestety, gospodarstwa domowe nie mogą odetchnąć z ulgą. Oto dlaczego.

Po pierwsze – dopłat zabraknie. Węgiel będzie drogi

Gospodarstwa domowe zużywają rocznie 12 mln ton węgla. Z Rosji importowaliśmy 8 mln. W dużej mierze był to węgiel dla gospodarstw domowych (poza tym dla elektrociepłowni). W wyniku embarga trzeba ten ubytek uzupełnić. Krajowe kopalnie nie są w stanie. Jak mówił prezes Polskiej Grupy Górniczej, największej firmy węglowej w Europie, przy maksymalnym wysiłku PGG może zwiększyć wydobycie o 1,5 mln tony.

Czyli grożą nam deficyty – Izba Gospodarcza Sprzedawców Polskiego Węgla szacuje braki na 40 proc. Co to oznacza i czy dopłaty coś zmienią?

Węgiel w cenie „regulowanej” ma być dostępny za pośrednictwem Polskiej Grupy Górniczej. Ale to tylko wycinek rynku – w dodatku funkcjonujący głównie na Śląsku. Północ Polski „polegała” głównie na węglu z importu (z Rosji).

Rząd zapowiedział, że statki z Kolumbii już płyną do Polski. Ale rozładowanie jedne-

go masowca trwa... tydzień. A potrzebujemy setki takich statków.

Możliwości przeładunkowe polskich portów to maksymalnie 15 mln ton (rok temu przetrzuciliśmy 9 mln ton). Ale jesteśmy już w połowie roku, składy są puste. Wniosek? To, czy węgla zabraknie, czy nie, zależy od prywatnych importerów i pośredników.

Rząd ma dla nich propozycję: mogą albo sprzedawać węgiel po cenie rynkowej, np. 3 tys. zł, i nie brać dopłat, albo brać dopłaty (w kwocie 750 zł za tonę) i sprzedawać węgiel w cenie regulowanej 996 zł za tonę.

Czyli pisząc najjaśniej, jak się da: rząd proponuje firmom, żeby dopłacały do interesu: kupowały węgiel po cenach rynkowych i sprzedawały ze stratą. Bo uznano, że 750 zł to wystarczająca „marża” sprzedawców.

Problem w tym, że rynkowa cena węgla nie wynosi równowartości 1685 zł (na giełdzie ARA w Holandii, która jest punktem odniesienia dla całego rynku). W tej sytuacji jedynym sensownym wyborem dla przedsiębiorcy jest opcja niewchodzenia do programu dopłat i sprzedaż węgla po cenie rynkowej.

Dlaczego ktoś miałby kupić droższy węgiel zamiast węgla z dopłatą? Bo węgla i tak będzie brakować, dopłaty są niewystarczające. Z prawdopodobieństwem granicznym z pewnością klienci i tak dopiszą i będą kupować drogi węgiel – bo nie będą mieli wyboru.

Widać to na liczbach: rząd proponuje dopłaty, które wyniosą 3 mld zł. Dla porównania: przed rokiem gospodarstwa domowe mogły wydać na węgiel 12 mld zł (12 mln ton x 996 zł/tonę). W tym roku, uśredniając ceny w dół, do 2000 zł, wynika, że gospodarstwa domowe wydadzą 24 mld zł. Czyli teoretycznie, żeby dopłaty pokryły różnice w cenie rynkowej, powinny wynieść nie 3 mld zł, ale 12 mld zł (24 mld zł – 12 mld zł wydatków w ubiegłym roku).

Po drugie, masz duży dom i lubisz ciepło? Zapłacisz stawkę rynkową

Dopłaty są limitowane – 3 tony na gospodarstwo domowe. Czy to wystarczy? Wszystko zależy. Jeśli ktoś ma mały dom i lubi chłód, to tak. Ale co, jeśli ktoś ogrzewa 150 m kw. zupełnie nieociepłego budynku (w Polsce 3,6 mln domów w ogóle nie jest docieplonych)?

Trzy tony węgla wystarczą, żeby ogrzać dom o powierzchni 100 m kw. Jeśli jest większy i nieociepiony – węgla potrzeba więcej, ok. 5 ton. Oczywiście, ile ostatecznie, to się

▲ Gospodarstwa domowe zużywają rocznie 12 mln ton węgla. Z Rosji importowaliśmy 8 mln. W dużej mierze był to węgiel dla gospodarstw domowych (poza tym dla elektrociepłowni)

FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Problem w tym, że Polacy węgiel kupują już teraz, bo boją się, że gdy przyjdą pierwsze chłody, po prostu go zabraknie. I kupują go bez dopłat. Nikt im tych pieniędzy nie zwróci

Drogie grzanie

275

PROC.

• o tyle – w stosunku do roku ubiegłego – wzrośnie tej zimy ogrzanie przeciętnego nieociepłego domu, który potrzebuje 5 ton węgla

okazuje około wiosny – jeśli zima była sroga, paliwa zużywa się więcej. Jeśli zima jest łagodna – mniej.

Dopłaty rządowe to jednak 3 tony „na osobę” (a de facto na dom). Z jednej strony ma to sens, bo dzięki temu zniechęca nieuczciwe osoby, które chciałyby kupować duże ilości węgla z dopłatą, a sprzedawać go po cenie rynkowej.

To tak jak promocja w dyskoncie (np. 10 kg cukru na osobę), do której upoważnia karta stałego klienta.

Jak rząd sprawdzi, czy ktoś nie kupuje węgla ponad limit? Będzie to weryfikowa-

ne na podstawie audytu konkretnego budynku. W Polsce każdy budynek powinien być wpisany do końca czerwca do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (ma to służyć rozpoznaniu, kto jakiego paliwa używa).

Po trzecie – żadnej gwarancji nie ma. Jest zaproszenie do spekulacji

Rząd nie gwarantuje rynkowych cen węgla. Gwarantuje, że w państwowej firmie węgiel będzie w określonej cenie, a inne firmy będą mogły go sprzedawać po cenie uznaniowej (nie ma zamrożenia cen). Chyba że jakiś pośrednik uzna, że kupi węgiel po 1700 zł, i będzie w stanie sprzedawać go po 996 zł i na tym zarobi.

Obecnie na Pomorzu ceny węgla na składach osiągają 3,5 tys. zł. I klienci dopisują.

To ważna informacja, bo program dopłat nie obejmuje bezpośrednio konsumentów – to program dopłat dla producentów (PGG) i pośredników (o ile uznają, że warto z niego skorzystać).

Problem w tym, że Polacy węgiel kupują już teraz, bo boją się, że gdy przyjdą pierwsze chłody, po prostu go zabraknie. I kupują go bez dopłat. Nikt im tych pieniędzy nie zwróci.

To zaproszenie do spekulacji – nic nie stoi na przeszkodzie, by osoba, która zrobiła już zapasy węgla (nikt przecież tego do tej pory nie ewidencjonował), zgłosiła się po węgiel z dopłatą, a ten węgiel, która już ma, sprzedała na wolnym rynku.

Ile może wynieść zarobek? Dopłatami są objęte tylko 3 tony, więc założmy, że Karol kupił w maju 3 tony po cenie rynkowej 2000 zł. Potem kupi 3 tony za 996 zł, ale te poprzednie 3 tony sprzeda Pawłakowi nie za 2 tys. zł, ale 3 tys. zł. A może nawet za 4 tys. zł, jak węgla będzie brakować.

Czyli zarobi nawet 6000 zł.

Problem w tym, że ustawa nieprędko wejdzie w życie. Dokument trafił do Sejmu, ale uwzględniając posiedzenia parlamentu, może wejść w życie najwcześniej na przełomie lipca i sierpnia. To bardzo późno, zważywszy że Polacy kupują węgiel już teraz.

Pomysł nie zbiera dobrych recenzji: „Stąd jest tylko krok do reglamentacji, która zawsze jest katastrofą: czy to dotyczy butów, żywności, czy węgla. Reglamentacja jest końcem systemu wolnorynkowego” – powiedział w RMF FM Piotr Woźniak, były prezes PGNiG z rekomendacji PiS. ●

Wymarzone M poza naszym zasięgiem

W Polsce przypada po 1,2 pomieszczenia na osobę. To drugi najniższy wynik w Unii Europejskiej. Ponad jedna trzecia Polaków mieszka w przeludnionych mieszkaniach. Efekt? Jedynie 35 proc. badanych twierdzi, że ich dom umożliwia komfortową pracę lub naukę.

Anna Popiołek

Statystyczny Kowalski marzy o trzy-pokojowym mieszkaniu z balkonem lub tarasem położonym w centrum miasta. Ma ono pomieścić osobne sypialnie dla rodziców i dziecka oraz wspólny salon. To kwestia tak istotna, że przeważa nad dobrą lokalizacją i składa się na utrzymującą się popularność dużych domów jednorodzinnych. Tak wynika z raportu firmy badawczej ThinkCo pod patronatem firmy Otodom.

A jaka jest rzeczywistość? Zasób mieszkaniowy w Polsce obejmuje ok. 15,3 mln lokali, z czego niemal 235 tys. zostało oddanych do użytku w 2021 r. To najwyższy wynik od 1979 r.

A powierzchnie mieszkań i domów? Przeciętna wielkość lokalu mieszkalnego w 2020 r. w Polsce wynosiła 75 m kw., przy czym w miastach była już o 10 metrów mniejsza. Jednak te wyniki są zawyżone przez duże domy jednorodzinne.

W rzeczywistości od kilkunastu lat zmniejsza się średnia powierzchnia użytkowa nowych mieszkań w budynkach wieloro-

dzinnych. W 2021 r. wyniosła 52,6 m kw., ze średnio 2,6 izby na mieszkanie. W budownictwie wielorodzinnym przeciętny metraż nowego mieszkania w mieście zmalał o 16,2 m kw. między 2008 a 2019 r.

1,2 pomieszczenia na osobę

W przeliczeniu na osobę obecnie w Polsce przypada każdemu po 1,2 pomieszczenia. To drugi najniższy wynik w Unii Europejskiej. Ponad jedna trzecia Polaków mieszka w przeludnionych mieszkaniach.

Mimo to, jak wynika z badania, aż 79 proc. Polaków lubi swój dom. Najbardziej doceniamy jego lokalizację, przestrzeń i przytulność. Duże znaczenie mają też spokój i cisza. Ponad 90 proc. ankietowanych wskazuje, że mieszkanie jest miejscem, w którym mogą się w pełni zrelaksować. Nie oznacza to, że nasze miesz-



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

PARTNER STRATEGICZNY

otodom

ZAPROJEKTOWANE
POLUDZKU

MIASTO BARDZIEJ WSPÓLNE



Zasób mieszkaniowy w Polsce obejmuje ok. 15,3 mln lokali, z czego niemal 235 tys. zostało oddanych do użytku w 2021 r. To najwyższy wynik od 1979 r.

kania są idealne – zaledwie 6 proc. respondentów nie chciałoby dokonać żadnych zmian w swoim domu, co jest wynikiem dwukrotnie niższym niż w krajach zachodnich.

Mieszkania za małe na pracę

To nie koniec złych wiadomości. Nasze mieszkania nie spełniają jednak wymagań związanych z pracą zdalną. Jedynie 35 proc. badanych twierdzi, że ich dom umożliwia komfortową pracę lub naukę. Dodatkowo 58 proc. Polaków uważa, że dom pozytywnie wpływa na ich samopoczucie. Niemal 40 proc. badanych uznało możliwość spędzania czasu w samotności za jeden z najważniejszych czynników wpływających na stan psychiczny.

Kolejny wniosek z badań: aż 57 proc. Polaków twierdzi, że są szczęśliwi w swoim mieście. Co doceniamy najbardziej? Niemal co trzeci respondent (29 proc.) wskazuje na dostęp do sklepów. Doceniamy też miasta, które są ecofriendly – tak twierdzi 21,7 proc. Innymi ważnymi czynnikami są miejsca dobrze skomunikowane (23,9 proc.), bezpieczne (21,7 proc.) i oferujące liczne rozrywki (21,1 proc.). A co najbardziej nam przeszkadza? Numerem jeden są rosnące koszty życia. Aż 36 proc. ankietowanych wskazało, że to finanse są dla nich największą przeszkodą do osiągnięcia szczęścia. Na kolejnych pozycjach znalazł się stan środowiska (23,9 proc.) i dostęp do służby zdrowia (22,2 proc.). Narzekamy także na komunikację miejską. ●

Butelka to nie śmieć, tylko wartościowy surowiec

Jeszcze kilka lat temu o systemie kaucyjnym słyszało jedynie wąskie grono ekspertów, a dziś... rząd zapowiada finalizację prac nad jego wdrożeniem. Co to dla nas oznacza? I co zrobić, by zapowiadana reforma przyniosła wyczekiwane rezultaty?

System kaucyjny to sprawdzone w kilkunastu krajach UE rozwiązanie. Zasada działania jest bardzo prosta. Jeżeli kupiłeś i wypiłeś napój w butelce objętej systemem kaucyjnym, możesz odnieść ją do sklepu i wrzucić do tzw. recyklomatu. Dzięki temu odzyskasz np. kilkadziesiąt groszy kaucji, którą automatycznie doliczono do ceny produktu w momencie zakupu.

W przestrzeni publicznej zostaje mniej śmieci, a do sklepów (recyklomatów) trafiają opakowania jednorodne i niezabrudzone w kontakcie z innymi odpadami. To z kolei wielka ulga dla zakładów recyklingu, które skutecznie i taniej mogą przetwarzać tak wyselekcjonowane odpady.

Pytaniem pozostaje jak wyważyć koszty związane z koniecznością dostosowania sklepów do nowych wymogów (np. zakupu recyklomatów)? Niewątpliwie dużą rolę we wdrażaniu systemu odegrają dwaj kluczowi gracze: producenci i sektor handlu. Ci pierwsi wprowadzają bowiem na rynek produkty w opakowaniach (a później rozliczają się z ich zbierania i przetwarzania). Drudzy z kolei będą musieli przebudować wiele swoich placówek, zainwestować w maszyny, przeszkolić pracowników, zaplanować harmonogram odbioru zbieranych opakowań itd.

Dlatego też branże te postulują, by ustalić jasne dla wszystkich uczestników rynku zasady i wymogi oraz zapewnić biznesowi jak największą elastyczność w organizowaniu i współtworzeniu systemu.

Sklepy obawiają się jednorazowych opakowań szklanych, czy słusznie?

Małe i średnie sklepy mówią jasno: nie zgadzamy się na obowiązkowe przyjmowanie jednorazowych opakowań szklanych. To odpad niebezpieczny, ciężki i zabierze nam zbyt dużo powierzchni. Dodatkowo zbyt wielka liczba frakcji

opakowań objętych systemem może zablokować obsługę w małych sklepach. Na problem ten uwagę zwraca Maciej Ptaszyński, wiceprezes Polskiej Izby Handlu, w którego oświadczeniu czytamy: na chwilę obecną nie widzimy możliwości efektywnego uruchomienia systemu kaucyjnego, który obejmuje opakowania szklane bez znaczącego pogorszenia możliwości funkcjonowania małych sklepów, tak w zakresie bezpieczeństwa klientów i personelu, jak i efektywności funkcjonowania.

Wprowadzenie jednorazowego szkła do systemu może zatem sprawić, że małe sklepy do niego nie przystąpią. Skutki mogą okazać się opłakane, bowiem konsumenci zamiast odwiedzić mały sklep pójdą do dużej placówki. Nie trzeba dużej wyobraźni by wiedzieć jak wpłynie to na małe, często rodzinne punkty handlowe.

Dziś nikt w branży nie ma wątpliwości, że system kaucyjny sprawdzi się jedynie wtedy, gdy będzie powszechny, prosty i czytelny dla konsumentów, ale również sprawiedliwy dla wszystkich jego uczestników – zarówno wprowadzających napoje jak i handlu.

Materiał przygotowany przez Jakuba Pawłowskiego, dziennikarza, eksperta gospodarki odpadami przy współpracy z Fundacją Instytut Samorządowy.



Wojna w Ukrainie

Włączmy wolną Białoruś do koalicji

Antyłukszenkowska Białoruś jest zapomnianym aktywnym Zachodu w wojnie z Putinem

Kowal

W łonie koalicji antyputinowskiej toczy się spór o taktykę wobec Rosji. Czy skorzystać z epokowego błędu Putina, jakim było rozpętanie wojny, i ostatecznie wyeliminować rosyjski imperializm z Europy Środkowej, czy mimo wszystko zagrać na utrzymanie status quo, czyli ukarać Rosję za wojnę, ale jednocześnie zadbać o to, by zachować relatywnie mocną pozycję?

Wariant pierwszy obstawiają USA, Wielka Brytania, Kanada, Polska i kilka państw środkowoeuropejskich. Za wariantem drugim są rządy Francji i Niemiec oraz część państw UE. Generalnie koalicja antyputinowska dzieli się wedle odpowiedzi na pytanie, czy Zachód ma interes w tym, by rzucić deskę ratunkową Putinowi.

Przyczyn, dla których część naszych sojuszników na Zachodzie nie może się pogodzić z końcem rosyjskiego imperium, jest kilka, ale często jest to kwestia „braterstwa dawnych imperiów”, którego elementy – jak widać – wciąż nie zostały przezwyciężone. Część dawnych europejskich potęg kolonialnych nie jest w stanie uwolnić się od neoimperialnego bólu fantomowego – i nie może przestać myśleć, że co prawda trzeba zatrzymać Putina, ale należy utrzymać imperialną rolę Rosji. Ten sposób myślenia prezentowany jest w kategoriach troski o równowagę sił.

Po ujawnionych przypadkach putinowskiego ludobójstwa nie można już łatwo wrócić do rozmów z Kremlm. Polityka Putina doprowadziła do tego, że sprawy rozstrzygają się jak w polowie XX wieku – na polu bitwy, a nie w gabinetach dyplomatycznych i na konferencjach. Przywódcy Niemiec i Francji nie mają już możliwości „regulowania” skali działań wojennych po stronie ukraińskiej, gdyż w rzeczywistości to Anglosasi decydują ostatecznie, w jakim stopniu dozbierać Ukrainę.

Na stole leży więc scenariusz pierwszy – czyli osłabienie Rosji i wymuszenie na niej reform zmian systemowych. W tym wariantcie szansę na rozwój bez nacisku Rosji mają też państwa takie jak Białoruś czy Kazachstan. To jedna z najważniejszych różnic pomiędzy tymi wariantami. W wariantcie drugim, czyli pomocy Rosji w utrzymaniu jej postimperialnej pozycji, nie ma miejsca na niepodległą Białoruś. W tym kontekście powstaje pytanie o jej miejsce na mapie nowej Europy.

Ten problem można rozstrzygnąć już teraz. Administracja Joeego Bidena szuka kandydatów do koalicji antyputinowskiej w Azji i Afryce, tymczasem jeden kandydat do takiej koalicji znajduje się bardzo blisko linii frontu – w środku geograficznej Europy, graniczy z Rosją i Ukrainą.

Białoruś nie powinna być „zostawiona” w tej wojnie po stronie Rosji. Kluczowe pytanie brzmi tak: „Po której stronie konfliktu jest dzisiaj Białoruś?”. Białoruś rządzona przez Łukaszenkę jest w tej wojnie wspólnikiem Putina. Prawo międzynarodowe jest jednoznaczne: agresja na Kijów została przeprowadzona także z terytorium Białorusi. Z Białorusi były też poprowadzone liczne ataki rakietowe na Ukrainę. W momencie, kiedy Łukaszenka się zorientował, że Rosja-



• Żołnierze białoruskiego Batalionu im. Kalinowskiego walczącego po stronie Ukrainy FOT. TWITTER.COM/BELWARRIORS

nom nie idzie na wojnie najlepiej, cofnął się, przycupnął i czeka na rozwój wypadków. Prawda jednakowoż jest dla niego nieublagana – będzie on w przyszłości traktowany jako współodpowiedzialny. Zdecydował się pomagać Putinowi, mimo że społeczeństwo białoruskie – inaczej niż rosyjskie – nie popiera masowo ataku na Ukrainę – wynika to z badań opinii publicznej. Tylko kilka procent (maksymalnie 6) Białorusinów jest za udziałem Białorusi w wojnie po stronie Rosji, a zaledwie ok. 30 proc. popiera Rosję. Nie jest to dużo, jeśli weźmiemy pod uwagę skalę propagandy. Przejawem niechęci Białorusinów do walki z Ukraińcami były chociażby przypadki antywojennej dywersji na białoruskich kolejach.

Łukaszenka zdecydował się na wsparcie Putina, bo bał się o swoją skórę – majątek rodziny, pozycję itd. Tymczasem Putinowi w bitwie o Kijów poszło źle i w ten sposób jego aliant Łukaszenka znalazł się ze swoim wojennym kunktatorstwem na spalonym.

Ale Białoruś to nie Łukaszenka. Białorusini mogą się powoli orientować politycznie na swój własny nieputinocentryczny świat polityczny, który uformował się w trakcie wielu miesięcy protestów po sfalszowanych przez Łukaszenkę wyborach w 2020 r. Mam na myśli zarówno przywódców białoruskich na emigracji, jak i opozycjonistów w więzieniach. Ludzie kultury na Białorusi i na emigracji, działacze społeczni, wielu duchownych i po prostu milcząca większość Białorusinów na Białorusi tworzą dzisiaj niezależną opinię białoruską, można założyć, że jest ona większościowa.

Jest więc „inna”, nietukaszenkowska i prawdziwa Białoruś. W tej wojnie faktycznie jest ona po stronie Ukrainy. W interesie Zachodu leży, by ta prawdziwa Białoruś stała się częścią koalicji antyputinowskiej – jak Francja Charles’a de Gaulle’a w trakcie II wojny światowej była po stronie koalicji antyhitlerowskiej. W interesie Polski, Litwy i innych państw regionu leży, by już teraz zdefiniować Białoruś jako państwo, którego terytorium w imieniu Putina rządzone jest przez Łukaszenkę, ale w istocie jest po jasnej stronie mocy. Trzeba już teraz przyjąć założenie, że po wojnie nowa Białoruś nie będzie już na usługach Rosji, bo w końcu uda się przetrząść neoimperialny kręgosłup Federacji Rosyjskiej.

Jeśli chcemy nowego demokratycznego ładu w Europie po wojnie, już te-

raz trzeba zainwestować we wsparcie budowy „nowej Białorusi”. Pierwszym krokiem upodmiotowienia Białorusi bez Łukaszenki jest powstanie dojrzałych białoruskich instytucji politycznych na emigracji i stopniowe uznanie ich przez Zachód.

USA i tak nie mają już faktycznie relacji z Łukaszenką – w Mińsku nie ma już ani jednego amerykańskiego dyplomaty, w Waszyngtonie jest trzech Białorusinów w placówce. Podobnie nie funkcjonują relacje wielu państw Zachodu z reżimem Łukaszenki. Więc może czas przestać utrzymywać fikcję i zagrać na rozpad resztek potęgi imperialnej Rosji, której elementem jest satelicki status Białorusi? Protesty 2020 i 2021 r. doprowadziły bowiem do paradoksu: Białorusini upodmiotowili się jako społeczeństwo, chociaż ostatecznie stracili kontrolę nad swoim państwem.

Po 2020 r. powstało emigracyjne Biuro Światłany Cichanouskiej. Ten zlokalizowany na Litwie ośrodek jest faktycznie swego rodzaju biurem prezydenta Białorusi – jednak nie zostało to dopowiedziane.

W Warszawie powstał Narodowy Zarząd Antykrzysowy. To ciało skupia urzędników, społeczników i doświadczone dyplomatów – faktycznie jego liderem jest Paweł Łatuszka, były minister kultury Białorusi. Zarząd Antykrzysowy można uznać za rodzaj rządu białoruskiego na emigracji – jednak i w tym wypadku Zachód nie zdecydował się na takie postawienie sprawy. NZA uznaje zwierzchnictwo Cichanouskiej i jej legitymację do reprezentowania Białorusi.

Wolna Białoruś ma także Radę Koordynacyjną – to ciało, które przypomina prowizoryczny parlament, skupia między innymi Światłanę Aleksiejewicz i Marię Kalesnikawą (ta druga w tej chwili jest uwięziona).

Te trzy polityczne byty nowej Białorusi na emigracji współpracują ze sobą – choć są też elementy konkurencji pomiędzy nimi. Najważniejszy problem polega na tym, że w cieniu zainteresowania Zachodu wojną Rosji przeciw Ukrainie uwaga poświęcana Białorusi jest mniejsza, a instytucje białoruskiej reprezentacji politycznej słabną. Powinno być odwrotnie – Białorusini na emigracji powinni dostać jasny sygnał, że czas się zorganizować, dokończyć kształtowanie instytucji białoruskich za granicą i uznać, że istnieje prowizoryczny system władz wolnej Białorusi:

prezydent, rząd i parlament. W rzeczywistości wszystkie te moduły są już gotowe – czas jedynie dopiąć konieczne szczegóły i udzielić im wsparcia. Takie podejście jest korzystne nie tylko dla Zachodu, lecz także dla społeczeństwa białoruskiego, które należy ochronić przed odium, jakie na nie spada z powodu udziału w wojnie, w którą wpędził je Łukaszenka.

Drugim krokiem do faktycznego wejścia Białorusi do koalicji antyputinowskiej powinno być pokazanie, że Białoruś walczy po stronie Ukrainy. Także w tej kwestii trzeba tylko usankcjonować rzeczywistość. W Ukrainie walczy przecież Legion Kalinowskiego (Samodzielny Batalion Białoruski), który składa się z około tysiąca żołnierzy i oficerów. W trakcie organizowania są kolejne białoruskie formacje w Ukrainie. Światłana Cichanouska powinna publicznie w imieniu wolnej Białorusi odebrać przysięgę od wojska białoruskiego w Ukrainie i tym samym pokazać, po której stronie w obecnej wojennej rozgrywce jest Białoruś.

Trzecim krokiem w grze o wolną Białoruś powinna być akcja informacyjna skierowana do społeczeństwa białoruskiego z prostym przekazem: Łukaszenka pakuje was w nie waszą wojnę, która grozi hańbą na dekady.

W najbliższych miesiącach może dojść do takiej sytuacji, że jeśli Putin będzie przejściowo wygrywał, to represje wobec społeczeństwa obywatelskiego będą na Białorusi coraz bardziej surowe. Będą spadały przede wszystkim na ostatnich białoruskich działaczy politycznych, którzy nie siedzą w więzieniach. Nie można więc poszerzać Łukaszence sfery komfortu. Jeśli będzie widział, że jest już realna nowa Białoruś i faktyczna alternatywa dla niego, i jeśli będzie czuł, że po wojnie czeka na niego miejsce obok Putina na lawie oskarżonych, będzie zmuszony do kalkulowania każdego kroku.

Oczywiście, nowe instytucje białoruskie na Zachodzie nie zyskają od razu wsparcia takich państw jak Francja, Niemcy czy Włochy (obym się mylił), jednak utrudnią aktywność Łukaszence – będzie musiał działać tak, by swoim ostatnim cichym patronom na Zachodzie i zniecierpliwionym przywódcom niektórych państw w Unii nie dawać pretekstu do mówienia: „Amerykanie mieli rację, stawiając na Cichanouską”. Będzie więc musiał miarkować represje w kraju.

Wśród fundamentów wojny rosyjskiej przeciw Ukrainie jest ideologia świata rosyjskiego – „ruskiego miru”. W sensie terytorialnym jego trzon stanowią trzy państwa: Ukraina i Białoruś w sojuszu z Rosją. Stawką wojny z punktu widzenia Rosji jest ujarznienie Ukrainy – tymczasem na drugi plan ucieka sprawa białoruska.

W istocie Białoruś jest najbardziej zapomnianym aktywnym Zachodu w tej wojnie. Trzeba szukać aliantów na całym świecie. Złamanie reżimu putinowskiego staje się oczywistym celem kluczowych graczy koalicji antyputinowskiej. Wystarczy kilka kroków politycznych i nieco politycznej wyobraźni, by Białoruś była może jeszcze słabym, ale symbolicznie kluczowym członkiem koalicji antyputinowskiej. ●

Paweł Kowal

Paweł Kowal jest posłem Koalicji Obywatelskiej, zastępcą przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych

W poszerzonej wersji tekst ukaże się w języku angielskim w letnim numerze czasopisma „New Eastern Europe”, wydawanego przez Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu

Gościnne występy

Dylemat premiera dylematem narodu

Zakowski



Czy Mateusz Morawiecki, kupując obligacje, dopuścił się nadużycia? Tak. Bo jako minister finansów lepiej niż inni wiedział (choć też nie mógł być pewien), co będzie się działo z gospodarką, i prawdopodobnie z tej wiedzy skorzystał. Nie. Bo problem jest prawie tak stary jak polska demokracja, a Polacy świadomie podjęli decyzję, by takie operacje były dopuszczalne. Takie był wybór sejmów, senatów i prezydentów wielu kolejnych kadencji.

Dlaczego piszę, że umożliwienie Morawieckiemu takich operacji to świadomy i konsekwentnie potwierdzany wybór Polaków i naszych przedstawicieli? Bo o potrzebie uregulowania takich sytuacji pierwszy raz pisałem ponad dwie dekady te-

mu (sic!), kiedy zaczęliśmy zdawać sobie sprawę, że nasi przedstawiciele, biorący odpowiedzialność za polską – wreszcie odzyskaną – wolność, poza patriotyzmem, kompetencjami i pracowitością mają też inne cechy – na przykład pazerność. W 2001 roku była o to potężna awantura o bardzo umiarkowanych skutkach. Żadna polska formacja polityczna nie była entuzjastyczna wobec nałożenia na polityków ograniczeń zapobiegających wykorzystywaniu ich politycznej pozycji w biznesie.

Wreszcie, po sześciu latach, udało się przepchnąć słynne „oświadczenia majątkowe”, które znaczą niewiele, skoro nie dotyczą mających rozłączność majątkową małżonków, z czego Morawiecki i inni politycy też robią niesławny użytek. Nie przeszły natomiast dwa ważne rozwiązania z dobrym skutkiem stosowane gdzie indziej. Warto wreszcie do nich sięgnąć, żeby się nad Morawieckim nie pastwić po próżnicy i żeby bezowocne afery z jego kombinacjami, zamiast zapobiegać takim nadużyciom w przy-

szłości, nie spowodowały, że do nich przywyknijemy.

Jedno to „ślepe fundusze”, którym wysocy funkcjonariusze publiczni powinni na czas sprawowania urzędu oddawać w zarząd cały swój majątek – poza tym, czego używają na co dzień. Takie proste rynkowe rozwiązanie znane jako „blind trust” jest normą w krajach anglosaskich. Polityk, który z niego korzysta, nie wie, czy podejmuje decyzje na swoją korzyść, czy szkodę, bo dopóki nie odejdzie z urzędu, nie ma informacji, jak fundusz zarządza jego majątkiem – co sprzedaje, co kupił i czego ile ma.

Drugie to „radcy etyczni” o statusie sędziów (wymyśleni w Kanadzie i działający też w innych krajach anglosaskich), do których funkcjonariusz publiczny może się zwrócić (dyskretnie lub publicznie) z pytaniem, czy jakaś prywatna decyzja nie będzie szkodliwa dla jego publicznej roli. Kto posłucha radcy etycznego, ten w razie wybuchu afery jest kryty, a kto nie posłucha, tego wina staje się bardziej oczywista.

Wybór, przed którym stoją politycy, jest merytorycznie prosty i moralnie jasny. Po jednej stronie pewna niewygoda, a także ryzyko, bo nie ma gwarancji, że fundusz będzie lepiej zarządzał majątkiem niż jego właściciel ani że radca poradzi tak, jak politykowi wygodnie, a w dodatku istnieje groźba, że zmaleje szansa chowania się przed trudnymi politycznie sprawami za efektywnym polowaniem na kolejne aferki wokół materialnych problemów konkurencji. Po drugiej stronie na szali leży wiarygodność demokratycznych elit i ich realna uczciwość, bez których rośnie ryzyko populizmu i ześlizgiwania się państwa w auto-krację. Wiedzieliśmy to już dwie dekady temu z wiadomym wszystkim skutkiem.

Może, gdy zbliża się zmiana władzy, jest czas, by spróbować to zmienić i uwolnić się od późniejszych cierpień? ●

Jacek Żakowski

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Gościnne występy

To ja, kula u nogi prezesa

Olejnik



Obywatelki i obywatele, jeśli nie zgadzacie się z wyrokiem sądu, piszcie do naczelnika państwa, prezesa PiS, wicepremiera ds. bezpieczeństwa!

Jarosław Kaczyński wyznał ostatnio dziennikarzom, że z orzecnictwem sądowym nie zgadza się od wielu lat. Uczynił to, kiedy żurnaliści zapytali Kaczyńskiego o Kazimierza Kujdę, który według sądu jest kłamcą lustracyjnym. Swoją drogą – jaki pech, że teczka wypłynęła akurat w rocznicę czerwca 1992 r., w „noc teczek”! Pan premier stwierdził, że przejrzał papiery Kazimierza Kujdy, zwanego TW „Ryszard”, i ma inne zdanie na ten temat.

Obywatelki i obywatele, może wam też uda się uzyskać dezaprobataę pre-

zesa w sprawie waszych wyroków. Ale nie wiadomo, bo przecież nie każdy jest druhem prezesa Kaczyńskiego. Tenże druh prezesa zakończył służbę dla SB w 1987 r., a po paru latach znalazł się w bliskim gronie prezesa Kaczyńskiego w Porozumieniu Centrum. Okazało się, że zna się na energetyce, gazownictwie, ochronie środowiska etc. Przez lata był prezesem spółki Srebrna. Nie udało mu się wprawdzie wybudować dwóch wież ku czci braci Kaczyńskich, ale cóż – nikt nie jest doskonały. Zapewne wiedza pana Kujdy jest tak cenna, tak niezwykła jak srebro, więc nie można go pozostawić samemu sobie. Dlatego też znalazł ciepłe miejsce przy wicepremierze Sasinie, choć tylko pro publico bono.

Może pan Kaczyński, kiedy przestanie być wicepremierem i odda się na sto procent partii, znajdzie czas dla obywateli i obywateli. Może też będzie miał okazję przejrzeć oświadczenia Mateusza Morawieckiego. Pan premier długo kluczył w sprawie kupna obligacji. Dowiedzieliśmy się z ust jego rzecznika, że nabył je w grudniu.

Pan premier długo kluczył też w sprawie akcji Santander a i ich materializacji. Wyznał w końcu, że było to 300 tys. i przeznaczył je na cele charytatywne. Jakże? Nie wiemy.

Możemy się tylko niepokoić, gdyż rzecznik rządu Piotr Müller wyznał, że wiedza pana premiera jest taka sama jak innych obywateli i w grudniu pan premier nie wiedział, że będzie wojna. Hmm... Dziwne to trochę, bo przecież prezydent Biden mówi, że informował sojusznice kraje o możliwości wybuchu wojny już w listo-

Premier Kaczyński w sumie jest biedny, bo ma telewizję, ma prasę, a nadal jest nieszczęśliwy, bo ma problem z opozycją, która jest totalna, no i z dziennikarzami, którzy są kulą u nogi

padzie. Ale może brakuje połączenia między prezydentem Dudą a premierem Morawieckim – kto wie?

Jak widać, połączenia nie ma między Ziobrą a Morawieckim – to już jest pewne. Być może będzie alkoholowe, gdyż Zbigniew Ziobro idzie o zakład – i tu stawia bardzo dobrą, mocną wódkę premierowi Morawieckiemu – jeżeli ten udowodni, iż na posiedzeniu Rady Ministrów przegłosowano słynne „kamienie milowe”. Oby panom procenty nie poszły do głowy.

Premier Kaczyński w sumie jest biedny, bo ma telewizję, ma prasę, a nadal jest nieszczęśliwy, bo ma problem z opozycją, która jest totalna, no i z dziennikarzami, którzy są kulą u nogi. Zapewne broszką są ci sprzyjający i niezadający trudnych pytań pracownicy mediów prasowo-telewizyjnych, zwący się dziennikarzami. Kulą są ci, którzy ośmielają się mówić i pisać prawdę, zadawać trudne pytania.

No cóż, życie prezesa nie jest bez-troskie... ●

Monika Olejnik

„Komfort czytania, ekspercka selekcja i bogactwo tematów – to trzy najważniejsze cechy nowej odsłony wyborcza.pl”

Nowa wyborcza.pl

Aleksandra Sobczak
wicenaczelnia „Gazety Wyborczej”



Post Pxrn Film Festival Warsaw

CZEGO NAUCZYŁ MNIE
PIERWSZY POLSKI FESTI

Mój sąsiad wyciąga cukierka i powoli odwija go z papierka. Papierek szeleści. Ja się wiercę. Nat Portnoy mówi: „Oh, fuck”, w napisach czytam: „O, kurde”. Pewne rzeczy się nie zmieniają nawet na festiwalu porno.

Emilia Dłużewska

Oni tam naprawdę puszczaają porno? – pyta kolega. Nie wiem, co odpowiedzieć. W ciągu sześciu dni Post Pxrn Film Festivalu widziałam kino artystyczne, animacje, kompletne dziwactwa, polityczne manifesty, regularne stosunki i inne czynności seksualne w najróżniejszych konfiguracjach. Pornograficzne treści, w których nie było nic podniecającego. Erotyczne dziwactwa. Bardzo podniecające żarty.

Wiem jedno: w zderzeniu z postpornografią definicja „I know it when I see it” („rozpoznam, jak zobaczyć”) okazuje się bezużyteczna. Można zobaczyć naprawdę wiele i nadal nie wiedzieć, z czym miało się do czynienia. Cóż, jak to mówią, porno tkwi w oku patrzącego.

PODEJŚCIE PIERWSZE:
SEKS PO LUDZKOŚCI

Opisom na stronie festiwalu bliżej do tekstów kuratorskich niż kinowych zajęwek. Na czuja wybieram „Zmierzch antropocenu”, półtoragodzinny blok filmów krótkometrażowych. Na sali około dwudziestu strategicznie odsuniętych od siebie osób, w tym znajomy wykładowca kulturoznawstwa. No tak, kto inny przychodzi oglądać porno w środę o 12.30.

Światło gaśnie, czas na reklamy. Kolejno: Berlin Porn Festival, Porn Festival Vienna, zwiastun „Paryż, 13. dzielnica”, wyświetlanego w konkursie głównym Cannes filmu Jacques’a Audiarda. – Nawet Durex nie chciał się reklamować? – dziwi się znajoma. Czy w Polsce seks jest zbyt kontrowersyjny nawet dla producentów prezerwatyw?

Kolejne zaskoczenie: organizatorzy informują, że w czasie seansu można wyjść z sali i wrócić, a w Muranowie przez cały festiwal dyżurują psycholożki i seksuolożki – gdyby ktoś potrzebował profesjonalnego wsparcia.



Żałuję, że nie było ich tam, gdy oglądałam „Climax” Gaspara Noe.

Liczę na nowe doznania i nie zawiodę się. Są kobiety kochające się z powietrzem, wodą i fikusem, tańczący nagi rój i pary robiące zaskakujący użytek z pandemicznych atrybutów: gumowych rękawiczek, pleksi, miarki zmuszającej do zachowania dystansu. Na „Blastogenese X”, stylizowanym na kino nieme półgodzinnym filmie z programu zeszłorocznego Berlinale, zaczynam przysypiać. Wymykam się z sali, by kupić kawę i napisać tekst. Bileterka upewnia się, czy wszystko w porządku.

PODEJŚCIE
DRUGIE: KOBIETY
NA WIBRATORY

Spory o rolę kobiet w pornografii trwają przynajmniej od pół wieku. Czy performerki porno są z definicji ofiarami patriarchy? Czy takie stwierdzenie nie jest aby odbieraniem im podmiotowości? Kuratorzy festiwalu, Ra-

• „Takie lato”
Denisa Côté to pełnometrażowa fabuła o uzależnionych od seksu kobietach, które podejmują miesięczną terapię w domu na prowincji

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

fał Żwirek i Aga Szreder, podkreślają, że pokazują filmy nie pornograficzne, lecz postpornograficzne – sięgające po język porno, ale skupione na problemach społecznych, oferujące krytyczną refleksję na temat seksualności, władzy, społecznych ról i tworzone bez wyzysku.

Widać to w pierwszym filmie z bloku „Cnoty niewieście”. Ośmiominutowy dokument „PornograHERs” to szybka przebieżka przez historię pornografek oraz rolę, jaką odgrywają w branży dziś. Całkiem ciekawe, ale czy kiedyś w końcu będą „momenty”?

Będą. Choć niezupełnie takie, na jakie czekałam. Przez kolejną godzinę oglądałam m.in. szwedzki videoart z udziałem gangu lalek Barbie, prawdziwego mężczyzny i malutkiego dildo; dokumentację polskiego performance’u o przemocy wobec kobiet, w którym kluczową rolę odgrywa doczepiany penis; zbliżenia w mrocznych rudach, którym towarzyszą rozważania o lęku przed porzuceniem.

Najmniej ponurym doświadczeniem o dziwo okazuje się macierzyństwo. Chichocze na „Moms on Fire”. Nominowana do Oscara animacja szwedzkiej artystki Joanny Rytel opowiada o dwóch bardzo ciężarnych i bardzo zmęczonych życiem sąsiadkach, służących sobie pomocną dłonią i wspólnie uciekających na Jamajkę. I na „Mother’s Day”, trzypięciominutowy wideo Juliana Vero, w którym świeżo upieczone matki i kilka(naście?) innych osób robią rzeczy, o których nie przystoi pisać w gazecie codziennej.

Z tego bloku też wychodzę przed czasem: wieczorem prowadzę spotka-

nie, wcześniej, jako cnotliwa niewiasta, chcę przygotować konkubentowi obiad. Pod kinem przechadza się starsza pani w płaszczu Rycerzy Chrystusa Króla i koronkowej chustce. Ludzie uśmiechają się na jej widok, ale nikt jej nie zaczepia – później dowiem się, że przychodziła codziennie. Tymczasem krąży między festiwalowiczami, co chwila sięgając do plastikowego pojemniczka.

– Co pani sypie? – dopytuję. Pani uśmiecha się uprzejmie: – Sól egzorcyzmowaną. Kupuje się normalnie w sklepie, egzorcysta odmawia nad nią specjalną modlitwę i wtedy odstrasza demony. Chce pani trochę?

PODEJŚCIE TRZECIE:
LADY GAGA PORN

Piątek zaczynam od spóźnienia. Gdy wchodzę na salę, pokaz trwa w najlepszym – jest już zdecydowanie po grze wstępnej. Jest też zdecydowanie bardziej intymnie. Poprzednie filmy oglądałam w dużej kinowej sali. Ten blok wyświetlany jest w malutkiej salce Ingrid. To tylko trzydzieści cztery miejsca, do luźniejszej przestrzeni musiałabym się przedzierać w ciemności. Trudno, siadam obok zajętego miejsca, starając się wyglądać na wyluzowaną.

Sęk w tym, że z natury strasznie się wiercę. Zazwyczaj w kinie zmieniam pozycję co pięć minut. Tu wytrzymuję kwadrans. Gdy zaczynam się poruszać, chłopak koło mnie sięga do torby i szeleści. Na ekranie przed nami polska performerka i reżyserka Nat Port-

Festiwal pokazał, że jest w Polsce potencjał na to, by o seksie mówić z lekkością, by o trudnych tematach rozmawiać w sposób odpowiedzialny, by dać ludziom żyć, jeśli nie krzywdzą innych – nawet jeśli nie podzielamy ich upodobań czy wręcz uważamy je za dziwaczne

WAL PORNO



noy udowadnia, że na świecie możemy się chwalić nie tylko Komasa i Szumowska. Zmieniam pozycję. Mój sąsiad wyciąga cukierka i zaczyna go popolutku odwijać z papierka. Papierek szeleści. Ja się wiercę. Nat Portnoy mówi „Oh, fuck”. W napisach wyświetla się: „O, kurde”. Pewne rzeczy się nie zmieniają nawet na festiwalu porno.

Debiutancki film Portnoy „Tulips” wyprodukowało studio Eriki Lust, szwedzkiej reżyserki w 2019 r. uznanej przez BBC za jedną ze 100 najbardziej wpływowych kobiet na świecie. Lust zasłynęła porno opartym na klasycznych wątkach, ale kręconym z kobiecej perspektywy. Jak drugi film jej produkcji – opowieść o dziewczynie uwodzącej swoją sąsiadkę, seksowną mamuszkę. Cały blok „Bliżej centrum” jest jak na standardy festiwalu raczej popowy – co nie znaczy, że grzeczny.

Zupełnie inaczej niż kolejny blok: „Nie lękajmy się”. To mój pierwszy wieczorny seans i pierwszy, w którym między filmami można zadać pytanie ich twórcom. Gwiazdą jest chilijska performerka i reżyserka Maria Basura, którą Żwirek tytułuje „Lady Gągą porno”.

Faktycznie ma w sobie coś z Gagi. Nie tylko w wyglądzie, ale też charyzmie i energii. Basura łamaną angielszczyzną opowiada o projekcie „Fuck the Fascism” – biorący w niej udział performerzy łączą seks z działalnością aktywistyczną, biorąc na celownik pomniki kolonizatorów, handlarzy niewolników, rasistów. Wspomina, jak aresztowała ją policja w Barcelonie („Chcieli mi zarzucić próbę zniszczenia pomnika. Bzdura. Uderzałam go gumowym penisem, nic mu nie groziło”).

• **„Mutzenbacher”, czyli nagrodzony na tegorocznym Berlinale dokument Ruth Beckermann** FOT. RUTH BECKERMANN FILMPRODUKTION

Ze spotkania wychodzę bogatsza o praktyczne rady: podpalenie pomnika nie jest uznawane za jego trwałe zniszczenie, postument nie jest częścią pomnika, więc można z nim robić, co się chce. Nie jestem pewna, czy polska prokuratura uważa tak samo.

Ostatnim seanssem tego dnia jest „Mutzenbacher”, nagrodzony na tegorocznym Berlinale dokument Ruth Beckermann. Austriacka reżyserka ogłosiła casting do ekranizacji wydanej w 1906 r. powieści erotycznej „Josefine Mutzenbacher, czyli historia wiedeńskiej dziwki”. Zgłosiło się 100 mężczyzn.

Mała sala jest wypełniona po brzegi, z dostawką. Słucham, jak Beckermann rozmawia z kandydatami, ale trudno mi się skupić – klimatyzacja jest rozkręcona na maksa i wieje mi po kostkach. Ze współczuciem myślę o siedzącej koło mnie, dużo bardziej rozneglizowanej osobie. Mam nadzieję, że nie skończy się to przeziębieniem.

PODEJŚCIE CZWARTE: NIMFOMANKI NA WAKACJACH

W sobotę nie mam czasu tarzać się w rozpuście, bo świadkuję w urzędzie stanu cywilnego. W niedzielę mam ochotę głównie leżeć, ale ostatkiem sił zbieram się na wieczorne seanse. Na wymarzoną „Przyszłość seksu” (kosmici! cyberporn! podróże w czasie!) wyprzedane są już nawet dostawki. Między kolorowymi postaciami wszystkich płci miga mi czerwona plama – tym razem to jednak nie Rycerka Chrystusa, ale młoda dziewczyna w wiatrówe.

Biorę bilet na „Takie lato” Denisa Côté, pełnometrażową fabułę o trzech uzależnionych od seksu kobietach, które podejmują miesięczną terapię w domu na prowincji. To kino festiwalowe, niespieszne, hipnotyzujące. Między postaciami rośnie erotyczne napięcie, ale reżyser nie pozostawia złudzeń: jego sednem jest władza, nie pożądanie. Stosunki odbywają się gdzieś na marginesie, z dala od oka kamery. Czas wypełniają za to opowieści, zwierzenia, przechwałki, traumy.

Côté stawia pytania o granice między „zdrową” i „niezdrową” seksualno-

ścią; o konsekwencje przemocy i nasze prawo do ich oceniania; o to, czy możliwa jest relacja nieoparta na dominacji i uległości, a jeśli tak – czy ktokolwiek byłby nią zainteresowany. I jak na arthouse’owego reżysera przystało, zostawia widza z tymi pytaniami.

Projekcję zapowiada Roman Gutek, właściciel kina Muranów i współtwórca Post Pxxn Festivalu. Kuratorskie kompetencje Agi Szreder i Rafała Żwirka wsparł wieloletnim doświadczeniem w organizacji festiwalu, od Warszawskiego Festiwalu Filmowego, przez Nowe Horyzonty, po niszowy Podlasie SłowFest. Gutek jest prezesem Post Fundacji, która będzie organizować kolejne edycje festiwalu – bo w czerwcu przyszłego roku (post)porno zawita do Muranowa po raz drugi.

EPILOG: POSTPORNOGRAFIO, WRÓĆ!

Czekam na to niecierpliwie. Nie tylko dlatego, że na festiwalu odkryłam przestrzenie erotyki, o których wcześniej nie myślałam, i że widziałam rzeczy szalenie inteligentne, zabawne, polityczne, artystyczne i piękne (oraz trochę paskudnych).

Równie ważny jest klimat festiwalu. Gutkowi, Szreder i Żwirkowi na sześć dni udało się stworzyć w centrum Warszawy przestrzeń wymykającą się stereotypom. Temu, że Polacy to naród bogobojnych katolików, przerażonych i skrępowanych wszystkim, co wiąże się z seksem. Temu, zgodnie z którym pornografia oparta jest na wyzysku i przemocy, a służy jedynie masturbacji. I temu, który przeciwstawia sobie śmiertelnie poważnych konserwatystów i równie poważnych progresywnistów, każąc im kopać się po kostkach w moralnym zadęciu.

Post Pxxn Film Festival pokazał, że jest w Polsce potencjał na to, by o seksie mówić z lekkością, by o trudnych tematach rozmawiać w sposób odpowiedzialny, by dać ludziom żyć, jeśli nie krzywdzą innych – nawet jeśli nie podzielimy ich upodobań czy wręcz uważamy je za dziwaczne.

Żwirek opowiada, że w upale przyniósł Rycerce Chrystusa szklankę wody. – Posypała solą, zrobiła znak krzyża i wypila. ●

Z KRESÓW OCALONE

ZBIÓRKA PAMIĄTEK I OPOWIEŚCI KRESOWYCH

Muzeum Narodowe w Lublinie, które tworzy nowy oddział – Muzeum Ziemi Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej, zwraca się z gorącym apelem do osób pochodzących z Kresów o podzielenie się wspomnieniami i pamiątkami z życia na tych terenach.

W dniach 23–26 czerwca 2022 r. zapraszamy do punktu zbiórki w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Warszawie

+48 726 022 100

zbiorka@mnwl.pl

www.ocalone.mnwl.pl



Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego



Płeć organizuje nasze relacje

MÓZG KOBIECY, MÓZG MĘSKI?

O różnicach w budowie mózgów mężczyzn i kobiet, o kobiecej empatii i męskiej agresji. A także o tym, dlaczego różnimy się w zachorowalności na choroby neurologiczne.



ROZMOWA Z
DR. SZCZEPANEM GRZYBOWSKIM
psychologiem

KASPER KALINOWSKI: Czy nie znając płci właściciela i dokonując sekcji, bylibyśmy w stanie odróżnić mózg męski od kobiecego?

DR SZCZEPAN GRZYBOWSKI: Z pewnością nie byłoby to łatwe zadanie. Sekcji musiałby dokonywać doświadczony anatom z wprawnym okiem. Nawet wtedy płeć właściciela można by oszacować wyłącznie z pewnym prawdopodobieństwem.

Podstawowym kryterium byłaby wielkość mózgu i jego proporcje. Statystycznie mężczyźni są przeciętnie wyżsi i więksi. Dotyczy to również mózgu – męski jest nieznacznie większy.

Do tego istnieje kilka trudnych do pomiaru struktur, znajdujących się pod charakterystyczną, południową warstwą mózgu (korą), które nazywamy strukturami podkorowymi.

W przypadku mężczyzn to zwłaszcza trzecie jądro śródmózgowe przedniego podwzgórza – niewielka struktura, która odpowiada za popęd seksualny.

Według nowszych ustaleń to w zasadzie jedna z niewielu wyraźnych różnic na poziomie anatomicznym.

Możemy dokonać dokładniejszej analizy i zwrócić uwagę na łączące półkule spoidło wielkie – główna wiązka nerwów w przypadku kobiet jest gęstsza. W kobiecym mózgu natrafimy po prostu na więcej włókien.

Trzecią wskazówką jest wzorzec asymetrii – wielkość jednej i drugiej półkuli w tylnym płacie skroniowym, tzw. planum temporale. To jeden z najbardziej asymetrycznych obszarów naszego mózgu – w lewej półkuli jest większy, szczególnie w przypadku mężczyzn. U kobiet oba pola skroniowe są do siebie bardziej zbliżone.

Różnice uwidaczniają się dopiero w momencie dojrzewania?

– W momencie dojrzewania różnice między płciami znacznie się wyostają i łatwiej je zaobserwować. Zwłaszcza jeśli chodzi o różnice związane z obszarem seksualności.

Chłopcy są również odrobinę więksi w momencie narodzin. Tym samym ich mózgi mają nieznacznie większe rozmiary już od okresu prenatalnego i pierwszych dni życia.

Może więc dużą rolę odgrywają hormony, nie sama budowa mózgu. One również odpowiadają za różnice w zachowaniu.

– Wydaje mi się, że bardzo często chcielibyśmy postrzegać hormony, zwłaszcza te płciowe, i ludzką anatomię jako odrębne światy. Z naukowego punktu widzenia nie da się jednak oddzielić hormonów i anatomii. Hormony działają już w drugim miesiącu życia prenatalnego. Uruchamiają się pod wpływem genów i środowiska.

Najpierw następuje wykształcenie gonad, które produkują hormony – w zależności od płci testosteron lub estrogeny. Te z kolei sterują rozwojem anatomicznym i wpływają na dalszy rozwój. Już wtedy zarysowują się pierwsze różnice we wspomnianym jądrze podwzgórza. Spoidło dojrzewa później, w ciągu dwóch lat po urodzeniu powiększa się dwukrotnie, a przyrasta nawet do trzeciej dekady życia. Płaty skroniowe, w tym planum temporale, zaczynają się rozrastać porządnie w trzecim miesiącu ciąży (a fałdują już po urodzeniu). Planum temporale to zresztą struktura, która jest związana z nabywaniem mowy i zdolnościami językowymi.

Różnice w zdolnościach językowych obecne są już na wczesnym etapie. Dziewczynki uczą się języka szybciej, wcześniej zaczynają mówić i mają bogatsze słownictwo. Według niektórych hipotez – pamiętajmy jednak, że to wciąż spekulacje – przyczyną są



Mamy jakieś podłoże męskości i kobiecości, choć w przypadku mózgu natrafiamy jedynie na pojedyncze wysepki i trzeba je wciąż zgłębiać. Tylko w ten sposób możemy natrafić na najciekawsze odpowiedzi

właśnie różnice w polu skroniowym. Mniejsza asymetria u kobiet może się przekładać na większą łatwość w integrowaniu informacji między półkulami. To jednak wciąż pojedyncze, odizolowane regiony mózgu.

W praktyce bardzo trudno powiązać jednak anatomię z codziennym funkcjonowaniem i zachowaniem na takim poziomie szczegółowości.

A może wiele z tego, jak się zachowujemy, wynika po prostu z odmiennego traktowania chłopców i dziewczynek?

– Naturalnie może mieć to wpływ na zachowanie. Kluczem jest jednak uchwycenie obu czynników – biologicznych i środowiskowych. Co jest zresztą odwiecznym dylematem psychologii – „natura czy wychowanie”.

W życiu codziennym w przypadku niektórych zachowań obserwujemy pewną przewagę czynników biologicznych, w innych kulturowych.

Jeśli chodzi o złożone zachowania, a takie na pewno są te wynikające z naszej płci oraz zachowania społeczne, to w najlepszym wypadku są one tłumaczone w połowie wpływem środowiska i w połowie genów.

Aby udzielić pełnej odpowiedzi, trzeba by badań podłużnych – analizy poszczególnych zmiennych prowadzonej od momentu ciąży po późną starość.

Takie badania komplikuje jednak to, że oba czynniki bardzo trudno od siebie oddzielić – nasza biologia i kultura wchodzą ze sobą w interakcję od okresu prenatalnego. Badania podłużne są również najtrudniejsze do przeprowadzenia i wymagają największych nakładów finansowych.

Wiele mówi się o kobiecej empatii. To również zasługa mózgu?

– Na co dzień mówiąc o empatii, mamy na myśli złożony mechanizm. Jednak jeśli badamy sprawę w laboratorium,

UMIERAŁA NA OCZACH LUDZI. KOLEJNY WYCIECZONY PIES POD OPIEKĄ AZYLU.



Zaniedbane, chore, katowane – jednym słowem złamane przez człowieka. To takie zwierzęta stają na naszej drodze. Tym razem dostaliśmy zgłoszenie o **wycieczonym psie, wegetującym przed jednym z luksusowych osiedli.**

Pies pojawił się nagle. **Wylęła się, z ropiejącą śmierdzącą skórą** i mocną kulawizną dwóch łap. Wypadek czy pobicie? Sutki wyciągnięte do samej ziemi. Ofiara pseudohodowli, czy podwórkowa suka z łańcucha? Nad losem konającego psa nie pochylił się nikt! Ludzie codziennie mijali ją wracając z pracy i nie podali nawet wody!

Zareagowała przypadkowa osoba, która nam psa zgłosiła. Gmina odmówiła przyjęcia psa do schroniska, zasłaniając się brakiem miejsc!

Przed nami liczne badania, diagnostyka, RTG i zapewne operacje łap. Azyl nadal ma niespłacone długi, bo darowizny od kwietnia spadły o 90%. Ceny szaleją, a chorych podopiecznych tylko przybywa...

Prosimy **pomóżcie nam ocalić tego psa.** Nie mogliśmy jej zostawić.

Nazwaliśmy ją Punia. Kiedyś musiała być pięknym owczarkiem... Przypomina nam inną naszą podopieczną, która odeszła. Mamy nadzieję, że tym razem wygramy. Zawalczysz o Punię razem z nami?

Fundacja Przyjaciół Zwierząt

27 1140 2004 0000 3002 8022 2498

Tytułem: Punia

Ul. Kickiego 11/5, 04-397 Warszawa

tel. 882 466 762



OGŁOSZENIE 34186659



• **Mężczyźni wciąż są lepsi w rotacjach mentalnych (obracaniu trójwymiarowych figur w wyobraźni), a kobiety we fluencji (płynności słownej)**

FOT. SHUTTERSTOCK

z punktu widzenia neurobiologicznego, to zawsze odbywa się to w trakcie wykonywania konkretnego zadania.

Podstawowym problemem w tego typu badaniach jest to, że bardzo łatwo uzyskać wynik. Nie musi on być jednak prawdziwy – nasz mózg jest nieustannie aktywny i łatwo o wyniki, które później okazują się fałszywe (bo nie udaje się ich zreplikować w innych badaniach).

Jeśli chodzi o badania ludzkiego mózgu, należy więc bardzo ostrożnie podchodzić do każdej rewelacji.

W przypadku empatii kilkakrotnie potwierdzono, że kobiety w trakcie zadań, które wymagają oceny emocji, uzyskiwały lepsze wyniki.

Do tego w trakcie eksperymentów u kobiet bardziej aktywne były zakręty kory przedczołowej.

Podkreślam, to subtelne różnice, o niewielkim stopniu i należy je interpretować ostrożnie. Ale może to wskazywać, że u kobiet aktywny jest system neuronów lu-

strzanych (obwodów, które uaktywniają się, gdy obserwujemy działania innych, niejako je odtwarzając w naszym umyśle).

Platy czołowe wyewoluowały do wdrażania planów ruchowych. W przypadku małp nawet sama obserwacja ruchu powoduje ich aktywację. Stąd wziął się fenomen i popularność neuronów lustrzanych.

W takim ujęciu empatia byłaby po prostu bardzo zaawansowanym „wzorcem odbicia” – odwzorowaniem sposobu odczuwania na podstawie obserwowanego zachowania innych.

To ułatwia interakcję społeczną. W przypadku kobiet system neuronów lustrzanych byłby więc bardziej wrażliwy i łatwiej byłoby go aktywować.

Męską skłonność do agresji również odnajdziemy w mózgu?

– To różnica obecna u wielu innych gatunków, zwłaszcza tych, gdzie samce muszą ze sobą rywalizować.

W zasadzie we wszystkich kulturach mężczyźni mają większą tendencję do zachowań agresywnych. Trudno jednak wskazać jedną konkretną przyczynę. Jeśli już mielibyśmy spróbować, to byłby nią wyrzut hormonów – testosteron połączony z adrenaliną może powodować agresję. Tym samym wracamy do podwzgórza, które reguluje aktywność hormonalną.

Ciekawym zjawiskiem jest „efekt mnożnika” – wszelkie różnice między płciami można traktować wyłącznie jako predyspozycję. Nie jako imperatyw, ale właśnie predyspozycję.

A każda predyspozycja, która trafia na sprzyjające środowisko, ulegnie zwielokrotnieniu. W naszej kulturze rzadziej wyrażamy dezaprobatę dla agresywnych zachowań chłopców. To podatny grunt, który wystarczy, aby zwiększyć jakąś predyspozycję. Być może agresja wynika wła-

śnie z „efektu mnożnika”. Podobnie jak empatia.

Po dekadach badań Lise Eliot, neuronaukowiec z Rosalind Franklin University, stwierdziła, że „mózgi kobiet i mężczyzn różnią się nieznacznie, ale kluczowym odkryciem jest to, że różnice te wynikają z wielkości mózgu, a nie z płci”.

– Eliot to w świecie nauki nazwisko, z którym trzeba się liczyć. Według niej większość różnic tłumaczy wielkość mózgu.

Mimo że jej dane są przekonujące – to przecież analiza setek badań, a w wielu różnice udało się sprowadzić do wielkości mózgu – to można mieć pewne zastrzeżenia.

Uczonej można odpowiedzieć, że w przypadku ludzi wielkość mózgu jest przecież powiązana z płcią. Eliot zamienia po prostu oba terminy. Część różnic zostaje, nawet jeśli uwzględnimy różnice w wielkości, co przyznaje sama Eliot. Chodzi m.in. o wspomniane spoidło wielkie.

To przeniesienie aspektu płci na drugi plan. Płeć nadal zostaje, a wyniki testów się nie zmieniają.

Mężczyźni wciąż są lepsi w rotacjach mentalnych (obracaniu trójwymiarowych figur w wyobraźni), a kobiety we fluencji (płynności słownej).

Czy różnice neuroanatomiczne wpływają na ryzyko zachorowalności na różne choroby?

– Częstość występowania niektórych chorób neurologicznych różni się w zależności od płci. Wciąż nie wiemy, w jakim stopniu za te różnice odpowiada sama biologia, w jakim tryb życia. A może, co jest najbardziej prawdopodobne, mamy do czynienia z interakcją obu czynników.

Mimo wszystko różnice międzypłciowe są istotne. Dobrze oddaje to spektrum autyzmu, które jest kilkakrotnie częściej diagnozowane u chłopców. Z kolei depresja częściej dotyka kobiety, ale dopiero po okresie dojrzewania. W przypadku dzieci diagnozy depresji są stosunkowo rzadkie. Podobnie wygląda sytuacja z migrenami, które częściej dotykają kobiety.

W jednym schorzeniu płeć odgrywa zaskakującą rolę – chodzi o udar, najczęściej niedokrwienny, czyli zablokowanie naczyń zaopatrujących mózg.

Odnotowano wyższe ryzyko w grupie mężczyzn przed 60. rokiem życia. Jednak po 60. roku życia, a więc po menopauzie, udaru doznaje więcej kobiet. U mężczyzn główną przyczyną jest więc nadciśnienie, a u kobiet raczej zmiany hormonalne. Progesteron chroni przecież naczynia krwionośne.

Udar dobrze oddaje liczbę czynników, które odpowiadają za jedno schorzenie. A co dopiero, gdy mówimy o złożonych zdolnościach i zachowaniach.

Podobnie zresztą jest w przypadku miastennii – choroby, w której układ nerwowy atakuje receptory na złączu mięśni. Występuje trzykrotnie częściej u kobiet, ale wyłącznie u kobiet młodych – przed 30. rokiem życia. Do 50. roku życia panowie i panie chorują w podobnych proporcjach, a po 50. roku życia choruje więcej mężczyzn. Nie znamy przyczyny.

Wracając do Lise Eliot, nie warto zupełnie zarzucać kryterium płci. Nie tylko lubimy na co dzień rozmawiać o płci i często przez jej pryzmat postrzegamy relacje międzyludzkie.

Uważam, że wciąż warto badać różnice międzypłciowe i sprawdzać ich wpływ, np. na różnice w zachorowalności. Mimo trudności w prowadzeniu takich badań.

W mojej opinii złożoność problemu i trudność samego tematu powinna jeszcze bardziej motywować do dalszych badań.

Czy możemy więc mówić o mózgu „męskim” i „kobiecy”?

– Różnimy się w niektórych zdolnościach, zapadalności na różne schorzenia. To płeć organizuje nasze relacje. Warto pogłębiać badania w tym kierunku.

Mamy jakieś podłoże męskości i kobiecości, choć w przypadku mózgu natrafiamy jedynie na pojedyncze wysepki i trzeba je wciąż zgłębiać.

Tylko w ten sposób możemy natrafić na najciekawsze odpowiedzi.

Może nawet w praktycznych wnioskami związanymi z rehabilitacją, neurorehabilitacją czy postępowaniem klinicznym.

Do takich badań trzeba podchodzić niezwykle rzetelnie, a nie z nich rezygnować. ●

Rozmawiał Kasper Kalinowski

ZAMÓW NA LIPIEC DO 24 CZERWCA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 lipca

CODZIENNIE



**„RODZINA LUDZKA”
DWUNASTY TOM SERII REPORTERZY
„WYBORCZEJ” POLECAJĄ**

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY34122823

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Monika Krzysztofik*

...jedzenia słodczy
z brakiem apetytu

Powodów obniżonego apetytu może być wiele. Jedną z przyczyn jest spożywanie zbyt dużej ilości słodczy i napojów gazowanych, które powodują uczucie sytości, ale nie odżywiają organizmu.

Często mamy apetyt na to, co lubią bakterie bytujące w naszym przewodzie pokarmowym. Dlatego, jeżeli w naszych jelitach dominują drożdżaki (przerost Candida), to obserwujemy wzmożony apetyt na wszystko, co zawiera dużo cukru, którym one się żywią. Wtedy powstaje błędne koło – mamy przerost Candida, bo jemy zbyt dużo słodkiego, a jemy zbyt dużo słodkiego, bo mamy przerost tych drożdżaków. Trudno poradzić sobie z tym samonapędzającym się mechanizmem. To błędne koło może przerwać zmiana nawyków żywieniowych.

Brak apetytu obserwuje się też u osób o niewielkiej aktywności fizycznej i tych, które piją zbyt mało wody. U takich pacjentów zaburzona jest praca układu pokarmowego – obniżona perystaltyka jelit, osłabione wytwarzanie enzymów trawiennych i żółci.

Układ pokarmowy gorzej funkcjonuje też u osób starszych. ● **Not. ET**
*psychodietetyczka z Poradni Zdrowia Psychicznego HARMONIA, Grupa LUX MED



PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Tęzec to choroba, która
już nam nie zagraża?

Tęzec to ciężka choroba zakaźna wywoływana przez laseczki tęcza, które dostają się do rany np. podczas prac w ogrodzie. Bakterie te występują powszechnie w glebie, kurzu, wodzie i układzie pokarmowym koni, krów, kóz, owiec czy świń. Wrotami zakażenia mogą być nawet drobne, ledwie widoczne rany, ale drążące głęboko, np. ukłucie kolcem, szpilką, igłą, gwoździem, drutem kolczastym.

Panuje jednak przekonanie, że złapanie bakterii tęzca jest mało prawdopodobne. Czy tak jest? Zachorowań jest rzeczywiście mniej niż kiedyś, co jest pokłosiem wprowadzenia obowiązkowych szczepień. Przed wprowadzeniem powszechnych szczepień ochronnych w Polsce na tęzec chorowało rocznie ponad 400 osób, z których 300 umierało.

Bezpłatne szczepienia przeciw tęcowi obejmują dzieci i młodzież do ukończenia 19. roku życia. Niestety, działanie szczepionki słabnie z upływem czasu, dlatego potrzebne są dawki przypominające. Osoby dorosłe powinny się doszczepiać co 10 lat. Nieleczony tęzec w 50 proc. kończy się zgonem.

Obecnie wśród chorych przeważają osoby powyżej 60. roku życia, które nie szczepiły się od dawna. ●

Liczba

9

PROC.

● **polских osiemnastolatków nie ma już co najmniej jednego zęba**
– podaje Polskie Towarzystwo Stomatologiczne

Książka

● **CIĘŻKO CHORY OPTYMISTA. Aktor kojarzony z rolą w filmie „Powrót do przyszłości” był alkoholikiem, ma parkinsona, miał nowotwór rdzenia kręgosłupa. Jego opowieść pełna dramatycznych zwrotów akcji jest dowodem na to, że życie z nieuleczalną chorobą może być nawet lepsze niż przed diagnozą.**

● „Nie ma jak przyszłość”, Michael J. Fox, Wydawnictwo Insignis



Gdy ciśnienie nie chce spadać

Nadciśnienie
oporne
na leczenie

Co trzeci z nas ma za wysokie ciśnienie krwi. Ponad połowa chorych jest tego nieświadoma. A nielezione nadciśnienie to jedna z przyczyn udarów, zawałów i rozwoju demencji.

Margit Kossobudzka

bezpieczna jest otyłość brzuszna związana z nieprawidłowym profilem metabolicznym.

Pędząca w naszych naczyniach krew sieje spustoszenie – prowadzi do nieodwracalnych zmian w układzie krążenia, uszkodzeń narządów wewnętrznych.

Ciśnienie tętnicze to nacisk, jaki krew wywiera na ściany tętnic. Przy mierzeniu ciśnienia podaje się dwie wartości: ciśnienie tętnicze skurczowe i rozkurczowe. Prawidłowa wartość u dorosłego człowieka wynosi nie więcej niż 139/89 mm Hg. Ta pierwsza, wyższa wartość odnosi się do ciśnienia skurczowego, a druga, niższa – do rozkurczowego.

Sama świadomość tego, jakie mamy ciśnienie krwi, to już jest dużo. Niewielkie nadciśnienie można skutecznie obniżyć zmianami w stylu życia. Bywa jednak, że mimo naszych wysiłków ciśnienie nie chce spaść. To może być tzw. oporne nadciśnienie tętnicze.

NA PEWNO
BIERZESZ LEKI?

Oporne nadciśnienie tętnicze to sytuacja, gdy ciśnienie tętnicze nie chce spaść do wartości docelowych mimo stosowania kilku leków hipotensyjnych w pełnych dawkach, z uwzględnieniem w schemacie leczenia diuretyku (leku moczopędnego). Stwierdza się je u 12-13 proc. chorych leczonych na nadciśnienie tętnicze.

Chorzy z opornym nadciśnieniem tętniczym w porównaniu z chorymi z nadciśnieniem dobrze kontrolowanym mają większe ryzyko rozwoju innych chorób i wyższą śmiertelność z przyczyn sercowo-naczyniowych.

Dlaczego nadciśnienie jest oporne na leki? Przyczyn może być wiele – od tych łatwych do wyeliminowania, po przypadki trudniejsze. Chorych z opornym nadciśnieniem tętniczym można podzielić na dwie grupy – tych z nadciśnieniem rzekomoopornym i prawdziwie opornym.

Częstą przyczyną rzekomej oporności nadciśnienia tętniczego jest nieprzestrzeganie zaleceń lekarza, niesystematyczne przyjmowanie leków bądź w ogóle zaniechanie ich przyjmowania.

Inny powód to zły styl życia. Jeśli wciąż przybieramy na wadze, jemy za dużo soli i nadużywamy alkoholu, a przy tym nie jesteśmy aktywni fizycznie, to nawet nowoczesne leki nam nie pomogą. Szczególnie nie-

A MOŻE CHRAPIESZ?

Pozorna oporność na leczenie może być też spowodowana efektem „białego fartucha”. To oznacza, że w domu nasze ciśnienie jest lepsze niż u lekarza. Czyli leki działają, ale w chwili pomiaru ciśnienia u lekarza ten stwierdza, że nie ma poprawy. Tu kluczowe jest prowadzenie pomiarów w domu, ale musimy je wykonywać dobrze! Warto poprosić lekarza lub pielęgniarkę o pokazanie nam, jak robić to prawidłowo.

Czasem wpływ na wartość ciśnienia mają też stosowane przez pacjenta niesteroidowe leki przeciwzapalne, doustne środki antykoncepcyjne, glikokortykosteroidy, leki immunosupresyjne, erytropoetyna czy lukrecja.

Zdarza się też, że ciśnienie nie daje się opanować z powodu innych schorzeń – jest to tzw. oporne nadciśnienie wtórne. Jedną z takich częstych sytuacji jest obturacyjny bezdech senny. Osoby cierpiące na bezdech senny mają podwyższone wydzielanie jednego z hormonów – aldosteronu, który powoduje wzrost stężenia sodu we krwi i w tkankach.

Przyczyną oporności nadciśnienia na leczenie może być też przewlekły stres i stany lękowe. Tego rodzaju zaburzenia są coraz bardziej powszechne i mogą mieć znaczenie w terapii nadciśnienia. Obniżenie może być też trudne u pacjentów z przewlekłymi dolegliwościami bólowymi. Trzeba też pamiętać, że depresja może się przyczyniać do nieprzestrzegania zaleceń lekarskich.

U części pacjentów występuje też tzw. izolowane nadciśnienie skurczowe. W takiej sytuacji trwale podwyższone jest jedynie ciśnienie skurczowe (powyżej 140 mm Hg) przy prawidłowych wartościach ciśnienia rozkurczowego (poniżej 90 mm Hg).

Stanowi ono dominującą postać nadciśnienia u pacjentów w podeszłym wieku.

Izolowane nadciśnienie skurczowe wynika ze zmniejszenia elastyczności oraz podatności aorty i dużych tętnic na nacisk krwi. Dzieje się tak na skutek postępującego wraz z wiekiem rozwoju zmian miażdżycowych i odkładania się wapnia oraz kolagenu w ścianie dużych tętnic.

WINA NEREK I NADNERCZY

W niektórych przypadkach za oporne w terapii nadciśnienie tętnicze odpowiadają hor-

TYLKO ZDROWIE



mony. Wtedy badanie laboratoryjne krwi potwierdza nadmiar danej substancji w organizmie pacjenta. Hormony te są wydzielane przez nadnercza – niewielkie parzyste gruczoły występujące głęboko w jamie brzusznej. Mimo że mają zaledwie kilkanaście milimetrów, pełnią ważną funkcję w sterowaniu procesami zachodzącymi w organizmie. Ich funkcjonowanie wpływa między innymi na ciśnienie tętnicze krwi.

– Nadnercza są zbudowane z dwóch stref: rdzenia i kory. Każda z nich wydziela inne hormony, różne pod względem składu chemicz-

nego i o innej funkcji. W przypadku powiększenia się jednej ze stref dochodzi do wzmożonego wydzielania któregoś z hormonów. Jeśli wydzielanie hormonów zachodzi w sposób niekontrolowany, jednym z objawów zaburzeń jest wzrost ciśnienia tętniczego krwi. Ten rodzaj nadciśnienia jest trudny w terapii za pomocą standardowego leczenia farmakologicznego – wyjaśnia prof. Rafał Czepczyński z Katedry i Kliniki Endokrynologii, Przemiany Materii i Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Bywa, że badanie laboratoryjne z krwi potwierdza nad-

Przyczyną oporności nadciśnienia na leczenie może być też przewlekły stres i stany lękowe. Tego rodzaju zaburzenia są coraz bardziej powszechne i mogą mieć znaczenie w terapii nadciśnienia

miar danej substancji w organizmie pacjenta, nie wiadomo jednak, czy za nadprodukcję hormonu odpowiedzialne jest lewe, czy prawe nadnercze, czy też nieprawidłowo pracują oba narządy. Może się zdarzyć i tak, że określony hormon wydzielany jest przez guz obecny w zupełnie innej części ciała pacjenta.

Źródło problemu można precyzyjnie zidentyfikować dzięki badaniu scyntygraficznemu lub PET. – Badanie pozwalające zlokalizować zmianę jest podstawą właściwie dobranej terapii – mówi prof. Rafał Czepczyński.

Znaczący odsetek guzków nadnerczy nie wydziela żadnych hormonów – są to nieaktywne gruczolaki: zmiany łagodne niepowodujące żadnych objawów.

Bywa jednak, że zmiany te osiągają takie rozmiary, że powodują ucisk na sąsiadujące struktury i z tego względu podejmuje się decyzje o ich usunięciu, pomimo braku aktywności hormonalnej.

W terapii schorzeń nadnerczy oprócz metod chirurgicznych stosuje się też farmakoterapię, chemioterapię, a także metody medycyny nuklearnej. Za pomocą radiofarmaceutyków leczy się między innymi guzy chromochłonne nadnerczy, przede wszystkim ich formy złośliwe. Kiedy rozlanej postaci choroby towarzyszy nadmierne wydzielanie hormonów, które powodują ciągły wzrost ciśnienia tętniczego krwi, konieczna jest terapia o charakterze ogólnym.

Ważną i częstą przyczyną opornego nadciśnienia jest też postępująca niewydolność nerek w przebiegu ich mięsaszowych chorób oraz zwężenie tętnic nerkowych. Należy je podejrzewać u chorych, u których stwierdza się nagle pogorszenie skuteczności dotychczas stosowanego leczenia hipotensyjnego bądź nawracające epizody obrzęku płuc. ●

Rola białka w leczeniu i rekonwalescencji

Odpowiednio zbilansowana dieta odgrywa ważną rolę zarówno w profilaktyce wielu chorób, jak i w trakcie ich leczenia. Ale właściwe odżywianie pacjenta ma również istotne znaczenie w procesie rekonwalescencji, czyli po przebytej chorobie, wypadku, operacji czy dłuższym pobycie w szpitalu.

– Dieta niedostarczająca niezbędnej dla rekonwalescencji ilości składników odżywczych może prowadzić do powstania ich niedoborów w organizmie, co może objawiać się spadkiem masy ciała, w tym spadkiem masy mięśniowej i prowadzić do rozwoju niedożywienia. Efektem tego może być m.in. osłabienie, zaburzenie pracy układu odpornościowego, trudności w gojeniu ran. To wszystko sprawia, że proces powrotu do zdrowia i sprawności może ulec wydłużeniu. Dlatego w sytuacji, gdy chory nie ma apetytu, odmawia jedzenia albo ma inne trudności uniemożliwiające mu pokrycie jego zapotrzebowania na składniki odżywcze tradycyjną dietą, lekarz zalecić może doustne preparaty odżywcze, takie jak np. Nutridrink Protein, który zawiera niezbędne składniki odżywcze skoncentrowane w małej objętości, a dzięki płynnej formie jest łatwy do spożycia – wyjaśnia Paweł Urbańczyk, pielęgniarz opieki długoterminowej z Poradni Żywnościowej Nutrimed.

Dieta w procesie rekonwalescencji jest istotna szczególnie przy takich chorobach, jak udar mózgu, nowotwory czy inne choroby przewlekłe, wymagające długiej hospitalizacji czy interwencji chirurgicznej. Jak wskazują badania, nawet co 3. pacjent opuszcza szpital z niedożywieniem¹, a 60% osób nie otrzymuje zalecanego wsparcia żywieniowego w szpitalach².

– Pod moją opieką trafiła 50-letnia pacjentka z nowotworem trzustki, u której podczas chemioterapii zaobserwowano spadek apetytu. Pacjentka spożywała coraz mniejsze porcje posiłków, skarżyła się na nudności, była osłabiona, zaczęła chudnąć. Wtedy lekarz zalecił jej włączenie do diety preparatu Nutridrink Protein. Chora przestała gwałtownie tracić masę ciała, czuła się silniejsza, również jej bliscy zauważyli poprawę w jej ogólnym samopoczuciu – dodaje Paweł Urbańczyk.

Nutridrink Protein – odżywia i dzięki temu wspiera leczenie

Preparat Nutridrink Protein przeznaczony jest do stosowania nie tylko w przypadku niedożywienia, ale także w przypadku ryzyka niedożywienia związanego z chorobą. Jako uzupełnienie diety, stanowić może wsparcie w procesie powrotu do zdrowia po przebytej chorobie.

Nutridrink Protein to doustny preparat odżywczy stosowany w celu utrzymania lub popra-



wy stanu odżywienia. Zalecany jest dla osób, które – z różnych przyczyn – nie są w stanie pokryć dobowego zapotrzebowania organizmu na energię i składniki odżywcze wyłącznie drogą tradycyjnej diety.

Dostępne na rynku produkty Nutridrink Protein to największa ilość białka w najmniejszej butelce (18 g/125 ml)*. Mogą one być pomocne w sytuacjach zwiększonego zapotrzebowania na białko w różnych stanach chorobowych, szczególnie w takich sytuacjach jak:

- podczas ciężkiej choroby i po niej (np. takiej, która wymaga dłuższego pobytu w szpitalu).
- przygotowanie do operacji oraz po niej,
- okres rekonwalescencji po chorobie,
- w chorobach przewlekłych wymagających zwiększonej podaży białka, np. w chorobie nowotworowej,
- okres rehabilitacji, np. po udarze mózgu,

Zalecane stosowanie to 1-3 butelki dziennie przez minimum 14 dni, o ile lekarz nie zaleci inaczej. Preparat dostępny jest w aptekach i na www.posilkiwchorobie.pl

Nutridrink Protein to żywność specjalnego przeznaczenia medycznego. Należy ją stosować pod nadzorem lekarza.

* Spośród innych wysokobiałkowych preparatów do żywienia medycznego dostępnych na polskim rynku (12/2021)

1 „Ocena terapii żywieniowej w polskich szpitalach”, POLSPEN, <http://leczenieprzezzywienie.org/o-programie/>
2 J.w.

PORADNIK LETNIEGO OBSERWATORA

Teatr światła

Optyczne dziwy na niebie

Chodzimy z nosami w dół, stale wpatrzeni w smartfony, i rzadko podnosimy głowy w górę. A tam, na niebie, dzieją się rzeczy nie z tej Ziemi. Dosłownie i w przenośni.

Piotr Cieśliński

Światło, atmosfera, krople wody i kryształki lodu nieustannie malują obrazy i odgrywają spektakl. Oto nasz przewodnik po cudownych zjawiskach atmosferycznych, na które każdy może zapolować tego lata.

Latem dni są długie, a pogoda błyskawicznie się zmienia. Niebo bez przerwy jest inne, ale zawsze ciekawe, a więc nosy do góry!

PROMIENIE ZMIERZCHOWE I ANTYZMIERZCHOWE

Wbrew nazwie pojawiają się nie tylko o zmierzchu, ale również o świcie i powstają na skutek przechodzenia promieni słonecznych przez luki w chmurach. Promienie zmierzchowe wybiegają z miejsca, gdzie zachodzi Słońce, a antyzmierzchowe – zbiegają się po przeciwnej stronie nieba, niż jest Słońce.

W jednym i drugim przypadku są równoległe, a ich zbieganie się to efekt perspektywy.

ZIELONY PROMIEŃ

Bardzo rzadkie zjawisko obserwowane o zachodzie, najlepiej nad morzem. Kiedy Słońce znika za horyzontem, nad górną krawędzią tarczy na chwilę – sekundę, dwie – pojawia się mały zielony obszar. To wynik rozszczepienia światła przez atmosferę na barwy składowe.

O zachodzie promienie mają do pokonania w powietrzu najdłuższą drogę, więc światło ulega największemu rozszczepieniu. Najbardziej odchylają się promienie z niebieskiego krańca widma, ale te są także najsilniej rozpraszane w atmosferze (dlatego niebo jest niebieskie!), więc zwykle na krawędzi Słońca nie widzimy niebieskiego promienia, lecz właśnie zielony.

WIENIEC, KORONA LUB LISIA CZAPA

To delikatnie zabarwiona aureola w postaci jednego lub kilku barwnych pierścieni, jaka tworzy się wokół tarczy Księżyca lub Słońca prześwitującej przez cienką warstwę chmur lub mgły. Wśród barw często dominuje kolor rudy, stąd na-



• Promienie zmierzchowe FOT. SHUTTERSTOCK

zwa „lisia czapa”. Barwne efekty wynikają z ugięcia i interferencji światła: fale świetlne nakładają się na siebie i wzmacniają lub wygaszają. Wieniec wokół Słońca powstaje równie często jak wokół Księżyca. Bywa jednak rzadziej obserwowany ze względu na dużą jasność naszej dziennej gwiazdy.

Promień wienca bywa rzędu 1-5 stopni (dla porównania: tarcza Słońca lub Księżyca mierzy pół stopnia katowego, a pięść dłoni, jeśli wyprostujemy przed sobą rękę, zajmuje na niebie ok. 10 stopni). Jest on odwrotnie proporcjonalny do średnicy kropelek w chmurze; dlatego na podstawie jego rozmiarów można określać wielkość kropelek znajdujących się w chmurach.

Jeśli w atmosferze znajdują się kryształki lodu w kształcie sześciokątnych słupków (kolumn), to nad Słońcem można jeszcze dojrzeć huk świetlny, który jest styczny do górnej części halo

SŁUP SŁONECZNY

Kolumna świetlna, zwykle zabarwiona na czerwono, która wznosi się najczęściej nad Słońcem tuż przed jego wschodem lub po zachodzie. Powstaje w wyniku odbicia słonecznego światła od poziomych powierzchni opadających kryształków lodu, które tworzą lustrzaną warstwę w atmosferze.

OBŁOKI SREBRZyste

W Polsce najczęściej można je dostrzec latem. To chmury z mikroskopijnych kryształków lodu, rozmiaru dziesiątej części mikrometra, które znajdują się bardzo wysoko w atmosferze.

Zwykle chmury unoszą się na wysokości kilku kilometrów; szczyty chmur burzowych sięgają kilkunastu kilometrów, czyli wysokości przelotowej samolotów pasażerskich. A obłoki srebrzyste wiszą aż 80 km nad Ziemią, niemal na granicy przestrzeni kosmicznej. Czasem stają się lustrem odbijającym promienie słoneczne. Przed zmrokiem trudno je dostrzec, bo ich blask niknie w świetle dnia. Widać je w całej okazałości po zmierz-

Czas burzy i naporu

Kiedy nadchodzą błyskawice, niebo jest groźne i... przepiękne



Mammatusy (chmury mamma)

Często wzbudzają sensację w internecie, ludzie wymieniają się ich zdjęciami, bo wyglądają spektakularnie. Mają kształt... wymion, tworzą charakterystyczne wybrzuszenia na spodzie burzowego kowadła. Pojawiają się, gdy chłodne powie-

trze z podstawy chmury burzowej zanurza się w cieplejszym powietrzu poniżej. Im są większe, tym groźniejsza burza.



Cumulonimbus (chmura burzowa)

Fachowo zwana chmurą kłębiasto-deszczową. Sina, ponura, rozbudowana pionowo na wysokość kil-

ku lub kilkunastu kilometrów, w dolnej części złożona z kropeł wody, w górnej – z kryształków lodu.

Często wyglądem przypomina kowadło lub grzyb.

Rodzi się zazwyczaj podczas upalnego lata (zwykle po południu), kiedy rozgrzane powietrze wędruje w górę. Albo na skutek przyżycia tzw. frontu chłodnego, gdy masa zimnego powietrza wślizguje się pod ciepłe i zgodnie z prawami fizyki wypiera je ku górze.



Wał szkwałowy (chmury szelfowe, łac. arcus)

Szczególna forma chmury, której czoło przypomina wał, klin lub taran. Jest przytwardzona do podstawy chmury burzowej, tworzy się w zawirowaniach zstępującego chłodnego prądu, który rozplywa się przed chmurą burzową.

Występuje najczęściej na granicy burzowych frontów atmosferycznych oraz w superkomórkach burzowych, zawsze na przednim skraju strefy burzowej. W rejonie jej występowania zazwyczaj pojawia się porywisty szkwał (chłodny podmuch) i intensywne opady.

Im wał szelfowy jest większy i wyraźniejszy, tym burza, którą poprzedza, jest silniejsza.



Kowadło chmurowe

To górna część rozwiniętej chmury burzowej cumulonimbus, szeroka i płasko zakończona niczym kowadło. Jest oznaką nadchodzącej burzy i związanego z nią prądu zstępującego, który powoduje porywiste wiatry (szkwał). ●

PORADNIK LETNIEGO OBSERWATORA



chu lub przed świtem, gdy oświetlają je promienie Słońca, które jest płytko pod horyzontem. Po jego zachodzie tworzą charakterystyczne srebrne lub błękitne pasma na tle ciemniejącego nieba. O zmierzchu, gdy niebo się wyraźnie ściemni, należy wypatrywać ich nad północno-zachodnim horyzontem. Przed brzaskiem mogą pojawić się na północnym wschodzie.

CHMURY TĘCZOWE

Czasem chmury zabarwiają się na pastelowo z przewagą koloru różowego i zielonego, przypominając mieniącą się kolorami masę perłową. To zjawisko nazywa się iryzacją. Jest spowodowane tym, że chmura z drobnych kropelek wody lub kryształków lodu zachowuje się jak siatka dyfrakcyjna, na której fale świetlne się uginają, a potem nakładają na siebie (interferują). W zależności od tego, czy w danym punkcie spotykają się zgodne fazy (grzbiet z grzbietem fali), czy przeciwne (grzbiet z doliną fali), ulegają wzmocnieniu albo wygaszeniu. Widzi-

my więc barwy tych długości fal, które w tym procesie zostały wzmocnione. Ale ponieważ część promieni słonecznych nie ulega dyfrakcji, powstałe barwy mają domieszkę światła białego, co daje w efekcie pastelowe kolory i róż, czego nigdy nie zobaczymy w tęczy. Uwaga: iryzacja najczęściej następuje na chmurach lub krawędziach chmur, które są na tyle cienkie, by Słońce mogło swobodnie przez nie prześwitywać, więc jego blask może was razić i utrudniać obserwację. Aby doszło do iryzacji chmur, muszą jednocześnie zająć trzy warunki: Chmura albo przynajmniej jej część musi być zbudowana z kropli lub kryształków o niemal jednakowych rozmiarach. W przeciwnym wypadku ugięcie na każdej takiej przeszkodzie zachodziłoby inaczej, barwne efekty mieszałyby się, dając w wyniku światło białe. Nie byłoby efektu siatki dyfrakcyjnej. Chmura musi być bardzo cienka. Gdyby tak nie było, to światło ulegałoby ugięciu wielokrotnie, co spowodowałoby zanik regularności rozkładu barw i ich wymieszanie, czyli znów światło białe. Krople czy kryształki muszą być bardzo małe, ponieważ tylko na przeszkodach o niewielkich rozmiarach efekty ugięcia światła są możliwe do zaobserwowania gołym okiem. Zjawisko iryzacji występuje nie tylko w chmurach. Widzimy je także na powierzchni baniek mydlanych, pereł, niektórych minerałów, skrzydłach motyli i piórach ptaków. Każdy kojarzy też barwne efekty związane z rozlaną na wodę benzyną czy olejem. To dlatego iryzujące chmury przypominają masę perłową czy opal. ●

Zorza polarna

• Zorza polarna, aurora borealis, światła Północy. To świetliste zjawisko powstające w górnych warstwach ziemskiej atmosfery na skutek interakcji wysokoenergetycznych cząstek ze Słońca z atomami gazów składających się na powietrze. Normalnie zorze kojarzą nam się z ekstremalnymi obszarami Dalekiej Północy, ale czasem chmura cząstek ze Słońca ma odpowiednie namagnesowanie i neutralizuje ziemskie pole magnetyczne na nieco niższych szerokościach geograficznych. Otwiera się wtedy „dziura” w ziemskim polu, cząstki mogą bombardować i rozświetlać atmosferę na tyle blisko, że widzimy zorzę nawet w Polsce. Nie jest to częste, ale akurat teraz aktywność Słońca rośnie, więc szanse się zwiększają.

• Warto zaglądać na strony, które podają prognozę kosmicznej pogody, np. Spaceweather.com.

Ile luków możesz dojrzeć na niebie
Czy naprawdę wiesz wszystko o tęczy?

Światło słoneczne – mieszaninę fal o różnych długościach – nasze oko postrzega jako białe. Tęcza pojawia się, kiedy ta mieszanina ulega rozszczepieniu na fale składowe po załamaniu się i odbiciu wewnątrz kropli deszczu lub mgły. Podział tęczy na kolory jest bardzo umowny, bo barwy przechodzą jedna w drugą bez wyraźnej granicy, a ich postrzeganie jest w dużej mierze kwestią indywidualną. Zazwyczaj wyodrębnia się kolory (poczynając od zewnętrznej strony łuku): czerwony, poma-

rańczowy, żółty, zielony, niebieski i fioletowy. Izaak Newton w swojej „Optyce” wymienił barwę siódmą – indygo (na granicy między niebieskim i fioletem). Uczynił tak dlatego, że od starożytności liczbie siedem przypisywano mistyczne znaczenie. Siedem było sfer niebieskich, siedem nut w europejskiej skali muzycznej, więc Newton uznał, że w rozszczepionym świetle słonecznym również powinno być siedem kolorów. Są kolory, których nigdy nie zobaczysz w tęczy. To na przykład różowy. Nie wchodząc w szczegóły

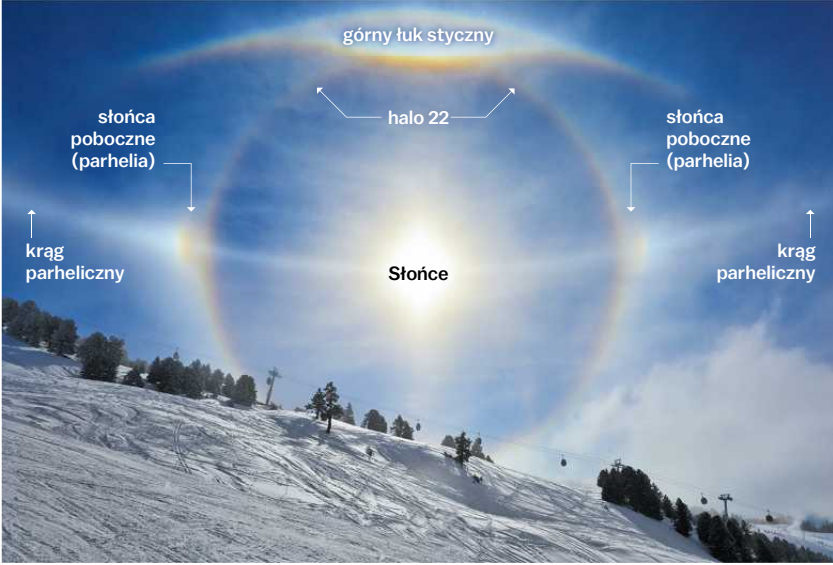
(bowiem fizjologia widzenia barw jest dość złożona), kolor różowy odbieramy wtedy, gdy do naszego oka dociera barwa czerwona o niewielkim natężeniu i z domieszką barwy białej. Różowy można więc uznać za „błdy czerwony”. Podobnie w tęczy nie zobaczymy brązowego (który jest złamanym odcieniem pomarańczowego) ani szarego (który jest mieszaniną wszystkich barw, ale o niewielkiej intensywności). • **tęcza** pojawia się na niebie po przeciwnej stronie Słońca, jest cztery razy

szersza niż średnica Słońca. Rozmiar kątowy jej promienia wynosi 40-42 st. • **nad zasadniczym łukiem** tęczy czasem widać słabszy łuk wtórny (pojawia się pod kątem 50-53 st.), z odwróconą kolejnością barw. Tworzą go promienie, które odbijają się dwukrotnie wewnątrz kropli, zanim z nich się wydostaną. • **zwróćcie** też uwagę na to, że obszar nieba między łukami – pierwotnym i wtórnym – jest wyraźnie ciemniejszy (z powodu kontra-

stu z jasnymi lukami tęczy i mniejszej ilości promieni załamywanych w tym kierunku). Określany jest mianem pasa Aleksandra – od Aleksandra z Afrodyzji, który go pierwszy opisał. Niewielka część promieni pozostaje dłużej uwięziona w kroplach i wydostaje się z nich dopiero po trzecim i czwartym wewnętrznym odbiciu. Te promienie tworzą łuki trzeciego oraz czwartego rzędu, w innym miejscu na niebie niż tęcza pierwotna i wtórna. Należy ich szukać po tej samej stronie nieba, co Słońce. Są słabe i bardzo trudne

do dostrzeżenia (pierwsze zdjęcie tęczy trzeciego rzędu udało się wykonać dopiero w 2011 r.), ale próbujcie. Życzymy powodzenia! • **Czasem pojawia się też biała tęcza.** Kiedy światło załamuje się na mikroskopijnych kropelkach mgły, zwykle rano lub wieczorem, promienie się załamują, jak w przypadku normalnej tęczy, ale nie dochodzi do separacji barw i można ujrzeć tzw. białą tęczę (łuk mgłowy). Jedyne jego obrzeża są czasem lekko zabarwione na czerwono i fioletowo. ●

W stronę Słońca
Halo, łuki i kręgi świetlne



© GAZETA WYBORCZA

Świetlny pierścień wokół Słońca lub Księżyca o średnicy kątowej ok. 22 st. (to w przybliżeniu kąt między kciukiem a małym palcem w rozpostartej dłoni i maksymalnie wyciągniętej przed siebie ręce). Powstaje wskutek załamania promieni słonecznych w kryształkach lodu w chmurach wysokich, które zwykle poprzedzają front ciepły i zwiastują deszcz. Stare powiedzenie mówi: „Halo wokół Słońca lub Księżyca, w lecie deszcz, w zime śnieżyca”. Czasem z boków – po lewej i prawej stronie halo – pierścień świeci nieco jaskrawiej i jest pogrubiony. To tzw. słońca poboczne (parhelia), efekt załamania promieni w kryształkach o kształcie cienkich sześciokątnych płytek.

W sprzyjających warunkach, gdy kryształków lodu jest więcej, słońca poboczne nie tworzą tylko dwóch zgrubień, ale rozciągają się w łuk – jasny pas okrążający całe niebo równoległe do horyzontu i przecinający Słońce. To krąg parheliczny. Nieczęsto go widać. Rzadko zdarza się zaobserwować pełny okrąg, częściej jego fragmenty. Jeśli w atmosferze znajdują się kryształki lodu w kształcie sześciokątnych słupków (kolumn), to nad Słońcem można jeszcze dojrzeć

łuk świetlny, który jest styczny do górnej części halo. Wytrawni obserwatorzy nieba potrafią dostrzec więcej optycznych efektów, które – jak halo 22 – związane są z załamaniem promieni słonecznego światła na sześciokątnych kryształkach lodu. Na niebie pojawiają się czasem jeszcze: krąg okołozenitalny, poboczne łuki górny i dolny, duże halo (tzw. halo 46, świetlny pierścień wokół Słońca o średnicy kątowej 46 st.) czy też łuki Wegenera i Perry’ego. ●



FOT. SHUTTERSTOCK

W dniu 13 czerwca 2022 roku,
po nagłej i niespodziewanej chorobie zmarł w wieku 74 lat

prof. dr hab. n. med.
Tadeusz Płusa

członek naszego Towarzystwa,
wieloletni Redaktor Naczelny "Pneumonologii i Alergologii Polskiej".



Składamy najgłębsze wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

*Zarząd Główny oraz Członkowie
Polskiego Towarzystwa Chorób Płuc*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34186352

Ogłoszenie o poszukiwaniu ewentualnych

spadkobierców prawnych

Pani Janiny Colonna-Walewskiej

Agencja Artystyczna MTJ w Warszawie w związku

z realizacją wydawnictwa cyklu książek

Czytanych o Tarzanie - Edgara Rice Burroughs'a

prosi o kontakt ewentualnych spadkobierców.

Janiny Colonna – Walewskiej tłumaczki książek

O Tarzanie - Edgara Rice Burroughs'a celem

ustalenia Praw autorskich oraz wyrażenia

zgody na wykorzystanie tłumaczeń.

Dotychczasowe próby ustalenia prawnych

spadkobierców nie przyniosły rezultatu.

Spadkobiercy prawni proszeni są o kontakt:

Agencja Artystyczna MTJ 03-284 Warszawa

Ul. Porannej Bryzy 8

Tel. 22 675 28 50 mail: info@mtj.pl

34186427

Komunikaty.pl

- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Sygn. akt VIII Ns 419/20

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn.
akt VIII Ns 419/20 toczy się sprawa z wniosku
Gminy Miejskiej Zabrze o stwierdzenie
nabycia po:

**Otylii Skoczylas, córce Piotra
i Marii, zmarłej w dniu 24 września
2020 roku w Zabrzu, ostatnio stale
zamieszkałej w Zabrzu.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców,
aby w ciągu trzech miesięcy od dnia
ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się do tutejszego sądu i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być
pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34186628

Sygn. akt I Ns 549/20

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Rudzie Śląskiej I Wydział
Cywilny pod sygn. I Ns 549/20 toczy się sprawa
z wniosku Romana Ludwiga o stwierdzenie nabycia
spadku po Henryku Michale Mikołajczaku, synu
Leszka i Renaty nazwisko rodowe Marciniak,
ur. 16.10.1962 r. w Siemianowicach Śląskich,
zm. 25.11.2018 r. w Rudzie Śląskiej, ostatnio
zamieszkałym w Rudzie Śląskiej.

W skład spadku po spadkodawcy wchodzi udział we
własności nieruchomości położonej w Rudzie Śląskiej
przy ul. Siekiela 10, dla której prowadzona jest księga
wieczysta nr GL1S/00004429/9.

Sąd wzywa, aby spadkobiercy Henryka Mikołajczaka
w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia
zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie
spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku”.

34186227

Przed Sądem Rejonowym w Dziąldowie I Wydziałem
Cywilnym pod sygn. akt. I Ns 19/21 prowadzone
jest postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku
po Marku Krzysztofie Piskorskim, synu Kazimierza
i Gertrudzie, urodzonym w dniu 21 lutego 1957 r.
w Lidzbarku, zmarłym w dniu 11 kwietnia 2018 roku
w Grodzisku Mazowieckim, ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Milanówku.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie
3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili
się do Sądu Rejonowego w Dziąldowie i udowodnili
swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu
nabycia spadku.

34186509

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie w sprawie o sygn.
akt: I Ns 168/22 toczy się postępowanie z wniosku
Bolesława Janiszewskiego, Anny Janiszewskiej
o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziału
32/48 części we współwłasności nieruchomości
położonej w miejscowości Lipno, obręb Lipno Wieś I,
powiat lipnowski, województwo kujawsko-pomorskie,
oznaczonej numerem ewidencyjnym 33/1, o powierzchni
0.12 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Lipnie V
Wydziale Ksiąg Wieczystych jest założona księga
wieczysta nr WL1L/00014408/7, a należących do
Marianny Sudolskiej, córki Zenona i Michaliny, Zofii
Sudolskiej, córki Zenona i Michaliny, Heleny Rutkowskiej
z domu Sudolskiej, córki Zenona i Michaliny, Aleksandra
Sudolskiego, syna Zenona i Michaliny.
Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
a w szczególności spadkobierców ujawnionych w księdze
wieczystej: Heleny Rutkowskiej z domu Sudolskiej, córki
Zenona i Michaliny, Marianny Sudolskiej, córki Zenona
i Michaliny, Zofii Sudolskiej, córki Zenona i Michaliny,
Aleksandra Sudolskiego, syna Zenona i Michaliny,
aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się
ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swe prawa do
nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi
zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34186478

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział
Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 757/21 toczy się
postępowanie z wniosku Krzysztofa Wojtaszek,
Grzegorza Wojtaszek i Mieczysława Wojtaszek
o **stwierdzenie nabycia spadku po Bogusławie
Jadwidze Wojtaszek, zmarłej w dniu
30 września 2020 roku w Broniszach, ostatnio
zamieszkałej w Broniszach.** Wzywa się wszystkich
zainteresowanych, aby w ciągu trzech miesięcy od
dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili
się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział
Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku,
pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku

34186041

Niemiecki pracodawca poszukuje

Elektryka lub Pomocnika Elektryka z językiem niemieckim.

*Praca na warunkach niemieckich od zaraz.

*Stawki według taryfy niemieckiej.

*Praca wykonywana na terenie Niemiec.

*Zakwaterowanie zapewni pracodawca.

**Tel: 0049/3943 92270
e-mail:
elektrogattermann@t-online.de**

34186005

W Sądzie Rejonowym w Kościanie w Wydziale
I Cywilnym pod sygn. I Ns 355/21 z wniosku Ireny
Bladochy i Jana Bladochy toczy się postępowanie

**o zasiedzenie nieruchomości stanowiącej
działkę ewidencyjną nr 212 o powierzchni
0.54.00 ha, położonej w miejscowości
Zbęch, dla której prowadzona była
księga wieczysta „Zbęch wykaz 119”
(która utraciła moc prawną z dniem
1.01.1989 r.).**

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie
3 miesięcy od daty wskazanej w ogłoszeniu/
daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój
udział w sprawie, w przeciwnym bowiem
razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie
ono udowodnione.

34186260



LÓDZKIE morze możliwości

HOSPICJUM ŁUPKOWA

KRS: 0000 159689



www.lupkowa.org

34161489

PREZYDENT MIASTA KOŁOBRZEG

ogłasza II przetarg ustny nieograniczony na zbycie nieruchomości
położonej w Kołobrzegu



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Nieruchomość niezabudowana nr 10/1, 10/2, 9/19, 42/3, 58, 42/5, 59, 43/1 obręb 6, o łącznej
pow. 0,9541 ha, KW KO1L/0005994/4, KO1L/00011923/1, **położona przy ul. Wschodniej,
ul. Franciszka Morawskiego.**

Cena wywoławcza **23.000.000,- zł brutto** (w tym VAT 23%); wadium 2.300.000 - zł,
płatne do 12 sierpnia 2022 r.

Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: 4.1UZ,UT – tereny zabudowy usług
lecznictwa uzdrowskiego i usług turystycznych; zakłady i urządzenia lecznictwa uzdrowskiego,
budynki hotelowe, pensjonatowe oraz obiekty i urządzenia sportowo-rekreacyjne.

Forma zbycia nieruchomości - własność

**Przetarg odbędzie się w dniu 19 sierpnia 2022 roku
w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Kołobrzegu, ul. Ratuszowa 13 o godzinie 11.00**

Ogłoszenie o przetargu wywieszono na tablicach ogłoszeń usytuowanych na budynku Urzędu Miasta
Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 13 oraz w budynku III piętro i opublikowano na internetowej
stronie Urzędu Miasta Kołobrzeg pod adresem www.kolobrzeg.pl,
Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kołobrzeg

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Miasta Kołobrzeg
ul. Ratuszowa 13, pokój 303, tel. 94 35 515 62, e-mail: e.pyjek@um.kolobrzeg.pl

34186690

Burmistrz Miasta Augustowa

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami
(Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego
w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie
internetowej Urzędu: urząd.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 17.06.2022 r. do 08.07.2022 r.
wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych do oddania w dzierżawę na okres 3 lat:

- **grunt o pow. 260 m kw** stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 5295/3, położonej przy
ul. Malinowej,
- **grunt o pow. 50 m kw** stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 2435/1, położonej przy
ul. Łaziennej,
- **grunt o pow. 150 m kw** stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 1275/12, położonej przy
ul. Wiśniowej,
- **grunt o pow. 25 m kw** stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 500, położonej przy ul. Ludowej.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303,
304, tel. 87 643 42 23, 87 643 80 60, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

34186331

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie
Trybunalskim „Wydziałem I Cywilnym toczy się
postępowanie w sprawie sygn. akt I Ns 478/22

z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności
Bank Polski Spółka Akcyjna Centrum
Restrukturyzacji i Windykacji Biuro w Gdyni

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Marku tysoniu zmarłym
26.11.2018 r. w Piotrkowie
Trybunalskim i tam ostatnio stale
zamieszkałym.**

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców Marka
tysonia, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ogłoszenia
zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą zostać pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34186335

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Nowej Soli Wydział I Cywilny
ogłasza, iż przed tut. Sądem toczy się sprawa,
sygn. akt I Ns 961/19

**o stwierdzenie nabycia
spadku po Franciszku
Bielańskim zmarłym w dniu
11 września 2016 r., ostatnio
zamieszkałym w miejscowości
Stypułów.**

Wzywa się spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy
od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się
i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34186273

1 RP

„SWEDE spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp.k

z siedzibą w Poznaniu informuje,

że zabawka do kąpieli, numer katalogowy:
9902, kod EAN 5902496114849,

NIE SPEŁNIA WYMAGAŃ

określonych w rozporządzeniu Ministra Rozwoju
i Finansów z dnia 20 października 2016 r.

w sprawie wymagań dla zabawek, ze względu na obecność w zabawce
odłączalnych matych elementów, co stwarza ryzyko uduszenia.

Ogłoszenie publikuje się w związku z prowadzonym postępowaniem
przed Prezesem Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

34186282.n

X Ns 244/21

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim

X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Secus
Niestandardyzowany Sekurytyzacyjny Fundusz
Inwestycyjny Zamknięty InSecura z siedzibą
w Warszawie o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Józefie Sokół, urodzonym 19 marca 1946 r.
w Żelechowie, synu Bolesława i Marianny,
zmarłym w dniu 30 czerwca 2019 r. w Kłodawie,
ostatnio stale zamieszkałym w Kłodawie, wzywa
wszystkich spadkobierców wyżej wymienione-
go, aby w terminie trzech miesięcy od daty tego
ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wyka-
zali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym
razie mogą zostać pominięci w postanowieniu
stwierdzającym nabycie spadku.

34186266.n

W Sądzie Rejonowym Lublin-Zachód
w Lublinie w sprawie o sygnaturze
akt I Ns 165/21

z wniosku Barbary Śliwińskiej
toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Krystynie
Wandzie Bondera (nazwisko rodowe Krupska,
córcze Władysława Sergiusza i Marianny z d.
Kozak), zmarłej w dniu 25 października 2020 roku
w Lublinie, mającej ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Lublinie przy ul. Tumidańskiego 14/49.

Wzywa się spadkobierców, aby w terminie trzech
miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się
do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34186381.n

Sygn. akt I Ns 921/19

Przed Sądem Rejonowym w Płocku – I Wydział Cywilny toczy się postępowanie
(sygn. akt I Ns 921/19) z wniosku Gminy Miasta Płocka

o stwierdzenie nabycia przez wnioskodawczynię z dniem 4 listopada 2008 r.
przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Płocku, obręb
ewidencyjny nr 0001 Podolszyce-Borowiczki, oznaczonej w ewidencji gruntów
i budynków jako działka nr 2010/1 o powierzchni 0,3269 ha, dla którego to
prawa własności nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia
ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku i wykazali swoje
prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli
zostanie udowodnione.

34186439.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze, w Wydziale
I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 1345/21 toczy się
sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Jolancie
Sweryd, nazwisko rodowe Durda, urodzonej w Zielonej
Górze dnia 02.12.1951r., zmarłej dnia 28.03.2021r.
w Lubsku. Wzywa się wszystkich spadkobierców,
aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się
tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Zielonej Górze i wykazali swoje prawa do spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postępowaniu spadkowym i w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34186224.n

Sygnatura akt sprawy I Ns 138/21

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Chorzowie ogłasza o wszczę-
ciu z wniosku Bogdana Wrzoskiewicza, Danuty
Wrzoskiewicz i Agaty Herbut z udziałem Gminy
Chorzów i Mirosława Jabłońskiego postępowania
o stwierdzeniu nabycia spadku w sprawie I Ns
138/21 po Romanie Jabłońskim, synu Kazimierza
i Stefani, urodzonym dnia 12 kwietnia 1959 roku
w Chorzowie, a zmarłym dnia 9 sierpnia 2017 roku
w Chorzowie, ostatnio stale zamieszkałym w Cho-
rzowie. W skład spadku po zmarłym nie wchodzi
gospodarstwo rolne.

Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w ter-
minie 3 miesięcy od opublikowania niniejszego
ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Cho-
rzowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w prze-
ciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34186592.n

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

34183348.p

34186755.z

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard
na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

- nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 238 o pow. 0,8678 ha
położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.
Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ17/00111729/0.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 850.000,00 zł (słownie złotych: osiemset pięćdziesiąt tysięcy 00/100)
WADIUM – 85.000,00 zł (słownie złotych: osiemdziesiąt pięć tysięcy 00/100)
- nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 201/8 o pow. 0,7480 ha
położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.
Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ17/00111729/0.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 730.000,00 zł (słownie złotych: siedemset trzydzieści tysięcy 00/100)
WADIUM – 73.000,00 zł (słownie złotych: siedemdziesiąt trzy tysiące 00/100)
- nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków numerem 201/9 o pow. 0,7481 ha
położonej w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii.
Działka posiada księgę wieczystą KW Nr SZ17/00111729/0.
Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 730.000,00 zł (słownie złotych: siedemset trzydzieści tysięcy 00/100)
WADIUM – 73.000,00 zł (słownie złotych: siedemdziesiąt trzy tysiące 00/100)

Zgodnie z art. 43 ust.1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931)
sprzedaż ww. nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT.
Zbývca dopuszcza możliwość zmiany ceny nieruchomości, w związku ze zmianą statusu tej nieruchomości przed dniem
jej dostawy i brakiem możliwości zastosowania zwolnienia od opodatkowania podatkiem od towarów i usług na mocy
art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy o podatku od towarów i usług. Zmiana statusu nieruchomości niezabudowanej innej niż teren
budowlany, na nieruchomość gruntową budowlaną, w wyniku uzyskania decyzji o warunkach zabudowy, wywoła skutek
w postaci obowiązku podatkowego w zakresie podatku VAT, a tym samym spowoduje podwyższenie ceny o należny
podatek VAT, ustalony według stawki 23 %.

Przeznaczenie nieruchomości:

Działki wchodzą w zakres terenów bez obowiązującego planu zagospodarowania przestrzennego i nie są objęta
procedurą planistyczną.

Zgodnie ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargardu Szczecińskiego”
przyjętym uchwałą Nr XXXX/418/2018 Rady Miejskiej w Stargardzie z dnia 27 lutego 2018 r., obszar na którym
zlokalizowane są ww. działki określony został jako rezerwa pod tereny przemysłowe – symbol PP18a.6.

W dniu 26.02.2019 r. Rada Miejska w Stargardzie podjęła uchwałę Nr IV/61/2019 w sprawie przystąpienia
do sporządzenia zmiany „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard”.

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Kompleks
5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach
Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego
położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS - ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów w dniu
22 sierpnia 2022 r. – poz. 1 o godz. 10:00; poz. 2 o godz. 10:30; poz. 3 o godz. 11:00.

Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I/O/
Stargard Nr 1012403901111000042204466 najpóźniej w dniu 16 sierpnia 2022 r.

Wyniki przetargu podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta Miasta Stargard.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym
ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego
17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 17.06.2022 r.
do dnia 22.08.2022 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie
internetowej www.tbs.stargard.pl.

Dodatkowe informacje można uzyskać w:
Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 578-42-84; Stargardzkiem TBS
Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

34186401.n

W Sądzie Rejonowym w Gdyni Wydział VII Cywilny pod sygnaturą VII Ns 1278/21
toczy się postępowanie wszczęte z wniosku Asekuracja Sp. z o.o. z siedzibą
w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Marcinie Bogusz, synu Henryka
Zdzisława Bogusz i Marii Teresy z d. Kula, rozwiedzionym, urodzonym w Kamionce
w dniu 17.08.1979 r., zmarłym 8.12.2018 r. w Gdańsku, ostatnio zamieszkałym
w Gdyni. Spadkodawca nie pozostawił testamentów. Nie jest znany majątek
spadkowy. Sąd wzywa wszystkich ewentualnych innych spadkobierców,
w szczególności zstępnych nieżyjącego brata spadkodawcy Dariusza Bogusz,
aby w ciągu 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia
zgłosili się i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną
pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Sąd wzywa też
wszystkie osoby, którym wiadomo cokolwiek na temat ewentualnych innych
spadkobierców należących do rodziny spadkodawcy, lub ich następcom prawnym,
do udzielenia informacji sądowi na temat ich danych i adresów zamieszkania.

34186473.n

Krosno, dnia 21 lutego 2022 r.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie i Wydziałem Cywilnym
pod sygnaturą akt I Ns 292/21 toczy się wszczęte z wniosku
Wioletty Penczar z udziałem Anny Penczar, Jnusa Penczar,
Jadwigi Lubaś i Zofii Kocur postępowanie o stwierdzenia
nabycia w drodze uwłaszczenia przez Jana Penczara i Józefę
Penczar własności działki nr 1636 i 1712 o łącznej pow. 0,3190
ha, położonej w Jaszczwił pow. krośnieński, powstałej w wyni-
ku zmiany oznaczenia działki powstałej z pgr nr 273/1 i 274/1
(działka 1636) oraz pgr nr 283/3 i 282 (działka 1712), w treści
których według katastru jako współwłaścicieli ujawniono
Feliksa Penczara, Helenę Moskal zd. Penczar, Jana Penczara,
Ludwikę Woźniak zd. Penczar, Adele Penczar, Jana Znoj
i Adolfa Znoj a jako samodzielnego posiadacza Jana Penczar.
Sąd Rejonowy w Krośnie wzywa spadkobierców Heleny
Moskal zd. Penczar c. Feliksa i Marii, Ludwikę Woźniak zd.
Penczar c. Feliksa i Marii, Adele Penczar c. Feliksa i Marii,
Jana Znoj s. Władysława i Emilii zm. 11.04.1990r. i Adolfa
Znoj s. Władysława i Emilii zm. 03.06.2007r., aby w terminie
3-ch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia
zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swoje prawa do
spadku po w/w, bowiem w przeciwnym razie mogą zostać
pominięci w niniejszym postępowaniu, zaś Sąd uwzględni
wniosek uwłaszczenia jeśli wnioskodawca udowodni oko-
liczności wskazane w jego treści.

34186480

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny
informuje, że pod sygnaturą VII Ns 376/22
toczy się postępowanie wszczęte z wniosku
Mieczysława Bednarz o stwierdzenie nabycia
spadku po Danucie Hieronimie Wójcikiej
z domu Tyłzan, córcze Bernarda i Felicji,
urodzonej dnia 30 września 1931 roku,
zmarłej dnia 14 lutego 2022 roku w Gdyni,
ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. W skład
majątku pozostałego po ww. spadkodawcy
wchodzi mieszkanie położone w Gdyni,
przy ul. Norwida 4. Sąd wzywa wszystkich
spadkobierców, by w terminie trzech
miesięcy od dnia ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego
w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą zostać pominięci
w postanowieniu o nabyciu spadku.

§

34186417.n

sm-walczosiebie.pl
szkola-motywacji.pl

STWARDNIENIE ROZSIANE
Obserwujesz u siebie niepokojące objawy? **Problemy ze wzrokiem,
równowagą i drętwieniem kończyn? To może być SM!**

W skutecznym leczeniu stwardnienia rozśianego najważniejsza
jest wczesna diagnoza i ciągłość terapii, dostępnej
w programie lekowym dla różnych postaci SM.
Walcz o siebie, działaj, żyj!

W SM LICZY SIĘ CZAS!

SM
WALCZ O SIEBIE

34178909

Igrzyska pięknych umysłów

Żeby zagrać o mistrzostwo świata, Jan-Krzysztof Duda musi zatriumfować w rozpoczynającym się w Madrycie turnieju pretendentów. A potem liczyć na łaskawość panującego od blisko dekady norweskiego czempiona.

Rafał Stec

Magnus Carlsen, mocny kandydat na gracza wszech czasów, już kilkakrotnie powtarzał – wstrząsając całym szachowym mikro-kosmosem – iż nie ma ochoty ponownie bronić tytułu, stymulują go inne cele. Podawał też nazwisko jedynego rywala, który skłoniłby go do zmiany decyzji.

Do rozterek Norwega wrócimy za kilka akapitów, bo przez najbliższe trzy tygodnie uwagę będą przykuwać ci, którzy marzą o obaleniu hegemonia. Ośmiu mózgowców spotka się w barokowym, wzniesionym w 1730 roku Palacio de Santoña – bodaj najbardziej po pałacu królewskim luksusowej budowli w Madrycie, wykwintnej architektonicznie i zastawionej dziełami sztuki pochodzącymi z różnych epok oraz kontynentów. Idealna sceneria dla więcej niż doborowej stawki artystów, którzy zatracają się w grze znanej jako królewska. Przebogatej, już inauguracyjne dziesięć ruchów daje niewyobrażalne 69 bilionów wariantów rozegrania.

Uczestnicy turnieju poświęcą nad szachownicą wielogodzinnie, według reguł klasycznej odmiany szachów. Otrzymają po 120 minut na pierwsze 40 posunięć, po 60 minut na kolejnych 20, a także po kwadransie (plus 30 sekund premii za każdy wykonany ruch) na resztę partii. Każdy zmierzy się z każdym dwukrotnie, białymi i czarnymi. Żeby znieść maraton – w wieloletnim skupieniu, utrzymując rozum w trybie intensywnej aktywności – trzeba końskiej kondycji, więc szachiści poprzedzili rywalizację także harówką nad przygotowaniem fizycznym. Nasz Jan-Krzysztof Duda jeszcze w tym tygodniu publikował w mediach społecznościowych filmy, na których odbywa trening zawodników sztuk walki MMA.

Zaszachowany przez pandemię

24-letni Polak już w czasach juniorskich deklarował, iż mierzy w tytuł mistrza świata. Ostatnio wypowiada się ostrożniej, bo zdał sobie sprawę z tego, jak piekielnie mocna otacza go konkurencja i ilu sprzyjających okoliczności potrzeba do osiągnięcia celu, ale z zamiarów nie zrezygnował. Ma czas, wśród

pretendentów jest starszy tylko od 19-letniego Alirezy Firuzdży.

Duda przywiezie na imprezę w hiszpańskiej stolicy najniższy ranking (2750 Elo, daje mu to 16. miejsce w globalnej hierarchii), co jednak nie odbiera mu szans. Według sekundantów Carlsena, poproszonych przez portal Chess24.com o zhierarchizowanie uczestników według rozmaitych kryteriów, znajduje się w znakomitej formie – poziomem gry ustępował ostatnio tylko Dingowi Lirenowi, a punktów być może uzbierałby więcej, gdyby nie poświęcał się rywalizacji w szachach szybkich i błyskawicznych (mają osobną klasyfikację). Zaproszenie do Madrytu uzyskał w oszalamiającym stylu, triumfując w ubiegłorocznym Pucharze Świata, gdzie nie przegrał żadnej z 18 partii, a w półfinale pokonał samego Carlsena.

I odniósł sukces epokowy. Zaszczytu gry w turnieju pretendentów jakiegokolwiek Polak dostąpił ostatnio 69 lat temu. Tyle że Mieczysław Najdorf – albo Mendel Najdorf, bo był pochodzenia żydowskiego – miał już wtedy obywatelstwo Argentyny, to ją reprezentował jako Miguel Najdorf.

Do madryckiego pałacu zjechała elita elit. Posiadacze fascynujących, bardzo różnych osobowości, którzy regularnie recenzują wzajemnie swoje partie (komentują je w czasie rzeczywistym w mediach, zjawisko raczej niespotykane w innych dyscyplinach), chętnie przyznają się do słabości (bo np. zapalają nienawiścią do wywijania figurami), przedzierali się na turniej skrajnie odmiennymi sposobami. Na jednym krańcu skali możemy umieścić Jana Niepomniaszczego, który uchodzi za stosunkowo wątlęgo psychicznie i poniósł druzgocącą klęskę w ubiegłorocznym meczu o mistrzostwo globu, a na drugim – nieustraszonego Fabiano Caruanę, mającego fenomenalną pamięć do teorii kujona, który w batalii o tytuł z Carlsenem zremisował wszystkie 12 partii klasycznych (uległ dopiero w ekspresowych dogrywkach).

Możemy też rozpiąć stawkę między Richárdem Rapportem, który zwierzał się z rosnącej niechęci do szachów i żalu, że w ogóle wybrał profesję szachisty, a wspomnianym Dingiem Lirenem, który potrze-



▲ Jan-Krzysztof Duda podczas Mistrzostw Europy w Szachach Szybkich i Błyskawicznych, Katowice, grudzień 2021 r.

FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

**Jan-Krzysztof Duda
zaproszenie do Madrytu
uzyskał w oszalamiającym
stylu, triumfując
w ubiegłorocznym
Pucharze Świata,
gdzie nie przegrał żadnej
z 18 partii**

bował największej wytrwałości, żeby w ogóle wprosić się na imprezę.

29-letni Chińczyk zajmuje pozycję wicelidera globalnego rankingu, ale zaszachował go koronawirus, a potem pojawiły się także problemy wizowe. Podczas pandemii prawie nie wyjeżdżał z kraju, więc gdy szansę na udział w turnieju dała mu dyskwalifikacja Siergieja Kariakina (Rosjanin wybrał rolę pożytecznego idioty putinowskiego reżimu), brakowało mu minimalnej wymaganej liczby rozegranych partii.

Godny rywal Magnusa

I ruszył w szaleńczy wysiłek z czasem. Na pospiesznie organizowanych w Chinach zawodach w 26 dni usiadł do szachownicy 26 razy, za każdym razem na wyczerpujący pojedynek w formule klasycznej – i z klasowymi rywalami, bo inaczej ryzykowałby obniżenie rankingu (liczba przyznawanych punktów zależy od siły przeciwnika). To dawka prawie nieprzyswajalna, w Madrycie po każdych trzech partiach nastąpi dzień przerwy. I Ding Liren, który przetrzymał próbę niepokonany, nasłuchiwał się komplementów o wysiłku

„nie z tej ziemi”. On słynie z hartu ducha, nawet jeśli nie wygrywa seryjnie, to pozostaje potwornie trudny do złamania – słynie z waleczności, nie poddaje się nigdy, w ostatnich latach zdarzyło mu się wytrzymać 100 kolejnych partii bez porażki. Ponoć jest przemity w bezpośrednim kontakcie, acz to mylące, nad szachownicą nie zna litości. Ekspert, czyli byli arcymistrzowie, są raczej zgodni, że Chińczyk byłby najgroźniejszym opo-

ponentem aktualnego mistrza. Magnus Carlsen – stojąc przed szansą ostatecznego rozstrzygnięcia debaty, czy zasługuje na tytuł gracza wszech czasów, wybitniejszego nawet od Garriego Kasparowa – upiera się jednak, że raczej nie będzie bronił tytułu. Szachy wciąż uwielbia, ale stawia sobie inne cele, np. przekroczenie bariery 2900 rankingowych punktów. Woli partie szybkie niż klasyczne, apeluje o zgodną z jego upodobaniami ewolucję dyscypliny (grajmy krócej, zgodnie z duchem dziejów), mecze o globalny prymat go nużą (a zwłaszcza poprzedzające je długie, poświęcone teorii przygotowania). Ogłosił też, że zmotywować mogłaby go tylko perspektywa zmierzenia się z Firuzdżą, zjawiskowym irańskim młodzieńcem, który już w barwach Francji (przyjął jej obywatelstwo, ponieważ rodzima władza zabraniała mu grać z Izraelczykami) sforsował granicę 2800 rankingowych punktów jako najmłodszy szachista w historii (pobił oczywiście rekord Norwega). Bo z zawodnikami swojego pokolenia i starszymi Carlsen już się rozprawił, ma dość.

Najpierw jednak Firuzdża, który ostatnio wpadł w dołek, musi zwyciężyć w madryckim pałacu. Jeśli mu się powiedzie, zostanie pierwszym w dziejach nastoletnim broniącym prawa gry o tytuł. Jeśli nie podoła, a Carlsen odmówi walki z kimś innym, o mistrzostwo zagrają lider i wicelider turnieju kandydatów. Ale wśród entuzjastów szachów mało kto potrafi uwierzyć, że Norweg – zapowiedział uważne oglądanie rywalizacji, komentuje ją też w serwisie Chess24.com – rzeczywiście abdykuje. Popatrz, jak o audyencję u króla biją się inni, przemysli, ulegnie naturze wielkiego sportowca. Walka to jego żywioł. ●

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
zwraca się z prośbą o pomoc
dla podopiecznych,
rodzeństwa
Wiktorii i Wiktora Andalukiewicz.**



Wiktor choruje na astmę oskrzelową, atopowe zapalenie skóry, refluks przełyku oraz skoliozę. Jej chorobę potęguje fakt, że rodzina zamieszkuje w nieodpowiednich warunkach, w mieszkaniu, panuje wilgoć oraz grzyb. **Wiktor urodził się z rozszczepem kręgosłupa, co oznacza, że jego rdzeń kręgowy jest uszkodzony, chłopiec porusza się na wózku inwalidzkim. Przeszedł w pierwszych dniach życia pierwszą ratującą jego życie operację. W późniejszym czasie kilka następnych, ostatnia, skomplikowana operacja stóp, odbyła się w 2017 r.**

Teraz Wiktor musi być włączony w program intensywniej rehabilitacji. Chłopiec potrzebuje kosztownego sprzętu ortopedycznego, ortez które umożliwią pionizację. Państwa pomoc może zbliżyć Wiktor do nowych osiągnięć. **Koszty specjalistycznej rehabilitacji dla dwójki dzieci liczone są w tysiącach złotych, a ich mama nie jest w stanie sobie poradzić z takim wydatkiem samodzielnie, dlatego prosimy o pomoc w gromadzeniu środków na ochronę zdrowia rodzeństwa.**

**Fundacja „Serce dla Maluszka”
85 1160 2202 0000 0001 9214 1142
z dopiskiem:
(48) Wiktoria i Wiktor Andalukiewicz
na ochronę zdrowia**

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

